# GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA)

Rok XI | LUTY 1939 | Nr 2

*OD REDAKCJI*

*Przypominamy o dostępnym dla wszystkich prawników polskich konkursie, ogłoszonym w Nr 1/39 r. naszego wydawnictwa, o konkursie na tematy ogólne, związane z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.*

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

## Realne gwarancje niezawisłości sędziowskiej

Co mówi o tym sądownictwo? Pamiętamy dobrze te niedawne, pełne zastraszenia w szeregach sądowych, czasy, kiedy na to pytanie dawano odpowiedź: „ono nie mówi, ono szepce".

Pamiętamy doskonale ten okres martwych, „sennych, niemych, aklamacyjnych sądowniczych zgromadzeń zrzeszeniowych", okres zgiętych karków i pochylonych głów, okres, który, wierzymy, raz na zawsze odszedł do przeszłości, minął — bezpowrotnie.

Od lat paru mówi się tu w stolicy i tam — na bliższej czy dalszej prowincji, — mówi się głośno i otwarcie o tym, co najwięcej boli sądownictwo, przede wszystkim o braku należytych, pełnych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej.

A gdy mówimy o zapewnieniu sędziemu niezależnego bytu materialnego w granicach chociażby minimum egzystencji przeciętnego kulturalnego obywatela, obywatela, posiadającego prawo do założenia rodziny i uchronienia jej następnie przed zdeklasowaniem, gdy mówimy o zabezpieczeniu sędziemu prawa do odnośnego uposażenia w sposób stały, wyłączający swobodne uznanie władz, o — ustawowym zagwarantowaniu nieprzenaszalności i nieusuwalności sędziowskiej, o — możliwie szerokim samorządzie sądowym, mającym w pierwszym rzędzie na celu... osiągnięcie jak najlepszego wymiaru sprawiedliwości i pozyskanie pełnego zaufania dla sędziów wśród szerokich sfer społecznych, —

to, bez wątpienia — mamy wszyscy na myśli nie przywileje, wyróżnienia osobiste, nie jakieś specjalne, wyjątkowe uprawnienia, lecz normalne, konieczne w każdym państwie ładu i porządku atrybuty stanowiska, urzędu sędziego, atrybuty, tak nierozłącznie związane z uznawaną powszechnie zasadą sędziowskiej niezawisłości („sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli" — art. 64 ust. 3 obowiązu-

jącej Konstytucji). Jeżeli ustawa Konstytucyjna 1921 r., a następnie 1935 (art. 65) uznała za potrzebne stwierdzić, że osobna ustawa ma określić nie tylko odrębne stanowisko sędziów, ale także i ich uposażenie, to wątpliwości nie ulega, że chodziło tu o podkreślenie swoistości — ze względu na rolę i zadania sędziego — tego zagadnienia, niezależnie od uregulowania tej sprawy dla całego świata funkcjonariuszy państwowych.

Poza nagłówkiem, jedynie wskazującym na odrębność ustawy, nie zawiera w sobie obowiązujące prawo o uposażeniach sądowniczych żadnych elementów, odpowiadających zasadniczym warunkom służby sędziowskiej.

Obowiązująca ustawa — to ustawa ramowa, pełna dowolności, uzależniająca na ogół otrzymanie tego czy innego uposażenia — nie od samej nominacji, nie od zajmowanego stanowiska instancyjnego, nie od jakichkolwiek obiektywnych, pozytywnych warunków, lecz — od swobodnego uznania czynnika administracyjnego w osobie Ministra Sprawiedliwości przy dokonywaniu tak niemile brzmiącego dla ucha sędziowskiego „zaszeregowania".

Ustawa — nie uwzględniająca zupełnie podstawowego czynnika służby w wymiarze sprawiedliwości, specyficznej jej właściwości — czynnika stabilizacji, możliwie długiego trwania na zajmowanym stanowisku, bez odpowiednika w postaci zasady automatycznej wysługi lat.

Ustawa — z bramą szeroką rozwartą... dla niegodnych sędziego starań i zabiegów.

Ustawa — w najwyższym stopniu wadliwa, zła, do której autorstwa nikt się przyznać nie chce, do której uchylenia nikt się jednak zbytnio nie kwapi. Czas idzie a zła ustawa ze szkodą dla sądownictwa, ze szkodą przede wszystkim dla interesu publicznego — istnieje, trwa, obowiązuje.

Przepisy ustawowe z rażącymi anomaliami, jak ta, że przy jednym instancyjnym stole sędziowskim zasiadać może trzech sędziów, o trzech z dużymi rozpiętościami grupach uposażeniowych.

Poza tym, samo przewidziane w tej ustawie uposażenie, jeżeli chodzi w pierwszym rzędzie o niższe grupy, nie odpowiada najskromniejszym nawet wymaganiom i potrzebom posiadających rodziny sędziów i prokuratorów, nie mniej — temu stanowisku, jakie w społeczeństwie w charakterze przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości zajmować powinni.

Niesporne jest, że — wobec niewielkiej względnie ilości etatów sędziowskich w sądach apelacyjnych i Sądzie Najwyższym — znakomita liczba sędziów, przesianych już swego czasu przez wszystkie sita kwalifikacyjne i eliminacyjne aplikantury i asesury, sędziów długoletnich, zakończyć musi, siłą rzeczy, życiowy „kres wędrówki" swoją tzw. karierą sądową w stopniu sędziego okręgowego, przy uposażeniu, wynoszącym około 500 zł miesięcznie, że na tle nowego Dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego, wobec zwiększenia kompetencji rzeczowej sądów grodzkich w sprawach cywilnych i karnych, koniecznym się stanie podwyższenie ilości sędziów grodzkich, a więc o najniższym uposażeniu, przy jednoczesnym zmniejszeniu etatów w sądach wyższych, a więc lepiej znacznie płatnych sądowników — nastąpi automatyczne — bez jakiejkolwiek w tym względzie tendencji — równanie sądownictwa „w dół", że — awanse w sądach polegają właściwie na zapełnianiu wakujących etatów, że — jedyny na ogół awans w życiu przeciętnego sędziego — to awans z sędziego grodzkiego na — okręgowego.

W tych okolicznościach nic dziwnego, że w szerokich sferach sądowni-

czych panuje zrozumiałe na tym tle nieukrywane niezadowolenie, powiedzmy więcej — naturalne, spontaniczne rozgoryczenie...

I nic tu nie pomogą trzeźwe rozważania o twardej rzeczywistości na tym odcinku sądowym.

Mówiono w najlepszej intencji o cichym bohaterstwie, o bohaterstwie niedostatku, o bohaterskim cierpliwym trwaniu, wytrwaniu i przetrwaniu, lecz przecie okres bohaterstwa nie może być obliczany na lata, nie może trwać przez czas nieokreślony. A tu lata idą — i nic się właściwie nie zmienia.

Przyznajemy, że uposażenia zasadnicze innych funkcjonariuszy państwowych z tak zwanej „inteligenckiej elity" pozostawiają również wiele do życzenia, lecz w znacznym stopniu są one faktycznie korygowane i uzupełniane dodatkami służbowymi i innymi, a częstokroć możnością dodatkowego zarobkowania, co na ogół nie może mieć miejsca w stosunku do sędziów i prokuratorów.

Przyznajemy następnie, że zła ustawa jest w pewnym stopniu w drodze dobrej praktyki poprawiana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, lecz może odbywać się to, siłą rzeczy, w wąskich, ograniczonych rozmiarach. Nie usuwa to, ma się rozumieć, potrzeby możliwie szybkiego uchylenia całej złej ustawy uposażeniowej i zastąpienia jej inną, na innych całkowicie opartą podstawach.

W tym względzie zgodny jest z sobą w zupełności ogół sądowniczy, różniąc się tylko w poglądach na możliwości realizacyjne wysuwanych postulatów i sposoby ich urzeczywistnienia.

Jedni, uważając, że na tle trudności chwili obecnej szybkie, doraźne zrealizowanie programu uposażeniowego zrzeszonego sądownictwa nie rokuje nadziei, widzą punkt ciężkości naszej akcji w tym względzie w apostolstwie idei, zasad, w jak najszerszym uświadamianiu społeczeństwa o sytuacji w sądownictwie, o jego zadaniach i potrzebach, w propagandzie w tym kierunku, skierowanej pod adresem tzw. czynników miarodajnych i decydujących.

Inni sądzą, że należy kołatać mocno o swoje słuszne prawa, że istnieją już obecnie możliwości realizacji uposażeniowych postulatów sądownictwa, a na pokrycie odnośnych wydatków znaleźć by można odpowiednie źródła.

Tu wskazują na możność przelewu do kwoty globalnej, przeznaczonej na uposażenia sędziów i prokuratorów, niepopularnych wśród szerszych sfer sądowniczych tzw. sum zapomogowych, sięgnięcia do części nadmiernych dochodów pisarzy hipotecznych i notariuszy (analogicznie do komorników sądowych), użycia wreszcie na ten cel nowych dochodów z dodatkowych opłat, wprowadzonych poszczególnymi przepisami Dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego.

Chcąc uczynić budżet Ministerstwa Sprawiedliwości samowystarczalnym a może nawet dochodowym, wskazują także na niesłuszność obciążenia tego budżetu ujemnym zawsze w bilansie działem więziennictwa a również na nieusprawiedliwione zwolnienie od opłat sądowych procesujących się instytucyj rządowych, przedsiębiorstw państwowych, a nawet niektórych organizacji społecznych przy jednoczesnym regulowaniu na ich korzyść przez Ministerstwo Sprawiedliwości szeregu swych należności z tytułu wymiaru sprawiedliwości.

Wszyscy zdają sobie jednak dobrze sprawę z tego, że urzeczywistnienie w chwili obecnej całości postulatów sądowniczych w dziedzinie uposażeniowej napotkać może na przeszkody natury finansowoskarbowej.

Inaczej zupełnie przedstawiać by się powinna z punktu widzenia możliwości realizacyjnych inna sprawa, tak bezpośrednio związana z zagadnieniem niezawisłości sędziowskiej, a której unormowanie nie jest połączone z najmniejszym nawet wydatkiem ze skarbu państwa.

Tu kryje się drugi punkt newralgiczny naszej obecnej sytuacji sędziowskiej.

Mam na myśli oczywiście sprawę nowelizacji ustawy ustrojowej, Prawa o ustroju sądów powszechnych.

W tej dziedzinie wysunięta została przez ogół zrzeszonego sądownictwa przede wszystkim kwestia całkowitego zniesienia przepisów, dotyczących przenoszenia sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku dla „dobra lub w interesie wymiaru sprawiedliwości".

Chodzi tu o gwarancje nieprzenaszalności, nieusuwalności, a więc — niezawisłości sędziowskiej. Zdawałoby się, że nadzór sądowy, odpowiedzialność dyscyplinarna, a nawet karna , wpływ i reakcja opinii koleżeńskiej objąć by powinny wszystkie bez wyjątku, bez reszty, wypadki i sytuacje, w których mógłby znaleźć się dany sędzia.

Zapowiedziana nowelizacja odnośnych przepisów U. S. P., jeżeli wyłącznie do nich się ograniczy, nie uczyni zadość całości wysuniętych postulatów sędziowskich, dotyczących przede wszystkim tak ważnych dziedzin ustrojowych, jak sprawy: kompletowania składu sądów, składu kolegiów sądowych (administracyjnych), oraz ich uprawnień, podziału i przydziału pracy i szeregu innych, o których pisaliśmy wyczerpująco we właściwym czasie w „Głosie Sądownictwa" (Nr 5/38 „Na barometrze sądowniczego życia").

Są to sprawy i zagadnienia w najwyższym stopniu istotne, a znajdujące się w bezpośrednim związku z zasadą niezawisłości sędziowskiej. Idzie tu w pierwszym rzędzie o pewien powrót do podstawowej ustawy ustrojowej z dn. 6 lutego 1928 r. w drodze zniesienia szeregu późniejszych nadbudówek czy przybudówek.

Gdy mowa o gwarancjach niezawisłości sędziowskiej, nie sposób nie pomyśleć o wyeliminowaniu z życia sędziowskiego wszystkiego tego, co kolidować by mogło z tą podstawową ideową zasadą, a co otwierałoby drogę do wszelkich pokus służbowych a więc starania o zapomogi, o delegacje hipoteczno-notarialne, o wyższe grupy czy też nadgrupy uposażeniowe.

Powiadają, że najlepszą gwarantką pełnej niezawisłości sędziowskiej jest mocna, bezwzględna, samoistna, wewnętrzna, wrodzona niezależność duchowa, że przy niej zbędne są jakiekolwiek specjalne zabezpieczenia ustawowe tej niezawisłości.

Tak, ale liczna rodzina sędziowska, ogół sędziów naszych nie może składać się z samych ludzi wyjątkowych — o całkowitym samozaparciu się, o krańcowej bezinteresowności, o potężnym harcie ducha. Ogół sędziów naszych, sędziów o wysokim poziomie zawodowym, kulturalnym i etycznym — to ludzie zwykli, z krwi i kości, ludzie obarczeni przeważnie różnorodnymi obowiązkami, ludzie, dla których mimo wszystko niezbędny jest twardy mur ochrony przepisów ustrojowych, taki, by zabezpieczył sumienie nawet mniej mocnego, by nie zachwiał się, nie ugiął się nawet — najsłabszy.

A więc ustawowe, no i rzeczywiste gwarancje niezawisłości sędziowskiej...

W ten tylko sposób usunięte być mogą grożące sumieniu sędziowskie-

mu niebezpieczeństwa. W ten tylko sposób wzmocniony być może kapitał zaufania społeczeństwa do sędziów i sądów, tak niezbędny, tak konieczny w każdym praworządnym państwie.

Wierzymy, że to nastąpi, że nastąpić musi.

STANISŁAW LIPOWSKI.

## O jednakowe i dobre zwyczaje sądowe

Już w zaraniu odrodzonej państwowości polskiej wymienione w tytule zagadnienie było aktualne. Nie było ono jednak najważniejsze. Po wprowadzeniu wszakże jednolitego ustroju sądów i adwokatury i unifikacji wielu ważnych dziedzin prawa — zagadnienie ugruntowania norm zwyczajowych, jednakowych dla wszystkich części kraju i najlepszych w obecnych naszych warunkach, staje się coraz ważniejsze w dążeniu do stworzenia jednolitego i na wysokim poziomie stojącego sądownictwa.

Same jednak ustawy i rozporządzenia kwestii jednolitości sądownictwa nie rozwiążą; nie rozwiążą jej nawet wtedy, gdyby udało się uzyskać taki idealny stan, że ustawy i rozporządzenia w najdrobniejszych szczegółach byłyby jednakowo rozumiane i stosowane. Dopiero jednolitość zwyczajów obok jednolitego stosowania jednakowych praw przyniesie rozwiązanie zagadnienia. Tam, gdzie brak przepisu lub gdzie przepis sprzeczny jest z zasadniczymi wymaganiami życia, zjawia się zwyczaj; tworzy go tradycja sądu, ogólna kultura środowiska, w którym sąd się znajduje, a przede wszystkim człowiek ze swoimi właściwościami: sędzia, adwokat, urzędnik. Od siły tych czynników zależy, który z nich ma decydujący wpływ na ukształtowanie zwyczaju.

Wymagamy, aby zarówno prawo pisane, jak i zwyczaj były dobre. O ile jednakże wartość prawa pisanego łatwo skontrolować, a co za tym idzie, zmienić złe prawo, o tyle zwyczaj właśnie dlatego, że nie jest skodyfikowany, usuwa się spod kontroli. Nie ma innej drogi, jak tylko korzystać ze szpalt prasy i pisać jak najwięcej o zwyczajach. Mam na myśli zwyczaje, dotyczące urzędowania sądów, współpracy sądu i adwokatury, zwyczaje procesowe w postępowaniu cywilnym. Uważam, że te właśnie zwyczaje, obok orzecznictwa, wyciskają najbardziej charakterystyczne piętno na sądach i adwokaturze i dzięki nim opinia głosi o poszczególnych sądach, że są obce, niedostępne, lub bliskie i przystępne dla obywatela, że są formalistyczne, lub nie, że są sprawnym narzędziem lub zbyt ciężkim dla uzyskania sprawiedliwości, a o poszczególnych adwokatach, że w swojej pracy zawodowej ułatwiają bądź utrudniają pracę sądom itp.

Jeżeli w społeczeństwie można spotkać się ze zdaniem, że jednak w dzisiejszej dobie przyśpieszonego rytmu życia sądy na ogół nie stoją na wysokości zadania, to kto wie, czy zdanie to, słusznie lub niesłusznie, nie wypływa głównie z niedobrych zwyczajów, jakie obywatel zaobserwował, zetknąwszy się z sądem. Nie będę usiłował wyczerpująco ustalić, jakim warunkom powinien odpowiadać zwyczaj, aby zasłużył na miano dobrego. Jest to kwestia, którą w każdym poszczególnym wypadku należałoby szczegółowo rozważyć. Powiem tylko ogólnie, że każdy zwyczaj, który utrudnia obywatelowi dochodzenie słusznej pretensji, przyczynia się do nieusprawiedliwionego ważnymi względami przewlekania procesu, sankcjonuje pieniactwo, podkopuje niezależność i powagę sądownictwa i w ogóle odbiera lub osłabia wiarę w prawo i słuszność — jest złym zwyczajem.

A teraz chciałbym przytoczyć kilka dobrych i złych zwyczajów, z jakimi można spotkać się przede wszystkim w sądach grodzkich.

1) Zdarza się, że na posiedzenie w sprawach cywilnych zgłasza się adwokat, oświadczając, że ma sprawę „na odroczenie". Okazuje się, że brak jest jakiegoś dokumentu. Sędzia po sprawdzeniu, że istotnie ten brak zachodzi, wydaje postanowienie, na mocy którego zobowiązuje jedną ze stron do złożenia dokumentu. Byłoby wszystko w porządku, gdyby ów dokument był jedynym dowodem, wymagającym sprawdzenia. Jeżeli jednak, co się często zdarza, brak jest w sprawie szeregu innych dokumentów, a ponadto wiele okoliczności należy ustalić w drodze informacyjnych wyjaśnień stron bądź zeznań świadków — to pomimo, że sprawa „idzie na odroczenie" i nie da się jej ukończyć w pierwszym terminie, należy zgodnie z duchem K. P. C. i dobrymi zwyczajami wyjaśnić na pierwszej rozprawie wszystkie możliwe do wyjaśnienia okoliczności a następnie w postanowieniu dowodowym wskazać wszystkie okoliczności, podlegające sprawdzeniu i wszystkie dowody, za pomocą których sprawdzenie ma nastąpić. W związku z tym dobry, moim zdaniem, jest zwyczaj, panujący w niewielu sądach, że wszystkich niezbędnych dokumentów żąda przewodniczący przed rozprawą pod rygorem zwrotu pozwu. Unika się wówczas tego nienormalnego stanu, że sąd staje się depozytem spraw, których nigdy zakończyć nie można z powodu braku odpowiednich dokumentów.

2) W sprawach o przywrócenie zakłóconego posiadania obok kwestii, czy pozew został wniesiony w terminie, przewidzianym w art. 390 K. P. C., ważne jest przede wszystkim dokładne ustalenie przedmiotu sporu. Byłoby rzeczą dobrą rozpowszechniać zwyczaj, aby powód, działający zwłaszcza przez adwokata, załączał do sprawy szkic sytuacyjny. Uniknęłoby się wówczas męczących wyjaśnień na rozprawie, a czasem nawet oględzin, które oczywiście przyczyniają się zawsze do podrożenia i przewleczenia procesu.

3) Niedobry jest zwyczaj, błąkający się jeszcze w niektórych sądach, że sprawę, rozpoczętą przez jednego sędziego, sądzą następnie coraz to inni sędziowie; należy potępić zwłaszcza taki zwyczaj, że jeden sędzia dokonuje oględzin, a drugi wydaje wyrok.

4) W niektórych sądach sędzia referent lub nawet przewodniczący wydziału sporządza w sprawach działowych przed rozprawą szkic z uwidocznieniem rodowodu wszystkich sukcesorów. Szkic ten, dostępny nawet dla stron, ułatwia znakomicie zorientowanie się w zawiłym nieraz dziedziczeniu.

5) Dobry jest zwyczaj, gdy strona zrzeka się odpisu dokumentu o jasnej treści, złożonego przez stronę przeciwną na rozprawie bez odpisów.

6) Dla utrzymania nie tylko zasady, ale nawet wszelkich pozorów bezstronności, nie należy zezwalać, aby adwokaci, jak się to dzieje w niektórych sądach, w przerwach między jedną, a drugą sprawą udawali się na oczach klientów do sali narad.

7) Dla zapewnienia właściwej oceny pracy sędziów i uniknięcia zgrzytów należałoby zmienić system sporządzania statystyk miesięcznych, aby dawały one prawdziwy obraz pracy każdego sędziego. Przy obecnym systemie, w którym ciężar gatunkowy sprawy nie znajduje odbicia w statystyce, tylko dobre zwyczaje mogą zapewnić taki podział pracy, żeby statystyka nie dawała fałszywego wyobrażenia o pracy sędziego.

Ze złymi zwyczajami można walczyć różnymi środkami; w każdym razie to jest pewne, że zająć tu trzeba, jak w każdej walce, postawę czynną i walczyć uparcie.

DR ADAM KOZACZKA

# Kodeks Zobowiązań a błąd co do prawa

Problem ustosunkowania się Kodeksu Zobowiązań do błędu prawnego jest nadzwyczaj doniosły i poważny. Praktycznie wysuwa się on w następujących 3 kwestiach: 1) — czy przepisy K. Z. o błędzie z art. 37 stosują się tak do błędu faktycznego, jak i prawnego, 2) — stosunek błędu prawnego do zasady „ignorantia iuris nocet", 3) — błąd prawny z punktu widzenia przepisów o błędnej pobudce z art. 36 K. Z.; rzecz praktycznie nadzwyczaj doniosła, skoro w praktyce błąd prawny można z reguły podciągnąć nie tyle pod art. 37 — ile 36 K. Z.

Otóż przystępując do kwestii pierwszej, tj. czy art. 37 K. Z. traktuje błąd prawny na równi z błędem faktycznym, wypada przede wszystkim uprzytomnić sobie jego obowiązujący tekst, który wcale wyraźnie nie rozstrzyga kwestii, czy błąd faktyczny jest tam identycznie potraktowany jak błąd prawny, — czy też odmiennie. W każdym razie obowiązujący tekst ani wyraźnie nie stanowi, że odnosi się on tylko do błędu faktycznego, ani też wyraźnie nie wyklucza możności zastosowania go w wypadku błędu co do prawa. A zatem „lege non distinguente"... sam tekst zasadniczo w tej kwestii przepisu K. Z. wskazywałby raczej za identycznym w zasadzie potraktowaniem błędu faktycznego i prawnego przez K. Z. Oczywista, że sam powyższy wzgląd nie może sprawy przesądzać, lecz może mieć dopiero doniosłe znaczenie w zestawieniu z innymi, zwłaszcza z wolą ustawodawcy.

Jakąż więc była i jest w tym kierunku owa wola? Otóż wiadomo, że Komisja Kodyfikacyjna postawiła sprawę nie tylko identycznie ale i w sposób, nie budzący najmniejszych wątpliwości. Mianowicie zamieściła ona jako art. 39 projektu—przepis: „Błąd co do prawa ocenia się tak samo, jak błąd co do faktu". Jaśniej chyba nie można. Lecz wiadomo również, że konferencja międzyministerialna projektowany przepis skreśliła z obawy, by nie powoływano się nań, jako na odrzucenie przez K. Z. zasady — „ignorantia iuris nocet". Ten właśnie a nie inny wzgląd, jako zasadniczy motyw owego skreślenia — podają zgodnie — tak główny referent projektu, Longchamps „Uzasadnienie Projektu K. Z. (z uwzgl. ostatecznego tekstu kodeksu, str. 41), jak i koreferent, Domański „Instytucje Kod. Zob., część ogólna", str. 268.

Z tego więc wynika, że 1) skreślono tylko samo jasne wypowiedzenie się ustawy w kierunku, że błąd prawny traktuje się na równi z faktycznym, 2) uczyniono to tylko w celu uniknięcia dania pozorów, iż według Kod. Zob. — nieznajomość prawa nie szkodzi, 3) a więc argum. a contrario nie odrzucono samej zasady skreślonego ze względów utylitarnych przepisu.

Z powyższym zgodny jest też w pełni następujący wzgląd historyczno-porównawczy. Oto obowiązujący tekst art. 37 K. Z. wzorowany jest zasadniczo na § 871 k. c. a. według III noweli (co expressis verbis — stwierdza Domański w „Instytucjach", str. 265). Mimo to jednak art. 37 K. Z. nie zastrzega wyraźnie, by błąd musiał dotyczyć „rzeczy głównej lub istotnej jej właściwości", jak to czyni cyt. przepis k. c. a. Eo ipso K. Z. w odróżnieniu od k. c. a. znacznie szerzej ujmuje pojęcie błędu istotnego, unikając wyraźnie podkreślenia momentów rzeczowych (w sensie faktycznych) a tym samym i pozorów odnoszenia się tylko do sytuacyj faktycznych a nie prawnych. Jest to wymowne o tyle, że k. c. a., podkreślając dy-

skretnie w § 871 momenty faktyczne, zasadniczo nie uznawał stosowania przepisów o błędzie do błędu prawnego, podczas gdy znów za tekstem art. 37 K. Z., szerszym i unikającym w odnośnym kierunku wszelkich akcentów i pozorów, — stała zasadniczo przeciwna zasada proj. art. 39. Ten ostatni wprawdzie skreślono, odpowiadający mu jednakże tekst art. 37 pozostał bez najmniejszej zmiany.

Dodatkowy dowód tego mamy zresztą w art. 622 § 2. K. Z. Wiadomą przecież jest rzeczą, że w wypadku zawarcia przez strony ugody prawo wybitnie ogranicza możność jej uchylenia ze względu na zaszły przy niej błąd. Wyrazem tego właśnie ograniczenia jest wyraźny tekst art. 622 § 1 K. Z. Mimo to jednak art. 622 K. Z. § 2 wyraźnie stawia błąd faktyczny na równi z błędem co do ważności czynności prawnej — a więc z sui generis błędem prawnym. Z uwagi na oczywistą „ratio legis" tego przepisu w wypadkach w nim przewidzianych — ten tylko błąd co do prawa może być uwzględniony, który odnosi się do „ważności czynności prawnej". Poza tym jednak otwiera się argumentacja „a contrario" i „a minori ad maius". Jeśli bowiem nawet w wypadku specjalnego ograniczenia możności powoływania się na błąd może być uwzględniony błąd co do prawa, to tym więcej możliwość ta zachodzi i tam, gdzie właśnie zasadniczo nie ma żadnych ograniczeń możności uwzględnienia błędu poza tym, by to był błąd istotny i pozostający w związku z pewnym zachowaniem się strony drugiej. W przeciwnym razie doszłoby się do wyraźnego zaprzeczenia zasady ograniczenia możności uwzględnienia błędu przy ugodzie — do wyjątkowo ważnych powodów. Błądzący bowiem co do prawa byłby lepiej potraktowany — właśnie przy ugodzie, niż przy zwykłej umowie a nie stosownie do wyraźnej „ratio legis" i woli ustawodawcy — odwrotnie. A jeśli w wypadkach z art. 622 § 2 są wyjątkowe ograniczenia między innymi tylko do błędu co do ważności czynności prawnej, to poza tymi wypadkami ratio legis tych ograniczeń odpada.

Wreszcie tak przy błędzie faktycznym jak i prawnym sytuacja jest analogiczna, jeśli nie wręcz identyczna, o ile chodzi o błądzącego jak i jego kontrahenta. W obydwu bowiem wypadkach istotny błąd jest identyczną wadliwością powzięcia czy wyrażenia danej woli. W obydwu wypadkach strona, „nie będąc w błędzie i oceniając rzecz rozsądnie", nie wyraziłaby w dany sposób swej woli. W obydwu też tych wypadkach wadliwość ta pozostaje w związku z nagannym zachowaniem się strony drugiej, która ten właśnie słaby punkt kontrahenta albo sama wywołała, albo o błędzie tym wiedziała, względnie wiedzieć była powinna a jednak z błędu kontrahenta nie wyprowadziła, owszem — z niego skorzystała. W obydwu też wypadkach strona ponosi szkodę majątkową na skutek niczym przez się niezawinionej swej wadliwości woli. Względy więc logiki i słuszności wymagają jednakowej reakcji na tę samą wadliwość woli, związaną z tą samą sui generis nielojalnością kontrahenta („ratio legis"). Rzecz jasna jednak, że o ile te warunki nie zachodzą, a więc o ile błąd co do prawa nie jest istotny, lub gdy nie stoi w związku z nagannym zachowaniem się kontrahenta a przeciwnie — jest wynikiem własnego niedbalstwa czy nieostrożności, to sytuacja zmienia się zasadniczo i z brakiem też warunków wyżej cyt. „ratio legis" odpadają i podstawy do zastosowania przepisów owej „lex". I słusznie, poza bowiem wyżej skwalifikowanymi wypadkami błędu, wiążącymi się z pewną nielojalnością kontrahenta, każdy przede wszystkim sam powinien ponosić ryzyko swych własnych działań a w szczególności swej własnej ignorancji, lekkomyślności czy niedbalstwa. W za-

sadzie „kto błądzi, powinien błądzić własnym kosztem a nie kosztem drugiego kontrahenta” (v. Till mot. do art. 37 K. Z. — 42 proj.).

W tym rozróżnieniu zupełnie dwu różnych rodzajów błędu, posiadających też swe całkiem odrębne racje i skutki prawne — mieści się zarazem odpowiedź na pytanie — czy *uznanie* zasady równego w zasadzie traktowania *błędu prawnego* z faktycznym, jest czy nie jest sprzeczne z zasadą *„ignorantia iuris nocet”*. A kwestia ta jest o tyle zasadnicza, że, operując abstrakcyjną logiką, można każdy błąd prawny sprowadzić do niewiadomości czy nieświadomości prawa i napotkać wtedy na stanowczą normę ciągle obowiązującego § 2 k. c. a., wyraźnie głoszącą, iż „ignorantia iuris nocet”. Jednakże rzucająca się w pierwszej chwili — sprzeczność jest tylko pozorną. Mianowicie na tle obowiązującego pozytywnego prawa mamy pojęcie błędu, stanowiące w stosunku do pojęcia ignorancji prawa tylko niewielki wycinek z tego ostatniego i to specjalnie skwalifikowany. Mianowicie specyficzna konstrukcja błędu z art. 37 K. Z. obejmuje te tylko wypadki ignorancji, które są specjalnie istotne i pozostające w związku genetycznym z pewnego rodzaju nagannym, tj. nie bez zarzutu zachowaniem się kontrahenta. Toteż w razie stosowania takiej właśnie tylko konstrukcji błędu do wypadków błędu czy nieświadomości co do prawa, tylko ściśle odpowiadające tym kwalifikacjom wypadki mogłyby być uwzględnione, gdyż tylko takie mają za sobą „ratio legis” art. 37 K. Z. Wszystkie inne zaś wypadki, jako wynikłe z takiego czy innego zaniedbania strony — właśnie dlatego byłyby spod pojęcia „błąd co do prawa” w rozumieniu art. 37 K. Z. wyłączone i podlegałyby dalej słusznie się do nich odnoszącej zasadzie „ignorantia iuris nocet”. A że tych ostatnich wypadków jest olbrzymia większość i pojęcie błędu w art. 37 K. Z. jest wąsko i ciasno ujęte, przeto nie ma obawy, by uwzględnienie w tych ramach błędu prawnego mogło w praktyce podważyć zasadę „ignorantia iuris nocet”. Tak zasada uwzględnienia błędu prawnego, jak i zasada „ignorantia iuris nocet” — mają każda z nich swą odmienną rację bytu i swój właściwy teren władania. Przyjęcie, iż błąd co do prawa winien być na równi z błędem co do faktu uwzględniony, o ile zachodzą wymogi art. 37 K. Z., potwierdzając ten stan rzeczy i rozgraniczając obydwie te zasady — zapewnia każdej z nich pełen walor na właściwym dla każdej terytorium.

Wobec powyższego należałoby dojść do następującego wyniku. Żaden wprawdzie z argumentów, przemawiających za równym traktowaniem według K. Z. błędu co do faktu i co do prawa — sam w odosobnieniu od innych dostatecznie nie przesądza tej kwestii w kierunku pozytywnym. Jednakże cały szereg takich argumentów, jak „lege non distinguente” i „a minori ad maius”, interpretacja historyczna, wola ustawodawcy, ratio legis i względy słuszności zdecydowanie w tym właśnie sensie zmierzają, nawzajem się zazębiając, popierając i potęgując swą wagę. Dostatecznie poważnych przeciwargumentów brak, gdyż skreślenie proj. art. 39 i zasada „ignorantia iuris nocet” w żaden sposób nie mogą tu stanowić przeciwwagi. Skreślenie bowiem proj. art. 39 miało na celu tylko skreślenie pewnego wyrażenia zasady a nie samej zasady i tak ją należy rozumieć. Uwzględnienie zaś błędu prawnego również można i należy odgraniczyć od zasady „ignorantia iuris nocet” i respektować w pełni każdą z tych zasad, nie przecząc drugiej.

Uwzględniając zatem właśnie wszystkie powyższe momenty, przyjąć należy, iż na terenie K. Z. strona może się uchylić od skutków prawnych błędu swego co do prawa po myśli art. 37 i 43 K. Z. — nie zawsze (bo „igno-

rantia iuris nocet"), lecz tylko wtedy, gdy ten błąd był istotnym błędem co do treści oświadczenia w rozumieniu art. 37 § 2 K. Z. i *pozostającym w związku* z określonym w art. 37 § 1 K. Z. *zachowaniem się strony drugiej*.

Teraz jednak dopiero otwiera się ostatnia z wymienionych na wstępie kwestyj — zagadnienie znaczenia *stylizacji przepisu* K. Z. o błędnej pobudce (art. 36) *dla problemu błędu prawnego*. Wiadomo bowiem, że zasadniczych przepisów o możności uchylenia się od skutków błędu (art. 37 K. Z.) nie stosuje się do błędu w pobudce, który zasadniczo dla prawa jest obojętny i tylko w wyraźnie w prawie wymienionych a więc w wyjątkowych wypadkach może być uwzględniony. W ten więc sposób w każdym wypadku podciągnięcia błędu co do prawa pod błąd w pobudce odpadłaby mimo wszystko możliwość powołania się na art. 37 i na wyżej przedstawioną zasadę jednakowego potraktowania przez K. Z. błędu faktycznego i prawnego, gdyż zasada powyższa stosuje się tylko do błędu z art. 37 K. Z. tj. do błędu co do treści oświadczenia — a nie do błędu z art. 36 K. Z., tj. w pobudce. A że, jak to już wyżej wymieniono, w praktyce każdy błąd co do prawa da się z reguły sprowadzić do błędu w pobudce, przeto tą drogą stylizacja przepisów o błędnej pobudce może w następstwie praktycznie przekreślić „via facti" najbardziej nawet wyraźne zrównanie w zasadzie, tj. na terenie art. 37 K. Z. błędu prawnego z faktycznym. Dlatego też, tj. właśnie z punktu widzenia uniknięcia tego rodzaju możliwości, nadzwyczaj celowo i słusznie zaproponował Domański, jako koreferent projektu K. Z., następujący przepis: „Błąd co do prawa pociąga za sobą nieważność oświadczenia woli jedynie wtedy, gdy był jedyną, lub główną pobudką oświadczenia woli". (Domański — Instytucje str. 268)'. Przepis ten ze względów teoretycznie zasadniczych (negatywny w zasadzie stosunek do błędu w pobudce) skreślono. Mimo to jednak nie usunięto przez to jego logiki życiowej i praktycznej celowości — tak jasno stawiającej całokształt błędu co do prawa. Przeciwnie, brak owego jasnego postawienia sprawy tym bardziej się odczuwa, iż, ze względu na możliwość pochłonięcia w praktyce zagadnienia błędu co do prawa przez konstrukcję błędu w pobudce, tym silniej kwestia ta zależy od stylizacji i interpretacji przepisów o tym ostatnim. Stąd też tak wielka rola w tej kwestii art. 36 K. Z.

Otóż istotą rzeczy dla omawianej tu kwestii jest ostatnie zdanie art. 36 K. Z., dopuszczającego uwzględnienie błędu w pobudce tam, gdzie „prawdziwość pobudki była warunkiem ważności oświadczenia woli". Mianowicie chodzi o to, czy ten „warunek" może wynikać z interpretacji oświadczenia woli, czy też musi być wyraźnie niejako „nominatim" zastrzeżony. Praktyka idzie po linii bardzo surowej, nie tyle ścieśniającej, ile wprost eksterminacyjnej interpretacji ostatniej wersji. Warunek według niej musi być wyraźnie zastrzeżony i po prostu nawet jako właśnie „warunek" dosłownie wprost wymieniony. Argumentami za takim stanowiskiem ma być oczywista „ratio legis" i traktowanie wypadków uwzględnienia błędów w pobudce, jako wyjątków od przeciwnej reguły, z czym się łączy oczywiście nakaz interpretacji ścieśniającej. Mimo wszystko jednak wspomniana interpretacja idzie stanowczo za daleko, wymagając, by zastrzeżenie warunku było najzupełniej — nie tylko wyraźne, ale i dosłowne. To bowiem jest rażąco wprost sprzeczne z tak zasadniczymi przepisami K. Z. w art. 29, 60, 107, 108 i 109. Mianowicie tak z racji wyżej cyt. przepisów K. Z., ilustrujących dosadnie przeciwne wprost stanowiska K. Z.

w dziedzinie interpretacji, jak i „lege non distinguente" — należałoby odrzucić powyższą wersję, akceptować zaś pierwszą, tj. uwzględnienia także i warunku niezastrzeżonego wprawdzie wyraźnie — ale wyraźnie dorozumianego. Zwrot w tym kierunku otwiera szerokie horyzonty dla „ius bonum et aequum". Wersja ta daje możność w wielu wypadkach uznania błędnej pobudki, będącej zarazem błędem co do prawa, właśnie za niezisszczenie się milczącego wprawdzie, — ale niemniej oczywistego warunku ważności woli. Na tej to podstawie można by i tu dać stronie możność uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli. Taka interpretacja byłaby zgodna z wyraźnym tekstem art. 36 K. Z., który wcale nie wymaga wyraźnego i formalistycznego zastrzegania odnośnego warunku. Odpowiadałoby też zasadzie „lege non distinguente" i zasadniczym wyżej cyt. normom K. Z., a więc tym wszystkim zasadniczym względom, z którymi wersja przeciwna jest tak rażąco sprzeczna. Stanowisko to godzi się przy tym o tyle nawet z interpretacją ścieśniającą, że właśnie ze względu na nią można by się uchylać od skutków błędu co do pobudki — w tych jedynie konkretnych wypadkach, gdzie dałoby się niewątpliwie stwierdzić, że między stronami było wiadome, iż moment prawny, co do którego strona, składająca oświadczenie woli, była w błędzie, jest dla niej tak ważny, że stanowił wprost conditio sine qua non, że więc był koniecznym założeniem i niezbędną premisą odnośnej woli. Przecież interpretacja ścieśniająca nie musi być aż wykluczająca. Co innego wykluczenie pewnej zasady a co innego ostrożne i powściągliwe jej stosowanie. Treść zaś art. 36 K. Z. upoważnia tylko do interpretacji ścieśniającej a nie do wykluczającej.

W ten więc sposób dochodzi się z powrotem pośrednio i „per ambages" do skreślonej tezy Domańskiego, której logika w wypadku przyjęcia zasady, również zresztą skreślonej a jednak żywej w K. Z. zasady Kom. Kod. z proj. art. 39 K. Z. wydaje się nieodparta. Jeżeli „błąd co do prawa ocenia się tak samo jak błąd co do faktu" — to wprawdzie nie w abstrakcyjnej logice — lecz w praktyce: „błąd co do prawa pociąga za sobą nieważność oświadczenia woli (raczej możność uchylenia się od oświadczenia woli) — gdy był jedyną lub główną pobudką oświadczenia".

A zarazem i odwrotnie, tj. przez uwzględnienie błędu prawnego jako błędu w pobudce, a to drogą stosowania powyższej konstrukcji „warunku" z art. 36 K. Z. — straciłby na ostrości i aktualności — problem stosunku art. 37 K. Z. co do błędu prawnego. Niezależnie bowiem od niego otworzyłaby się droga zrównania w praktyce błędu prawnego z faktycznym. Zarazem podane wyżej rozwiązanie owego zagadnienia art. 37 K. Z. zyskałoby jeszcze jeden argument więcej. Jeśli bowiem można by uwzględnić błąd prawny nawet jako błąd w pobudce, to tym więcej należałoby go uwzględniać jako istotny błąd co do treści oświadczenia (argum. a minori ad maius).

WŁADYSŁAW BAGIŃSKI

# Postępowanie pojednawcze w sporach ze stosunku pracy

Polski Kodeks Postępowania Cywilnego, którego przepisy stosują się subsydiarnie w sporach, wynikających ze stosunku pracy (art. 16 prawa o sądach pracy), zna specjalne postępowanie pojednawcze. Stanowi on, że sądy grodzkie, niezależnie od orzekania w sprawach cywilnych, są wła-

ściwe do przeprowadzenia pojednania stron (art. 393 K. P. C.). To postępowanie pojednawcze jest niezależne od procesu i może mieć miejsce jedynie przed wytoczeniem powództwa. Daje ono stronie, która skłonna jest pogodzić się ze swoim ewentualnym przeciwnikiem, możność zwrócenia się do sądu grodzkiego o zawezwanie tego przeciwnika do pojednania.

Praktyczne znaczenie tej instytucji jest, — jak się zdaje, żadne. Strona, która ma spór prawny, zgłasza się z tym swoim sporem do sądu, oczekując rozpoznania sprawy i wyroku. Strona, która z góry wykazuje chęć pojednania i w tym celu wzywa swego przeciwnika do sądu, nie jest uważana w opinii powszechnej za stronę, posiadającą „dobrą sprawę". Toteż przepis art. 392 K. P. C. pozostaje ciągle jeszcze bez większego praktycznego znaczenia.

Nie znaczy to, że idea pojednania, jako formy zakończenia sporu między stronami, jest obca naszej procedurze cywilnej i że w tej mierze sąd jest pozbawiony możności oddziaływania na strony poza trybem, określonym w art. 392 K. P. C. Wydaje nam się raczej, że polski K. P. C., jak zresztą wszystkie nowsze procedury, docenia znaczenie pojednania, jako formy regulowania sporów, a nawet przenosi ugodę stron ponad wyrok sądowy. Myśl ta zdaje się wynikać z przepisu art. 239 K. P. C., który nakłada na przewodniczącego sądu obowiązek („przewodniczący powinien...") skłaniania we właściwej chwili stron do pojednania. Jeżeli ustawa, regulująca postępowanie, mające ostatecznie doprowadzić do orzeczenia sądowego w sprawie, mówi o skłanianiu stron do pojednania, to z tego należy wnosić po pierwsze, że ustawa milej widzi ugodę między stronami, regulującą spór, niż wyrok i — po drugie, że wcale nie uważa wytoczenia powództwa za przeszkodę do pojednania.

Skłanianie do pojednania stron w czasie rozprawy przez przewodniczącego nie jest niewątpliwie najwłaściwszą i najskuteczniejszą formą koncyliacji. Dotyczy to zwłaszcza tych stosunków prawnych, w których sprzeczność interesów stron ujawnia się z całą siłą i w których przeto strony reprezentują nie tylko przeciwników procesowych, lecz wrogie obozy, jak to np. często ma miejsce w sporach ze stosunku pracy. Jeżeli ustawodawca i w tych warunkach chce dać skuteczny wyraz swej idei o wyższości ugody i pojednania nad procesem i orzeczeniem sądowym, to musi to uczynić w sposób inny, wyraźniejszy: procedura pojednania nie może być zależna od inicjatywy stron, ani też nie można pozostawiać koncyliacji przypadkowi, spychając ją na margines procesu.

Tę prawdę przyjęło za podstawę prawo o sądach pracy, normujące tryb postępowania w sporach, wynikających ze stosunku pracy (i jeszcze z kilku innych stosunków prawnych z pracą związanych). Podejmując myśl o preferencji pojednania, ustawa ta nie pozostawia inicjatywy jedynie w ręku strony, ani też nie zadowala się skłanianiem stron do pojednania na marginesie rozprawy. Ustanawia ona natomiast w sądzie pracy specjalne sesje pojednawcze, które mają służyć koncyliacji i których celem jest jedynie doprowadzenie stron do zawarcia ugody. Sprawa, rozpatrywana na takiej sesji, kończy się albo ugodą albo też przekazaniem jej do postępowania normalnego.

Powiedzieliśmy, że inicjatywa koncyliacji w prawie o sądach pracy nie jest pozostawiona w ręku strony (tj. powoda). Właśnie najbardziej istotna reforma, wprowadzona przez to prawo do systemu koncyliacji, ustanowionego w art. 392 K. P. C., polega na tym, że na sesję pojednawczą kieruje przewodniczący sądu pracy sprawę z urzędu, jeżeli uważa, że może być ona załatwiona trybem pojednawczym (art. 24 § 1 prawa o sądach

pracy)'. Druga istotna reforma polega na tym, że postępowanie pojednawcze w sądzie pracy ma miejsce już po wniesieniu pozwu, a więc w momencie, w którym powód wyraził już wolę walki o prawo na drodze procesu. W ten sposób każda sprawa, skierowana do sądu pracy, jeżeli tylko co do niej przewodniczący poweźmie przekonanie, że może być załatwiona trybem pojednawczym, może być poddana procedurze pojednania.

Oczywiście pogląd przewodniczącego sądu pracy nie zawsze bywa w tej mierze właściwy. Mając przed sobą jedynie pozew, trudno jest określić, czy strony, objęte tym pozwem, gotowe są do pojednania. Nasuwa się raczej myśl, że dopiero zetknięcie się koncyliatora ze stronami daje mu możność oceny, w jakim stopniu w danej sprawie zachodzą warunki pojednania. Toteż podział spraw i kierowanie jednych na sesję pojednawczą a drugich od razu na rozprawę wydaje nam się czymś sztucznym i przejściowym i niewątpliwie słuszniejsze są te przepisy, które nakazują poprzedzić każdą sprawę ze stosunku pracy próbą koncyliacji. Oczywiście art. 24 prawa o sądach pracy nie stawia przewodniczącemu sądu pracy przeszkód w kierowaniu na sesję pojednawczą wszystkich spraw.

Sesja pojednawcza sądu pracy różni się od sesji zwyczajnej o tyle, że komplet sądowy (raczej koncyliatorski) składa się jedynie z dwóch ławników, że więc nie bierze w nim udziału sędzia zawodowy. Ten komplet dwóch ławników (jeden z grupy pracowników, drugi z grupy pracodawców) reprezentuje wolę sądu pracy do pogodzenia stron, musi więc być zgodny wewnątrz siebie. Jakkolwiek jeden z ławników przewodniczy, to jednak postanowienia na sesji zapadają jednomyślnie. Celem sesji jest pojednanie stron. Nie bada się więc świadków ani biegłych, a jeżeli bierze się pod uwagę wyjaśnienia stron lub złożone dokumenty, to tylko ze względu na sformułowanie warunków ugody. Rola ławników polega na tym, że skłaniają oni strony do pojednania, a nawet w razie niemożności osiągnięcia zgody bezpośredniej proponują warunki ugody (art. 24 § 3 prawa o sądach pracy). W ten sposób sąd angażuje w postępowaniu koncyliacyjnym swoją powagę i dla podkreślenia wagi takiego zaangażowania się rozporządza możnością odroczenia sesji na czas tygodnia.

Jak widać z powyższego, prawo o sądach pracy traktuje sprawę pojednania bardzo poważnie i nie cofa się nawet przed pewnego rodzaju zaangażowaniem powagi sądu w celu osiągnięcia ugody. Ta dążność do dawania pierwszeństwa pojednaniu przed procesem znajduje jeszcze wyraz w przepisie, mocą którego ugody, zawarte na sesjach pojednawczych, mają moc ugód, zawartych przed sądem pracy, czyli że są one tytułem egzekucyjnym (art. 24 § 6 in fine w związku z art. 38 prawa o sądach pracy).

Instytucja pojednania nie jest w Polsce popularna. Istnieje w charakterze Polaków pociąg do pieniactwa, który nie pozwala przeciwnikom czynienia sobie wzajemnych ustępstw celem uchylenia lub zlikwidowania sporu. Tym niemniej jednak pojednanie i ugoda często w sposób bardziej słuszny i odpowiedni do wymagań życiowych, a w każdym razie bardziej ekonomiczny i szybki reguluje zatarg prawny, niż wyrok sądu. Toteż należy jej się większe zainteresowanie zarówno ze strony sędziów, na których spoczywa obowiązek pielęgnowania wątłej jeszcze idei koncyliacji, w praktyce, jak i ze strony profesorów prawa.

Mimo jednak tej niepopularności i braku tradycji w dziedzinie koncyliacji doświadczenia niektórych sądów pracy z wprowadzonym wraz z nimi rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.—postępowaniem pojednawczym są bardzo dobre. Już w pierwszym

roku działania sesyj pojednawczych na 17273 spraw, załatwionych przez sądy pracy, 1359 było przedmiotem postępowania pojednawczego; w 567 spośród tych ostatnich, tj. ponad 41%, cel został osiągnięty, czyli strony zawarły ugodę. Liczba spraw, rozpatrywanych na sesjach pojednawczych w roku 1936, poważnie się zwiększyła. Wyniosła ona mianowicie 2606 spraw na 21579 ogółu spraw, rozpoznawanych w sądach pracy. Wprawdzie procent zawartych ugód zmniejszył się nieco, jednak są to wahania, z których na razie nie można wyciągać dalej idących wniosków. Trzeba pamiętać, że udanie się koncyliacji w dużym stopniu zależy od powagi, znajomości rzeczy i taktu koncyliatorów, że więc liczba ugód może wahać się w zależności od zmiany kompletu ławników. Pewne jest natomiast, że duch koncyliacji przyjął się w szeregu sądów pracy i przenika powoli do społeczeństwa, stwarzając nastawienie, przychylne pojednaniu i ugodzie.

Należy zresztą wskazać, że idea koncyliacji w sporach, wynikających ze stosunków pracy, nie jest wynalazkiem polskim. Można powiedzieć, że jest ona wcześniejsza, niż idea specjalnego sądownictwa pracy, a w każdym razie nie późniejsza. Gdy Napoleon w 1806 r. powołał do życia tzw. Conseils de Prud'hommes, które uważa się za pierwszą realizację specjalnych sądów pracy, to postawił im za cel likwidowanie na drodze koncyliacji drobnych zatargów, które powstają codziennie czy to między fabrykantami i pracownikami, czy też między majstrami i czeladnikami („terminer par voie de conciliation les petits différents qui s'élèvent journellement soit entre des fabricants et des ouvriers soit entre des chefs d'atelier et les compagnons ou apprentis"). U początków sądownictwa pracy odnajdujemy więc koncyliację. Zresztą jeszcze i dzisiaj francuskie Conseils de Prud'hommes są przede wszystkim organem koncyliacji (vide Pic: Traité élémentaire de législation industrielle, les lois ouvrières, Paris, 1930). Dopiero w razie nieudania się próby pojednania przystępują one do sądzenia sporu.

Tej zasadzie daje wyraz przepis art. 1 księgi czwartej francuskiego Code du travail (loi du 21 juin 1924). Stanowi on, że Conseils de Prud'hommes są powołane do życia dla likwidowania sporów, wynikających w związku z umową o pracę w handlu, przemyśle i rolnictwie między pracownikami i pracodawcami, *na drodze koncyliacji*. Stanowi on dalej, że Conseils de Prud-hommes rozpatrują i sądzą te spory, w stosunku do których koncyliacja nie udała się (Ils jugent... les différents à l'égard desquels la conciliation a été sans effet).

Jak z tego widać, prawo francuskie hołduje zupełnie wyraźnie zasadzie preferencji pojednania stron. Procedurze koncyliacyjnej zostają poddane tutaj nie tylko te sprawy, co do których istnieje przypuszczenie, że mogą one być załatwione trybem pojednawczym. Wszystkie sprawy, należące do właściwości Conseils de Prud'hommes, podlegają procedurze pojednania, a rozpoznanie przez sąd sprawy, która nie została poddana tej procedurze, powoduje zgodnie z ustalonym orzecznictwem francuskiego Sądu Kasacyjnego — nieważność postępowania. Ostatnio stanowisko to zostało potwierdzone orzeczeniem izby cywilnej Cour de Cassation z dnia 13 lipca 1937 r. w myśl którego wstępna koncyliacja stanowi istotę postępowania owych conseils, które bez przekroczenia swej władzy nie mogą rozpatrywać sporu, który nie został poddany uprzedniemu pojednaniu. Pominięcie tej formalności godzi w porządek publiczny („le préliminaire de conciliation en matière prud'hommale tient à l'essence de l'institution et les conseils ne sauraient, sans excéder leurs pouvoirs, se saisir d'un

différend qui n'aurait pas préalablement soumis au préliminaire de conciliation. L'omission de cette formalité constitue une nullité d'ordre public". Cytujemy według Revue des Conseils de Prud'hommes, nr 7—8 z 1938 r.).

Skoro tedy francuskie sądy pracy są przede wszystkim organami koncyliacji i dążą przede wszystkim do załatwienia sporu na drodze pojednania, to znajduje to wyraz już w samej ich strukturze organizacyjnej. Każdy Conseil de Prud'hommes posiada w każdej sekcji dwa wydziały, tzw. bureau particulier (wydział koncyliacji) oraz bureau général (wydział sądowy). Każda sprawa, wniesiona do sądu, zostaje przede wszystkim skierowana do wydziału koncyliacji i jest rozpatrywana na sesji pojednawczej przy udziale dwóch conseillers de prud'hommes. Ustawa ustala obowiązek osobistego stawiennictwa stron na sesję pojednawczą; zastępstwo jest dopuszczalne tylko w przypadku choroby strony. Sprawa kończy się w wydziale koncyliacji ugodą stron, co likwiduje spór i czyni bezprzedmiotowym dalsze postępowanie, albo też pojednanie nie dochodzi do skutku, co musi być stwierdzone w protokóle sesji pojednawczej. Dopiero stwierdzenie w protokóle, że koncyliacja nie udała się (la conciliation a été sans effet), otwiera sprawie drogę normalnego postępowania procesowego, które toczy się już w wydziale sądowym. Należy przy tej okazji wspomnieć, że wydział sądowy orzeka zasadniczo również wyłącznie w składzie conseillers de prud'hommes, bez udziału sędziego zawodowego. Skład ten jest wzmocniony, gdyż komplet orzekający nie może liczyć mniej niż czterech członków, w równej liczbie z grupy pracowniczej i z grupy pracodawców. Orzeczenia zapadają absolutną większością głosów, a jedynie w przypadku niemożności osiągnięcia absolutnej większości sprawę rozpatruje się ponownie przy udziale sędziego pokoju (zawodowego), który wtedy przewodniczy.

Należy stwierdzić, że doświadczenia lat ostatnich wykazują względny spadek liczby pojednań, osiągniętych przez wydziały koncyliacyjne Conseils de Prud'hommes. Jeżeli np. w roku 1859 wydziały koncyliacyjne uzyskiwały przeszło 60% ugód we wszystkich sprawach, kierowanych do Conseils de Prud'hommes (Savigné: Etude sur les Conseils de Prud'hommes, Paris, 1862 r.), to już np. w 1933 r. stosunek ten zmienił się nieco na niekorzyść pojednania i wynosił niecałe 30%. Mimo to jednak działalność pojednawcza francuskich sądów pracy pozostaje ciągle jeszcze godna uwagi. Na 112551 spraw, rozpoznawanych w 1933 r. przez Conseils de Prud'hommes, 35578 znalazło swoje zakończenie już w wydziałach koncyliacyjnych (vide Binet: Les tribunaux du travail, Revue Internationale du Travail, nr 4 z 1938 r.). Jest to cyfra, której nie należy nie doceniać.

Idea koncyliacji i pojednania w sporach wynikających ze stosunku pracy, znajduje nieco inny wyraz w ustawodawstwie włoskim. Przyjmując zasadę, że każdy spór, zanim zostanie rozpoznany przez sąd, powinien być poddany poprzednio próbie koncyliacji, prawo włoskie samą procedurę koncyliacji umieszcza poza sądem. Jest to właściwość ustroju korporacyjnego, że związki zawodowe są instytucjami prawa publicznego, wykonującymi swojego rodzaju władzę nad życiem zawodowym i nad osobami, należącymi do zawodu. Z uwagi na ten charakter organizacyj zawodowych im to właśnie przekazuje prawo włoskie trud zorganizowania biur koncyliacji i na nie nakłada obowiązek poszukiwania między stronami for-

muły pojednania, pozostawiając sądom orzecznictwo, jeżeli pojednanie w sporze nie doszło do skutku.

Dekret, dotyczący rozpoznawania sporów indywidualnych pracy (Reale decreto 21 maggio 1934, n. 1073, contenente norme per la decisione delle controversie individuali del lavoro) stanowi w art. 5, że sprawa nie może być wniesiona do sądu (l'azione non puó essere proposta in giudizio), zanim spór nie zostanie zgłoszony do związku zawodowego tej kategorii, do której należy powód. Obowiązek ten ciąży zarówno na członkach, jak i na niečłonkach związku. Ten sam przepis w dalszym ciągu stanowi, że związek zawodowy ma obowiązek razem z organizacją zawodową, która reprezentuje ewentualnego pozwanego, dążyć do ugodowego załatwienia zgłoszonego sporu.

Mamy więc według prawa włoskiego następującą sytuację: pracownik, podnoszący roszczenie przeciwko pracodawcy, zgłasza to swoje roszczenie do odpowiedniego związku zawodowego. Związek zawodowy pracowniczy powołuje razem ze związkiem zawodowym pracodawców komisję koncyliacyjną, która skłania strony do pojednania. Gdy ugoda zostaje osiągnięta, strony i członkowie komisji (funkcjonariusze związku zawodowego pracowników i pracodawców) podpisują protokół. Protokół ten, jeżeli wartość przedmiotu ugody nie przekracza 5000 lirów, stanowi tytuł egzekucyjny. Musi on być jednak przedłożony w ciągu pięciu dni od zawarcia ugody pretorowi dla nadania klauzuli wykonalności. W innym przypadku, tj. gdy wartość przedmiotu ugody przekracza 5000 lirów, albo też gdy protokół nie zostanie złożony w terminie pięciu dni u pretora, akt koncyliacji posiada wartość dokumentu prywatnego z poświadczoną autentycznością podpisów.

W razie niedojścia do skutku pojednania, związek zawodowy zawiadamia o tym powoda, który na podstawie tego zawiadomienia może wytoczyć pozew. Może zrobić to także bez potrzeby wykazania się zawiadomieniem o niedojściu do skutku pojednania, jeżeli od chwili zgłoszenia roszczenia do związku zawodowego upłynęło 15 dni. W tym okresie czasu powinien związek zawodowy — zdaniem ustawodawcy włoskiego — zakończyć procedurę koncyliacji.

Te zasady prawne stały się bazą, na której powstała we Włoszech gęsta sieć biur koncyliacyjnych związkowych, odbywających regularnie swoje sesje i godzących spory. Sama organizacja biur koncyliacyjnych i ich wewnętrzne funkcjonowanie nie podlega uregulowaniu ustawowemu. Akt konstytucyjny tych biur stanowi układ między związkiem zawodowym pracodawców i pracowników, zawarty w celu wykonania ciążącego na nich z mocy ustawy obowiązku. Oczywiście system ten wymaga, aby związki zawodowe posiadały charakter publiczno-prawny i ze względu na swój charakter dawały gwarancję właściwego wykonywania tej niesłychanie delikatnej funkcji, jaką jest niewątpliwie praca koncyliacyjna.

Z punktu widzenia teoretycznego wydaje się słuszniejszy rozdział funkcji koncyliacyjnych i funkcji sędziowskich. Wiadomo, że w postępowaniu pojednawczym — in sede conciliativa — strony spotykają się z wolą czynnika, reprezentującego nadrzędny interes kategorii zawodowej, który w imię poczucia solidarności zawodowej żąda pojednania, jeżeli daje się ono pogodzić z poczuciem sprawiedliwości, słuszności i z prawem. Wiadomo również, że sąd zajmuje się już wyłącznie poszukiwaniem prawa, nie myśląc o koncyliacji. Do sądu bowiem dochodzą już tylko spory z na-

tury swojej wymagające rozstrzygnięcia, w których ugoda mogłaby być nawet niepożądana.

Jak gęste jest sito, które w postaci związkowych biur koncyliacji ustanowił włoski ustawodawca, świadczą cyfry. Według sprawozdania Konfederacji Związków Zawodowych Pracowników Handlowych spośród 21122 sporów, zgłoszonych do tej Konfederacji w ciągu 1934 r., — 18768 zostało załatwione w postępowaniu pojednawczym, a tylko 2354 przekazano do postępowania sądowego: — in sede giudiziale. Nie posiadamy danych dla innych zawodów. Wydaje się jednak, że ten stosunek, w którym zaledwie 11% sporów dociera do sądu, a cała reszta kończy się pojednaniem i ugodą, jest reprezentatywny dla wszystkich sporów ze stosunku pracy we Włoszech.

Jeżeli obecnie, mając jeszcze świeżo w umyśle przykłady dwóch tak różnych reżimów postępowania pojednawczego w sporach ze stosunku pracy, jak francuski i włoski, wrócimy do naszych przepisów i naszych urządzeń w tym zakresie, to musimy w tym zestawieniu uważać odnośne nasze poczynania na tle prawa o sądach pracy za nieśmiałe. Nasze przepisy oddają decyzję co do poddania każdej sprawy procedurze koncyliacji w ręce sędziego. Jakkolwiek myśl o preferencji ugody i pojednania jest wyraźna, to jednak realizacja tej myśli jest jeszcze bardzo ostrożna. Dla przyjęcia się w naszym życiu instytucji koncyliacji potrzeba niewątpliwie dużego wysiłku. Trzeba wykształcić typ ławnika koncyliatora, trzeba u stron wyrobić chęć ugody. Będzie to możliwe tylko poprzez robienie częstego użytku przez przewodniczącego sądu pracy z możności kierowania spraw na sesje pojednawcze.

Wydaje się, że w chwili obecnej można zauważyć tendencję do ugody i pojednania na rozmaitych odcinkach stosunków prawnych. W nauce prawa można również stwierdzić reakcję przeciwko kształtowaniu procesu cywilnego na modłę zażartej walki dwóch przeciwników, z których jeden drugiego usiłuje zniszczyć, — i wołanie o reformę procedury, zmierzającą właśnie do rozwijania ducha pojednania i ugody w stosunkach prawnych, nie zaś walki i pieniactwa (vide ciekawy artykuł Baumbacha w Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht). Wszystkie te okoliczności razem wskazują na konieczność pielęgnowania i rozwijania tych przejawów idei pojednania, które znajdujemy w naszym prawie.

MIECZYSŁAW SZERER

## Nakaz art. 54 prawa prasowego

Nowe prawo prasowe jest w chwili, gdy pisze się te słowa, dopiero paromiesięcznym dziecięciem. Nakazuje to cierpliwość i obserwowanie jego działania w życiu. Z drugiej jednak strony od samego właśnie początku trzeba czuwać nad tym, aby praktyka — wskutek błędnej wykładni — nie spychała młodego prawa z właściwych torów. Wiadomo przecież, że najtrudniej wykorzenić złe narowy, które wytwarzają się w zaraniu życia.

Pewne obawy w tym względzie budzą poczynania z art. 54-ym prawa prasowego. Artykuł ten przepisuje, że orzeczenia o zajęciu druku „powinny określać ustępy druku zawierające treść przestępną". Dekret żąda więc wyraźnego oznaczenia wypowiedzeń przestępnych, nie uważając za dostateczne ogólnikowego oświadczenia, że druk mieści w sobie treść prze-

stępną. Oczywiście, wskazanie „ustępów druku" jest tym bardziej konieczne, im większe są rozmiary druku.

Wyraźne oznaczenie pola obstrzału jest podstawą wartości art. 58 p. 1, nadającego zainteresowanemu prawo wniesienia zażalenia na zajęcie — zażalenia, które rozpatruje S. O. *na posiedzeniu niejawnym*. Jest jasne, że zażalenie wówczas tylko nie będzie aktem jedynie formalnym, mechanicznym, lecz będzie miało istotnie wartość obronną a sądowi będzie mogło stać się pomocą, jeśli zawrze w sobie polemikę z konkretnymi zarzutami. Gdy w zajęciu nie określa się „ustępów druku", zawierających treść przestępną, wartość prawa zażalenia blednie ogromnie. Zainteresowany nie wie dokładnie, co mu się wytyka, nie może więc bronić się racjonalnie; nie dowie się też o zarzutach na posiedzeniu niejawnym S. O., bo na nim nie będzie obecny. A od postanowienia, które zapadnie na tym posiedzeniu, nie ma środka prawnego. W ten sposób całe to stadium postępowania upłynie bez właściwej obrony zainteresowanego.

Niebezpieczeństwo, że praktyka pójść może w kierunku zaniedbywania ścisłej wykładni art. 54 prawa prasowego, jest całkowicie rzeczywiste. Mam przed sobą następujące zarządzenia zajęcia książki, dokonane przez władzę administracji ogólnej: „Upatrując w treści książki pt.... cechy przestępstw, przewidzianych w art...., na zasadzie art. 52 p. 1 dekretu Prezydenta Rzplitej z 21.XI.1938 r. itd. zarządzam zajęcie wymienionej książki".

Czy to zgodne z art. 54 dekretu? Bezwzględnie nie. Władza administracyjna przeszła tu do porządku dziennego nad całą częścią przepisu, dotyczącego wskazania „ustępów druku", przerzucając na zainteresowanego obowiązek szukania po całej książce ustępów, w których władza dopatrzyła się treści przestępnej. Pozbawiła w ten sposób zainteresowanego prawa bronienia się w drodze zażalenia. Jest bowiem pozbawieniem tego prawa obrony, jeśli, nie dając zainteresowanemu żadnych określonych wskazań, zmusza się go do wniesienia zażalenia, pozbawionego jakiejkolwiek rzeczowości. Byłoby wielkim błędem odmawiać zażaleniu poważniejszego znaczenia, gdybyśmy mianowicie stanęli na stanowisku, że odrzucenie zażalenia, czyli zatwierdzenie zajęcia, nie przesądza jeszcze sedna sprawy, owszem, zmusza prokuratora do skierowania sprawy na drogę sądową, na której rzecz wyjaśni się już przy akompaniamencie wszelkich zabezpieczeń obrony.

Pomińmy kwestię szkody materialnej, którą może wyrządzić zwłoka, spowodowana przez zajęcie. Mówmy jedynie o interesach idealnych. Otóż przede wszystkim moralność prawna społeczeństwa wymaga nadawania każdemu postanowieniu ustawowemu jak najpełniejszego waloru. Jeśli ustawodawca daje prawo bronienia się w trybie zażalenia i jeżeli nakazuje władzy stwarzać podstawy obrony przez wyraźne określenie rewelacyjnych „ustępów druku" — to trzeba, aby ten nakaz był szanowany. Skoro istnieje prawo zażalenia, to należy pozwolić, aby to nie była fikcja, lecz urządzenie prawne w pełnym znaczeniu tego słowa.

Po wtóre nie jest obojętne dla nikogo — ani dla społeczeństwa, ani dla państwa, ani dla zainteresowanego — czy akcja sądowa ma krótszy lub dłuższy przebieg. Jeżeli można ją zatrzymać we wcześniejszym okresie i mniejszym nakładem środków, to trzeba dążyć do tego. Jeśli wyczerpujące uzasadnienie zażalenia — możliwe jedynie przy ścisłym zastosowaniu się władzy do nakazu art. 54-go — potrafi sprawić, że S. O. już przy rozpatrywaniu zażalenia uzna niewłaściwość zajęcia druku i jeśli

dzięki temu oszczędzi się dalszych zachodów sądowych, to będzie to zysk powszechny.

Nie tylko jednak zupełne pominięcie przepisu art. 54 (jak to stało się w przytoczonym zarządzeniu) jest sprzeczne z prawem. Niezgodne z jego duchem byłoby też wprowadzenie takiej praktyki, że zamiast określać „ustępy druku" wskazywałoby się ogólnikowo np. na tendencję książki czy artykułu, na całość utworu itp. Dekret mówi wyraźnie o *ustępach* druku, żąda zatem wyraźnego wskazania na przestępne wypowiedzenia. Zważmy przy tym, że dekret jest zupełnie nowym, świeżo przemyślanym aktem prawnym, że nie mamy tu do czynienia z jakimś przestarzałym przepisem, wprowadzonym w zamierzchłych czasach nadmiernego liberalizmu i następnie utrzymującym się siłą bezwładu. Jest to przepis, tchnący młodością, ustanowiony z pełną świadomością obecnych stosunków. Jeśli więc art. 54 żąda określenia *ustępów* druku, to trzeba, żeby to były *ustępy* a nie mgławicowa całość.

Tu jednak nasuwa się pytanie: a cóż jeżeli treść przestępna jest rzeczywiście rozsiana po całości druku? Odpowiedź jest bardzo prosta. Nigdy nie zdarza się przecie, żeby druk zawierał od pierwszego do ostatniego słowa treść przestępną. Może jedynie — już to wprost z pewnych ustępów, już też pośrednio z ich zestawienia — być widoczne, że utwór był w całości napisany z pewną tendencją a wobec tego jako całość zawiera treść przestępną. Ale zawsze tendencję tę *odczytuje się z pewnych ustępów* i na nie też można i należy wskazać w piśmie, zarządzającym zajęcie. Przecież w uzasadnieniu wyroku sądowego nie było dopuszczalne powołanie się na nieokreśloną „całość" druku; sąd musiałby wskazać, na których to ustępach opiera swój wniosek, wyrażający ocenę całości. Dlaczegóż więc mielibyśmy okazywać więcej pobłażliwości dla władz, dokonywających zajęcia i dlaczego mielibyśmy bardziej oszczędzać ich czas i wysiłki intelektualne, niż to czynimy w stosunku do sądu? Tym mniej to wskazane, że życzyć sobie należy, by władza, dokonywająca zajęcia, *zmuszona do ścisłego umotywowania swego kroku,* miała sposobność do dokładnego zastanowienia się nad nim. Nie trzeba jej ułatwiać odruchów, które jej samej przy głębszym namyśle mogą wydać się zbędne.

Spójrzmy wreszcie na art. 54 prawa pras. ze stanowiska art. 56 tegoż prawa, który brzmi: „Władza, która druk zajęła, może ten sam druk powtórnie zająć tylko wtedy, gdy w miejsce ustępów, wymienionych w postanowieniu lub zarządzeniu, dotyczącym zajęcia, wstawiono ustępy nowe, zawierające znamiona przestępstwa". Wynika z tego artykułu ważne prawo dla zainteresowanego. Może on mianowicie usunąć wskazane ustępy lub zastąpić je innymi, odmiennymi, i w ten sposób *od razu rozporządzać utworem.* Jeżeli jednak władza nie stosuje się do art. 54 i albo w ogóle nie wskazuje niczego albo powołuje się ogólnikowo na całość, wówczas zainteresowany pozbawiony jest dobrodziejstwa z art. 56-go.

Globalne powołanie się na nieokreśloną całość jest oczywiście łatwiejsze, niż ścisłe tłumaczenie się, o które *ustępy* druku chodzi. Wolno więc obawiać się, że bardzo rychło wyrobiłaby się praktyka powoływania się *zawsze* na całość bez precyzowania szczegółów. W ten sposób art. 54 stałby się bardzo prędko martwą literą. Nie znajduje się to ani trochę na linii dążeń do praworządności, z których przecież wynikł dekret o prawie prasowym.

DR ALEKSANDER LINDERT

# Aresztowanie tymczasowe

Wobec zdarzających się wypadków stosowania przez sądy okręgowe względem oskarżonych w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania z art. 163 K. P. K., pragnę w niniejszym artykule rozważyć, czy obowiązujące przepisy K. P. K. pozwalają sądowi na stosowanie tego środka zapobiegawczego.

Z treści art. 640 § 1, 641 § 3 i 644 K. P. K. wynika, że skoro skazany w postępowaniu karno-administracyjnym zażąda skierowania sprawy na drogę sądową, sąd, dla którego orzeczenie władzy administracyjnej staje się aktem oskarżenia, ma jedynie „rozpoznać" sprawę, a posługiwać się ma przy jej rozpoznaniu przepisami K. P. K., obowiązującymi go w „postępowaniu przed sądem pierwszej instancji". Skoro więc przepisy o „postępowaniu przed sądem pierwszej instancji" zawarte są oddzielnie w księdze VII K. P. K., a o posługiwaniu się w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych innymi jeszcze przepisami K. P. K. art. 644 K. P. K. nie mówi, — dowodzi to, że sąd okręgowy, rozpoznając sprawy karno-administracyjne, poza przepisami o „postępowaniu przed sądem pierwszej instancji" żadnych innych przepisów, a więc zatem i przepisów o tymczasowym aresztowaniu — stosować nie może.

Prócz wymienionych wyżej także i przepisy art. 1 i 2 K. P. K. wyłączają możność stosowania przez sądy okręgowe tymczasowego aresztowania w sprawach karno-administracyjnych, albowiem art. 1 K. P. K. stanowi, że według przepisów K. P. K. odbywa się postępowanie tylko w sprawach o przestępstwa, „należące do właściwości sądów powszechnych", — a przepis art. 2 K. P. K., że normy prawne, zawarte w K. P. K., odnoszą się tylko do postępowania sądowego, wszczętego „na żądanie uprawnionego oskarżyciela"; jeżeli zważy się, że przestępstwa, rozpoznawane przez sądy okręgowe w sprawach karno-administracyjnych, należą do „właściwości władz administracyjnych", i że postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych wszczyna się na żądanie „oskarżonego", — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych jest postępowaniem sądowym specjalnym, postępowaniem, mającym do pewnego stopnia kontrolować postępowanie władz administracyjnych tak pod względem formalnym jak i materialnym, — czemu ustawodawca dał wyraz, poruczając rozpoznanie tych spraw sądom okręgowym i że dlatego nie ma ono nic wspólnego z postępowaniem karno-sądowym. Ponieważ atoli sprawy karno-administracyjne rozpoznaje — na żądanie skazanego — sąd, ustawodawca w przepisie art. 644 K. P. K. wskazał mu, jakimi przepisami ma się kierować przy ich rozpoznaniu, a mianowicie — przepisami, obowiązującymi go w „postępowaniu przed sądem pierwszej instancji".

Że przy rozpoznaniu przez sądy spraw karno-administracyjnych mają zastosowanie tylko przepisy o „postępowaniu przed sądem pierwszej instancji", stwierdzają to wyrazy, jakich ustawodawca użył w art. 644 K. P. K.; gdyby bowiem ustawodawca chciał, aby postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych odbywało się w sposób, w jaki sąd przeprowadza postępowanie w sprawach, należących do właściwości sądów powszechnych, byłby w art. 644 K. P. K. postanowił: „sąd okręgowy rozpoznaje sprawę według przepisów K. P. K."; nie uczyniwszy tego i wy-

brawszy spośród przepisów K. P. K. jedynie przepisy o „postępowaniu, obowiązującym przed sądem pierwszej instancji", wskazał, że te ostatnie nie mają być stosowane dlatego, bo one wyłącznie określają sposób postępowania przy „rozpoznaniu" sprawy, które to rozpoznanie jest celem postępowania sądowego w sprawach karno-administracyjnych.

Tak przedstawia się omawiana kwestia na podstawie przepisów K. P. K. Lecz tymczasowego aresztowania sąd nie może stosować w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych także i z tego powodu, że wszystkie sprawy, podlegające orzecznictwu władz administracyjnych, zagrożone są karą grzywny względnie karą grzywny lub aresztu; przy wykroczeniach, zagrożonych jedynie karą grzywny, niedopuszczalne jest stosowanie tymczasowego aresztowania, bo nie można człowieka pozbawiać wolności w formie tymczasowego aresztowania za czyn, za który ustawa w ogóle pozbawienia wolności nie przewiduje; o ile chodzi o czyny, zagrożone karą grzywny lub aresztu, to i w tym wypadku nie można stosować tymczasowego aresztowania, albowiem według art. 57 § 2 K. K., mającego zastosowanie i przy wykroczeniach (art. 2 Prawa o wykroczeniach), jeżeli ustawa daje sądowi możność wyboru między karą pozbawienia wolności a grzywną, — sąd wymierza karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy skazanie na grzywnę byłoby niecelowe, za czym i w tym wypadku zasadniczą karą jest kara grzywny.

Poza argumentami, wyżej przytoczonymi, za niedopuszczalnością stosowania przez sądy tymczasowego aresztowania w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych przemawiają i przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. „o postępowaniu karno-administracyjnym a w szczególności przepis art. 8 tegoż rozporządzenia, który odnośnie ograniczenia wolności osobistej brzmi, że Policja Państwowa może „zatrzymać" osobę, schwytaną na „gorącym uczynku" wykroczenia, należącego do orzecznictwa władz i urzędów administracyjnych oraz samorządu terytorialnego z „powodu obawy ukrywania się": „a) jeżeli jest nieznana i nie można ustalić jej tożsamości, b) jeżeli nie ma w Państwie ani stałego miejsca pobytu ani określonego źródła utrzymania, c) jeżeli pozostaje pod dozorem policyjnym albo jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą, d) jeżeli jest cudzoziemcem i zachodzi obawa, że uchyli się od ścigania i e) jeżeli tylko przez zatrzymanie można zapobiec skutecznie spełnieniu przestępstwa lub usiłowaniu jego spełnienia". Zatrzymanego ma bezzwłocznie dostawić do właściwej władzy administracyjnej, która jest obowiązana przesłuchać go najdalej w ciągu 24 godzin; dalsze zatrzymanie może nastąpić tylko w wypadkach, pod a — d wymienionych, na podstawie decyzji sądu grodzkiego, uzyskanej w ciągu 48 godzin od zatrzymania, na czas konieczny, jednak nie dłuższy, niż przewidziana za popełniony czyn kara pozbawienia wolności, w każdym razie nie dłuższy niż dni 14.

Powyższy przepis, stwierdzając wyraźnie, że „zatrzymanie" z powodu popełnienia wykroczenia administracyjnego może nastąpić tylko wyjątkowo, bo tylko w wypadku, gdy ktoś schwytany zostanie na gorącym uczynku i gdy równocześnie zachodzi obawa, że będzie ukrywał się, a nadto jeżeli jeszcze zachodzi co do niego jedna z okoliczności, wymienionych w punktach a — d — jest dowodem, że przepisy o tymczasowym aresztowaniu w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych zastosowania mieć nie mogą dlatego, ponieważ są dla oskarżonego w porównaniu z przepisem art. 8 rozp. o postępowaniu karno-administracyj-

nym bez porównania niekorzystniejsze. Ustawa bowiem dozwala w postępowaniu karno-administracyjnym „zatrzymanie" tylko w jednym jedynym wypadku ujęcia na gorącym uczynku z powodu obawy ukrywania się i o ile nadto zachodzą warunki, wymagane przez nią, — zaś przepis art. 165 K. P. K. takiego ograniczenia przy stosowaniu tymczasowego aresztowania nie zna, bo trudno imputować ustawodawcy, by wolą jego było stosowanie w postępowaniu sądowym w sprawach karno-administracyjnych przepisu art. 165 K. K., zwłaszcza, że chodzi o sprawy drobne, że to postępowanie sądowe wszczyna się na żądanie skazanego w postępowaniu karno-administracyjnym, za czym w jego interesie, i że skazany żąda rozpoznania sprawy przez sąd, ponieważ czuje się niewinnym, względnie uważa orzeczoną karę administracyjną za wysoką. Ponadto środek zapobiegawczy tymczasowego aresztowania w tym stadium, w jakim zaczyna się postępowanie sądowe w sprawach karno-administracyjnych (stadium rozprawy głównej), stosuje się wówczas, gdy wyjdą na jaw na niekorzyść oskarżonego takie nowe okoliczności, które uzasadniają jego aresztowanie; w sprawach karno-administracyjnych, rozpoznawanych przez sąd, okoliczności takie ujawnić się nie mogą, lecz przeciwnie mogą wyjść na jaw tylko okoliczności, przemawiające za oskarżonym, bo oskarżony domaga się rozpoznania sprawy przez sąd, by wykazać swą niewinność lub zbyt wysoką karę, nałożoną nań przez władze administracyjne.

Jak więc wynika z wyżej przedstawionych rozważań, do postępowania sądowego w sprawach karno-administracyjnych odnoszą się jedynie przepisy „o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji", wymienione wyraźnie przez ustawodawcę w art. 644 K. P. K. i żadne inne przepisy K. P. K. — a zatem i przepisy o tymczasowym aresztowaniu zastosowania mieć nie mogą.

W związku z omawianym w niniejszym artykule przepisem art. 8 rozporz. o postęp. karno-administr. stwierdzam, że przez „schwytanie na gorącym uczynku wykroczenia" należy rozumieć schwytanie na karygodnym działaniu; zaniechanie działania np. niezastosowanie się do polecenia władz administracyjnych, nakazującego jakieś działanie, nie może być uważane w żaden sposób za „uczynek", nikt też nie może być schwytany na „zaniechaniu" jakiejś czynności i dlatego zatrzymanie z powodu niewykonania jakiejś nakazanej przez władze czynności — sprzeczne jest z cytowanym przepisem.

DR ANTONI ROGOŻ

# Praktyka a teoria zamiaru przestępnego i woli

Artykuł 18 § 2 K. K. uprościł orzekającemu sędziemu formalny jego stosunek do oceny przestępstwa, nie uspokoił jednak jego sędziowskiego sumienia, bo sprawa nie jest tak prosta, jakby wnosić należało choćby z treści motywów Komisji Kodyfikacyjnej. Uwydatni się to lepiej na tle uwag jednego z francuskich kryminologów, dotyczących stosunku dotychczasowego, przestarzałego już francuskiego kodeksu karnego i projektu nowego kodeksu z r. 1934 do zamiaru przestępnego i zagadnienia woli.

Śmiem twierdzić, że teoretycy szkoły klasycznej, neoklasycznej, jak niemniej i pozytywiści nie potrafili sobie wyrobić zupełnie ścisłego i prze-

konywającego pojęcia zamiaru przestępnego i woli. Wróćmy jednak do art. 18 § 2 K. K. i zagadnienia życiowego.

Otóż, spokojny na ogół, małomiasteczkowy obywatel, rzemieślnik, utrzymujący towarzyski niemal kontakt z funkcjonariuszami policji państwowej, lojalny obywatel Państwa Polskiego, Polak znalazł się w restauracji, gdzie podniecił się alkoholem, w towarzystwie kilku, odpowiednich jego stanowi osób. Wówczas stał się wymowny, posprzeczał się z towarzystwem, a wreszcie użył kilku dosadnych określeń w języku rosyjskim, będących zapewne reminiscencjami niewoli czy wojny światowej. To wywołało reakcję ze strony restauratorki, która zaapelowała do jego sentymentu Polaka. W logicznym, swoistym związku z tą uwagą wypowiedział ów obywatel kilka drastycznych, choć bardzo prymitywnych słów, które jednakże wyczerpały wszystkie elementy występków z art. 152 i 127 K. K., a w następstwie spowodowały wyrok, skazujący go na karę więzienia, przy zastosowaniu art. 61 K. K.

Mówiąc słowami Komisji Kodyfikacyjnej (T. V, zesz. 3, str. 26) los jego nie był tragiczny. Tragiczny będzie dopiero wówczas, gdy obywatel ten nie wyleczy się ze sporadycznego spożywania napojów alkoholowych i znów coś karalnego publicznie wypowie.

W praktyce sędzia ma bardziej spokojne sumienie, gdy stosuje art. 18 § 2 K. K. przy ocenie przestępstw, wyczerpujących się w fizycznym wysiłku i jego materialnych skutkach, niż przy ocenie przestępstw „słownych". Nie chodzi tu o toksyny, ale o proste upicie się alkoholem i o przejściowe ograniczenie woli czy też jej paraliż. Sędzia szuka skwapliwie tej granicy między paraliżem woli i zupełnym zanikiem świadomości i zamiaru, a ich ograniczeniem, tzn. między art. 17 a 18 K. K. W związku z tym zagląda do motywów Komisji Kod. i analizuje słowa (T. V, zesz. 3, str. 29): „nie zasługuje na łaskawość sędziego człowiek, który z doświadczenia własnego i obcego wie, jak złym doradcą jest alkohol", — że, używając napojów wyskokowych, „działa na własną odpowiedzialność, wystawia siebie i społeczeństwo na niebezpieczeństwo, ponosić przeto musi wszelkie konsekwencje", — a w związku z tym „nie może liczyć na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary".

Nowoczesne prawo ma być raczej dobre, aniżeli stałe, winno iść za wartkim postępem zmieniających się stale stosunków życiowych społeczeństw. Kodeks karny polski daje wyraźnie określenie zamiaru przestępnego, podczas gdy francuski projekt kodeksu karnego z roku 1934 nie kusi się nawet o danie definicji tego pojęcia, mimo iż zamiar jest konstruktywnym elementem wielu przestępstw [1]). Rozważania prof. Lebreta próbują dojść do syntezy zamiaru przestępnego i woli poprzez klasycyzm, neoklasycyzm i pozytywizm. Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć sobie definicję złego zamiaru np. prof. Krzymuskiego i Fingera.

Według Krzymuskiego [2]) złym zamiarem jest skierowanie przez sprawcę woli ku sprowadzeniu na widowni świata zewnętrznego jakiegoś skutku przestępnego (dolus, böse Absicht). Do tego dołącza się postanowienie przestępne, będące „skierowaniem przez sprawcę woli ku rozwinięciu działalności, mającej mu posłużyć do sprowadzenia zamierzonego prze-

---

[1]) *Jean Lebret*, prof. de droit crim. à la Faculté de droit d'Aix-en-Provence „Essai sur la notion de l'intention criminelle". — Rev. de sc. crim. Paris nr 3/38. — „L'avant projet ne dit rien de la question si difficile et pourtant essentielle en quoi consiste exactement l'intention criminelle" (J. Magnol). (Projekt nie mówi nic o tak trudnej a zarazem zasadniczej kwestii — na czym polega zamiar przestępny).

[2]) *Krzymuski*, „Wykład prawa karnego", Kraków 1911.

zeń skutku przestępnego" (Entschluss). „Bez zamiaru przestępnego nie ma winy umyślnej, bez postanowienia przestępnego nie ma żadnej winy".

Tymczasem jeden z przedstawicieli determinizmu Finger [3]) określa dolus jako „Vorsatz", od którego znów oddziela wspomnianą przez Krzymuskiego „böse Absicht". Ma on tu na myśli np. występek z art. 248 K. K., który z uwagi na ostateczny zamiar przybiera postać zbrodni z art. 204 K. K.

K. K. z r. 1932 określa dolus w art. 14 § 1 K. K., zamiar bezpośredni i ewentualny, przy równoczesnym uznaniu autonomii woli. „Kodeks w art. 14 § 1, stawiając na równi zamiar ewentualny z zamiarem bezpośrednim, oparł wyraźnie jego konstrukcję na przewidywaniu możliwości nie tylko skutku przestępnego, ale przestępczości samego działania" [4]).

Brak określenia istoty złego zamiaru w projekcie francuskim z 1934 r. tłumaczy Lebret silnymi ciągle wpływami dotychczasowego Kod. Kar. z r. 1810 i doktryny czystego klasycyzmu, przywiązującego zasadniczą wagę do elementów materialnych, zewnętrznych, a zapoznającego momenty wewnętrzne, psychologiczne. Żądania Lebreta idą w kierunku określenia istoty złego zamiaru na tle koncepcji neoklasycyzmu i pozytywizmu.

Jak teoria tak i judykatura prawa karnego zajmowała się jednak i dotychczas coraz więcej się zajmuje problemem zamiaru bezpośredniego, a również i zamiaru ewentualnego. Zdaniem Lebreta doktryna zamiaru ewentualnego — „nie wytrzymuje już więcej krytyki", skoro nie jest ona zadowalająca z punktu widzenia odpowiedzialności moralnej (neoklasycyzm), nie jest ona również lepsza na podłożu polityki kryminalnej, skoro inną odpowiedzialność ponosi ten, kto zabija, bo zabić chciał, niż ten, kto zabija, choć tylko chciał uderzyć, gdzie mentalność jednego jest inna niż u drugiego, a stan niebezpieczeństwa, jaki ta mentalność wytwarza, jest w każdym z tych wypadków odmienny. Zdaniem Lebreta, jest to przywiązywaniem zbytniej wagi do materialnych skutków, a za mało do umysłowego stanu sprawcy.

W zasadzie jednak tak teoria, jak i judykatura francuska odrzucają zgodnie zamiar ewentualny, uznając, że nie stanowi on zamiaru przestępnego w ogóle, np. błąd co do osoby. Zamierzono zastrzelić osobę A, zastrzelono B. Element materialny istnieje, bo zamierzano zabić żyjącego człowieka i żywego zabito. Jest to rozpatrywanie zamiaru w jego postaci abstrakcyjnej, a nie pod kątem widzenia postaci jego złożonej, żyjącej, realnej — jak powiada Lebret.

Teoria i judykatura francuska nie uznaje aberratio ictus, który jest zamierzony właśnie w stosunku do osoby, którą dotknął. To samo dotyczy wypadków np. strzelania w tłumie, oszustw inseratowych itp. Pobudki działania nieznane są francuskiemu kodeksowi karnemu. Istniejące mimo wszystko faktycznie pojęcie zamiaru przestępnego bezpośredniego jest niesprecyzowane, abstrakcyjne, wskutek zbyt logicznej „brutalnie i systematycznie ścieśniającej" — jak powiada Lebret — wykładni francuskiej, iż nieznajomością prawa nikt się tłumaczyć nie może,

Mimochodem warto zaznaczyć, że kod. kar. franc. zna jedynie demencję, a przymus jedynie fizyczny; nie uznaje zaś moralnego, będącego wy-

---

[3]) *Finger*, „Strafrecht" — Berlin 1894. T. I, str. 135. „Absicht und Vorsatz müssen strenge geschieden werden in den Fällen, in welchen bei gleichem Vorsatz die verschiedene Absicht das Charakteristische der mehreren Verbrechen bildet". (Zamiar i intencja muszą być ściśle rozróżniane w tych wypadkach, gdy przy tej samej intencji różny zamiar tworzy najbardziej charakterystyczne spośród wielu przestępstw).

[4]) *Glaser*, „Polskie prawo karne w zarysie", 1933, str. 177.

nikiem przyczyn wewnętrznych czy zewnętrznych. Lebret podaje wypadek, że wyrok sędziego Magnaud, uniewinniający matkę, która ukradła chleb, by dziecko uchronić przed śmiercią głodową, był prawie jednogłośnie uważany „comme une monstruosité juridique”.

Dotychczasowa teoria i judykatura francuska skupia się około dwu problemów: błędu względnie nieznajomości faktycznej. Np. Vidal i Magnol określają dolus determinatus, jako zamiar świadomego popełnienia jakiejś czynności przestępnej w warunkach, przewidzianych przez prawo. Jednakże dopatrywanie się w zamiarze przestępnym nie tylko prostego stanu świadomości, lecz i woli, jest — zdaniem Lebreta — koncepcją, która nasiąkła metafizyką, a tym samym jest bardziej zaciemniona niż poprzednie, klasyczne. Państwo bowiem nie stara się bynajmniej dowiedzieć „czy wola sprawcy jest wolna czy z góry oznaczona (déterminé): wystarcza, by istniała, żeby samowolny akt stał się karalny”.

Kodeks karny polski stoi na stanowisku teorii woli, która to teoria łączy dolus z czynnikiem woli. Ale i ten neoklasyczny kierunek podlega silnej krytyce, skoro na wolę oddziałują najprzeróżniejsze przyczyny, niejednokrotnie mocno wzajemnie zazębione i nie dające się rozwikłać. Skontrolowanie granic wolnej woli wchodzi w zakres metafizyki, jest nieuchwytne, a metafizyczne pojęcie wolnej woli nie nadaje się do praktycznego i prawidłowego stosowania.

O ile chodzi o nasz kodeks karny, jest on połączeniem neoklasycyzmu, uznającego dolus i autonomię woli, z pozytywizmem, którego naczelną ideą jest ochrona społeczna, za pomocą środków, jakie polityka kryminalna uzna za właściwe i skuteczne. Wspomniany na wstępie prostoduszny obywatel z małego miasteczka twierdził w swych wyjaśnieniach, że absolutnie nie pamięta, czy lżył Państwo Polskie, czy znieważał policję wulgarnymi słowy i nie wie, dla jakiej wewnętrznej przyczyny miałby to czynić.

W tym wypadku art. 18 § 2 K. K. uchronił sędziego od potrzeby grzebania w metafizyce — o której myśli Lebret — atoli pozostawił mu w duszy osad niepewności i wysunął pytanie, czyby tego art. nie należało uzupełnić paragrafem trzecim.

NAPOLEON GRABOWSKI

# Problem oskarżyciela publicznego w sądzie grodzkim

Jest chyba poza sporem, że — ogólnie rzecz biorąc — sędzia okręgowy posiada lepsze „techniczne” warunki przy wyrokowaniu niż jego młodszy kolega z sądu grodzkiego, szczególniej z tzw. jednoosobówki. Mniejsza ilość spraw na wokandzie, krócej trwające posiedzenia, możność pewnej specjalizacji (w większych sądach dość daleko nawet posuniętej), jako tako wyposażona biblioteka podręczna, łatwość porozumienia się z kolegami-sędziami w kwestiach, nasuwających większe trudności, rozprawy, odbywające się w obszernych salach, widnych i należycie przewietrzanych, akta porządnie ułożone i zszyte, sprawa stawiennictwa świadków wyjaśniona przez woźnego, a doręczenia wezwań przez protokolanta, którym z reguły jest aplikant, akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora, przy oskarżonym zwykle obrońca, na fotelu oskarżycielskim — zawsze prokurator.

W sądzie grodzkim jest wszystko inaczej, zawsze na gorsze. Na jednym posiedzeniu spraw 20 do 30, na tydzień 3 — 4 posiedzenia, przeciągające się nieraz do wieczora, w stosie spraw — kg, c, kps, cps, n, kl, op, e — słowem, trzeba być „omnibusem", nie mówiąc już o specjalizacji w pewnej kategorii spraw; w szafce bibliotecznej poza pozycjami antykwarskimi — dzienniki ustaw i teksty urzędowe łamane z tychże samych dzienników, najbliższy kolega - sędzia nieraz o 30 km i więcej (Kresy wschodnie), sala duszna do granic ludzkiej wytrzymałości, akta roztrzęsione w artystycznym nieładzie (zszyje się je dopiero, gdy sprawa będzie przechodziła do wyższej instancji, albo do... archiwum); sama kwestia szukania świadków i wezwań już często może zdenerwować „kapłana Temidy"; na krześle protokolanta urzędnik, nieraz z działu cywilnego, choć posiedzenie karne, więc dobrze trzeba zezować do protokołu, bo łatwo o lapsus; akt oskarżenia „wygotowany" przez tut. P. P. P. lege artis policiensis; przy pulpicie oskarżycielskim kolega owego „sprawcy" aktu oskarżenia — najczęściej starszy posterunkowy, dzielny zresztą pod innymi względami policjant.

Jest jednak jeden, dość charakterystyczny punkt styczny w tym zestawieniu przeciwieństw — w sądzie grodzkim niemal tak samo często jak i przed sądem okręgowym oskarżony występuje ze swoim obrońcą. Tu przechodzimy dopiero do sedna naszych rozważań. Otóż ten sędzia grodzki, pracujący w gorszych, „technicznych" — jak wyraziliśmy się, — warunkach, ma jeszcze jedno „nadprogramowe", nieoficjalne, a całkiem sprzeczne z istotą jego funkcji, zadanie, a mianowicie *dawanie swego rodzaju przeciwwagi sugestiom, idącym z ławy obrończej, a nie neutralizowanym przez oskarżyciela publicznego.* No, bo i trudno zresztą wymagać od szeregowca policji, o niskim na ogół wykształceniu ogólnym i dość wąskim przeszkoleniu prawniczo - policyjnym, by mógł on na rozprawie w sądzie grodzkim spełniać rolę, jaką w okręgowym spełnia prokurator. Bo samo tylko: „popieram oskarżenie", „nie nastaję na badanie świadków pod przysięgą", „nie żądam uzupełnienia przewodu sądowego" i „proszę o przykładne ukaranie" — to jest, bez wątpienia, za mało.

Przechodzimy do kwestii drugiej, organicznie zresztą związanej z pierwszą. Zewsząd słychać narzekania, że sądy nasze wymierzają zbyt łagodne kary i przy tym za często wykonywanie ich zawieszają. Utyskiwania te głównie dotyczą właśnie drobnych kradzieży i bójek, — czyli przestępstw, należących do właściwości sądów grodzkich. A więc winni są sędziowie grodzcy? Sędziowie grodzcy zwykle „do winy się nie przyznają i wyjaśniają, że...", że to instancja odwoławcza wydatnie zmniejsza wymierzone kary, lub, co częściej jeszcze — zawiesza wykonanie wymierzonych kar. W konsekwencji dochodzi czasem do tego, że sąd grodzki chce „ubiec" instancję wyższą, sam zaczyna stosować łagodniejsze kary i częściej uciekać się do zawieszeń. Bo wówczas zatwierdzenie wyroku bez zmian jest prawdopodobniejsze, a zresztą wyrok taki nie potrzebuje wtedy i zatwierdzenia — uprawomacnia się wobec niezapowiedzenia apelacji; przy tym wszystkim sędzia nie ma na „hipotece" uchylonych wyroków, no i odpadł balast w postaci pisania uzasadnień. A więc jeżeli niska kara, ewentualnie zawieszone jej wykonanie, to strony nie zaskarżają wyroku? Oskarżony, — to zrozumiałe, ale od czego jest oskarżyciel publiczny? Tu znowu wracamy do punktu wyjścia. Otóż *oskarżyciel publiczny w sądzie grodzkim z zasady nie korzysta z prawa apelacji od zbyt łagodnego, czy uniewinniającego wyroku.* Dlaczego? Czy jego zdaniem sąd grodzki jest nieomylny? Czy nie ma wypadków, że sędzia grodzki jest

zbyt łagodny w wyrokowaniu? Można zaś twierdzić z całą pewnością, że często taki posterunkowy jest głęboko przeświadczony, że należało wymierzyć w danym wypadku znacznie surowszą karę, lecz apelacji nie zakłada, po prostu nie chcąc „narazić się" sędziemu (kilkakrotnie spotkałem takie odpowiedzi w prywatnej rozmowie; oczywiście, dotyczy to głównie małych ośrodków, ale tych małych ośrodków jest przecież tak dużo); ma zresztą na tyle samokrytycyzmu, że ocenia swój kompleks niższości wobec umysłowości autora wyroku, sędziego - prawnika - inteligenta.

Reasumując dochodzimy do następnego wniosku, że *wykonywanie funkcji oskarżycielskiej* (chodzi tu o występowanie na rozprawach) *przez policję nie stoi na właściwym poziomie.*

Oczywiście, że najlepszym rozwiązaniem kwestii byłoby, gdyby przed sądami grodzkimi zawsze „prokurator sam działał" (art. 58 § 2 K. P. K.). Ale także oczywiste jest, że na ten „luksus" nas nie stać, choćby ze względów natury finansowej.

Tu dotykamy trzeciego i ostatniego zarazem punktu zaczepienia poruszanych zagadnień. Chodzi nam o to, że można byłoby, z początku choćby na małą skalą, w formie eksperymentu, *dopuścić aplikantów sądowych do funkcyj oskarżycielskich przed sądami grodzkimi.* Uważamy, że miałoby to kilka dodatnich stron. Primo — niewątpliwie należy prezumować, że aplikant - oskarżyciel lepiej wywiąże się z zadania, które teraz wykonuje szeregowiec policji, a przez to odciążony w tej materii będzie sędzia. Secundo — aplikanci sądowi będą mieli możność pewnego rodzaju „wyżycia się", do którego okazji w obecnych warunkach jest raczej za mało. Tertio — aplikanci z aspiracjami prokuratorskimi będą mieli możność wypróbowania swych sił na ważnym odcinku pracy oskarżycielskiej, w walce na przewodzie sądowym, czego nie daje dzisiejsza „gabinetowa" aplikacja w prokuraturze.

# Wyrok z czasów Konfederacji Barskiej

Wśród akt sądowych, dotyczących procesów karnych, rozpoznawanych w drugiej połowie 18-go wieku w sądzie miejskim na Ratuszu Tylickim („Z dawnych akt sądowych" „Głos Sądownictwa" Nr 9/38), znajdujemy ciekawe a niezmiernie charakterystyczne sprawy z czasów Konfederacji Barskiej. Obrazowo ilustrują one stosunki bezpieczeństwa u nas w tym okresie na tle rabunków i gwałtów, jakich dopuszczali się różnego rodzaju „grassanci", udający konfederatów, czyniąc „wielką trwogę i batuch między obywatelami".

Poniżej podajemy jeden taki ujmujący swą prostotą wyrok z r. 1769.

„Pretensye z inkwizycyi Świadków wyprowadzone od tuteyszych y Sąsiedzkich Poddanych do P. Tomasza Mieniowskiego Piotra Woycickiego y Stanisława Przekszty założone że ci nie maią żadnego mieysca w Konfederacji po wsiach chodząc, Konfederatami czynili się exekucje robili. Ano Dni 1769. C. 22 Martij.

1-mo Stanowszy przed urzędem Mieyskim na Ratuszu Tylickim Józef Fedor z Łomnice juramentem zeznał iako zwyż mianowani ludzie przyiechawszy do teyże Wsi Łomnicy w Starostwie Sądeckim zostaiącey wstąpili do pewnego gospodarza Nazwiskiem Zrałki wielką bidę wyrządzili y grassowali.

2-do W teyże wsi Tomaszowi Żywczakowi nie wiedzieć za co Zrebię wzieli którą gospodarz odkupuiąc dać im musiał Tyn. 3 gr. 12.

3-tio Jadąc do góry Wsią wielką trwogę y batuch czynili między Obywatelami pytaiąc się gdzie iest stary woyt któremu że łep utną odgrażali się albo że go na buka obieszą którego iadąc ludziom pokazywali na tym będzie Woyt stary wisiał, bo mi tu 1000 zł. winien.

4-to Józefowi Fedorowi Wołki ze stajni wzieli y do Piwniczney zagnali za iakisi dług P. Mieniowskiego zmyślony gdyż Fiedor pod przysięgą wyznał iż P. Mieniowskiemu nic nie winien, dłużen mu był prawda za trzy flaszki wina tyn. 3, ale że iadącemu do Lubowni gdy do Fiedora wstąpił zupełnie oddał a 24 tyn. żadnych nie winien za które oni woły wzięli, y te Fiedor Woyt Stary odkupuiąc musiał im dać Tyn. 22 nie winnie, w tych odbieraniu zarachowali Szostak bity, który dołożyć musiał, y za przytrzymanie Wołów w Piwnicznej Osiem pułtoraków zapłacić musiał to iest prawda że pomieniony Fiedor te pieniądze tylko przez ludzi im oddał bo się im sam pokazać nie śmiał.

5-to Człeka przysiężnego Szablą płazem mocno pobili za to że im nie prędko te woły ze stajni wyprowadził, a Woyt stary przeląkszy się ich z domu uszedł, Ci go po wszystkich kątach szukali, a nareszcie żonie aby go szukała, że łeb utną iey rozkazywali.

Jan Jastrzębski Sołtys z Jastrzębika przeciwko tymże aresztantom ma tę pretensją, iż ci z Krynicy do Jastrzębika przyiechawszy stanęli u Woyta, gdzie przypozwawszy Sołtysa aby prowadził konia wprzod inszemu człeku przyjechać kazali, który że im się nie spodobał oddalili go, pistoletów tylko i szabli domagali się, które gdy im pokazano pytali się co kosztują. Jastrzębski za pistolety tynfów dwanaście za szablę tyn. 6 zaprosiwszy. Oni za to wszystko dali mu Zł. Pol. 6, który Sołtys iż tak a nie inaczej było poprzysiągł.

*Item:* Woyt Jastrzębski juramentem wyznał iako tymże Aresztantom na rozkaz ich musiał dać owsa, siana dla koni, im zaś gorzałki za gr. 9. i kiełbasę iedną i pienędzy kontentacji Zł. Pol. 2 dico dwa.

*Item:* Sema Grab Woyt stary ze Szczawnika uskarżał się na tych samych iż odgrażali się na niego że go obwieszą albo rozstrzelają, y tego przeląkszy się przez kilka dni w domu nie będąc pomiędzy ludzi błąkać się musiał. Nadto iak posłali po tegoż Semana Graba przewodnika którego mieli z Krynicy, aby do nich do nowego woyta przychodził, zmyślał przewodnik przed niemi, że siedem razy u niego był, a nie chce iść, ci tem bardziej z tego rozgniewawszy się do szabel porwali się, y po niego iść chcieli tylko że ich uproszono. Woyt Szczawnicki nowy Warko Bulik iuramentem zeznali iako się od niego domagali ieść, pić który ich rozkazom zadość czyniąc pretenduie sobie od nich oprócz owsa korczyk który dał dla koni, pieniędzy za gorzałkę dla nich nayprzod wieczór za gr. 25. z Gromady od Sołtysów za gr. 9 nazajutro znowu Woyt dał gorzałki za gr. 24, który Woyt y to wyznał iż się Ci Aresztanci z tym przed nim y innymi ludźmi dali słyszeć, iż iak Woyt stary nowo obranego, za to że do niego nie słał gdy po niego posyłano nie przeprosi, to go ani za powrotem swoim do Gabułtowa wezmą. Woyt stary boiąc się nowego Woyta z ludźmi przeprosił y za 15 gr. gorzałki mu przy Gromadzie kupił.

Odpowiedzi na te punkta Piotra Woycickiego. Ad 1-mum odpowiedział, Zrałce żadnej bidy nie wyrządzali i nie grasowali. Ad 2-dum że źrebicy żadney nie widzieli, żeby te kto odkupował albo pieniądze iakie dawał, o tem Woycicki niewie. Ad 3-tium że on nie mówił na Woyta, P. Mieniowski i Przekszta może że co powiedzieli, ale on o tem nie wie. Ad 4-tum Przyznał że woły wzięli w długu P. Mieniowskiego za napoy zaciągnionego że coś 22 tynfów było zarachowano o tym nie wie powia-

dał bo Przekszta wszystkie pieniądze odbierał. Ad 5-tum Przyznał iż Przekszta uderzył człeka, samego zaś Woyta nie szukali, ani żonie iego głowy ściąć nie odgrażali się.

Na pretensje Woyta Jastrzębskiego Sołtysa odpowiedział iż to prawda ale tylko do Przekszty stosująca się, bo to iego tylko sprawy były cokolwiek brał.

Na pretensje Woyta Jastrzębskiego wszystko zeznał, ale że to Przekszta wszystko wyciągał a nie on.

Na pretensje Woyta Szczawnickiego iż te słowa iakoby go chcieli obiesić lub postrzelić zaparł się.

Odpowiedzi P. Mieniowskiego.

Ad 1-mum Odpowiedział P. Mieniowski iż u Miśka Zrałki nie grasowali; tyn. ieden od niego wziął Przekszta, od Brata iego zaś zł. 3 bo byli winni za chleb i napoy. Ad 2-dum że źrebicy żadney nie brali y nie widzieli, tylko długu tyn. 3 P. Mieniowskiego Przekszta odebrał. Ad 3-tium Zaparł się. Ad 4-tum Woły wzięli Fiedorowi bo był winien P. Mieniowskiemu tyn. 24 za napoy w odebraniu tyn. 22 chyba Przekszta co zarachował, gdyż on odbierał za przytrzymanie wołów że nic nikomu Fiedor nie dał P. Mieniowski wyznał. Ad 5-tum że Przekszta człeka uderzył zeznaię, że zaś Woyta nie szukali, gdyż w domu iego nie byli ani żonę wieszać nie grozili się odpowiedział.

Na pretensję Jastrzębskiego sołtysa Przekszta odpowiedzieć ma, gdyż on tylko ekzekucye robił.

Na pretensje Woyta Jastrzębskiego odpowiedział że y w chałupie na ten czas nie był gdyż tam rozkazywali Przekszta y Woycicki tylko słyszał że Przekszta od Woyta dwa Zł. wziął iakoż on do wszystkiego promotorem był.

Na oskarżenie się Woyta Szczawnickiego starego, że tylko Przekszta groził się odpowiada, ale czy mówili że go obieszą lub rozstrzelają o tym nie wie, do szabli nie porywali się, tak tylko po stole Przekszta trząsł nią i burczał na Woyta starego.

Na pretensye Woyta Szczawnickiego nowego przyznał się że iedli i pili gorzałkę, ale iak wiele mogło im w tym uczynić o tym nie wie. Woyt stary aby nowego przeprosił Przekszta tylko przykazował.

*Rota Juramenti*

Ci wszyscy zwyż wyrażeni ukrzywdzeni tym sposobem jurament wykonali. Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy S. Jedynemu, Nayświętszey Pannie Maryi i Wszystkim S. S. Aniołom Bożym iako nie mniey ani więcey zeznaię tylko to co my za krzywdę od zwyż wyrażonych inkarceratów otrzymali tak mi P. Boże pomagay y niewinna Męka Jego.

*Decretum Judicij*

Po wysłuchaniu i wyprowadzonych inkwizycyach ze stron ukrzywdzonych tak ze Starostwa Sądeckiego iakoto z Łomnicy y z Klucza Muszyńskiego tak iako y ze Szczawnika taki feruiemy dekret:

A ponieważ przystąpili do zaciągu Prześwietnej Konfederacji Koronney tak Mieniowski iako y Piotr Woycicki y Przekszta a nie rządnie się rozrządziwszy z wszelką rozwięzłością i uszczerbkiem pracy ubogich ludzi a naybardziey z Obrazą Boską y pogorszeniem znacznem różnych stanu ludzi, nie mniej Prześwietney Konfederacji Koronney pretextem iey exekwowali i grasowali, iako się z wyż wyrażeni y uciemiężeni Juramentem skonfirmowawszy wyrazili i zaskarżyli, ludzie z Łomnicy Józef Fiedor,

że odebrali tynfów 23 z pretensji Mieniowskiego, z Klucza Muszyńskiego ze wsi Jastrzębika Janowi Hrychaniczowi za pistolety y Szable tyn. 15 na to mu dali tyn. 15: a reszta należy się. Tamże z Jastrzębika wzięli od Woyta za nie danie konia na przewodnika Zł. 2 za wódkę gr. 9 y kiełbasę musiał dać.

Na Szczawniku expensowali Zł. 12 gr 19. Na tychże grassantów, których to Woytów tak w Łomnicy iako i innych ludzi wieszać stroili się y odgrażali, a naybardziey w Łomnicy ośmiu ludzi urzędowych obiecywali powieszać, te zwyż poczynione krzywdy ubogim ludziom zabrane zwyż wyrażeni grassanci wcale oddać powinni. że zaś nadzwyczay postępowali sobie z tych Piotra Woycickiego należałoby się osądzić według Artykułu Prawa Saskiego Libro 2-do d 13. Wszelki Łupieżca obwieszon lub w koło oplecion miał był. Ale my zważając na ich piaństwo i głupstwo naznaczamy Piotrowi Woycickiemu aby odebrał plag dwieście rozgami publicznie od rąk katowskich pod Pręgierzem, który dekret referuiemy y odsyłamy do aprobacyi J. W. Marszałka Bierzyńskiego.

*Dekret Marszałkowski*

Za tym biletem rozkazuię Urzędowi Tylickiemu, aby temuż Grassantowi a przeszłemu burmistrzowi tegoż miasta Tylicza dano rózg czterysta, a to dzieląc na trzy razy, raz 200, a dwa razy po sto, y aby tenże wspomniany Grassant miał Rękomię za sobą, że nie będzie się mścił ani na urzędzie ani też do Prześwietney Konfederacji nie będzie się przypisywał y Konfederatem nazywał, jeżeliby nie był od kogo ręczony nie ma być wypuszczony, expens Miasta co sprowadziło kata wrócić powinien. Co się zaś tyczy drugiego Grassanta rzeczonego Mieniowskiego, ten teyże samey niech podlega karze iako y pierwszy, bez Rękomyi także nie ma być wypuszczony, y żadney do tegoż Urzędu nie powinien mieć odwersyi, ani się też mścić. Tyn. 22 na expens ma oddać Urzędowi, który bilet dla lepszey wiary własną Ręką z stwierdzeniem Pieczęci Konfederackiey podpisuię. Datt. w Gabułtowie Die 29 Martij 1769 Ano.

*Józef Bierzyński M. K.*

# O sądownictwie w Sejmowej Komisji Budżetowej

W szeregu spraw, związanych z rozległą dziedziną wymiaru sprawiedliwości (ustawodawstwo, więziennictwo — omówimy je kiedyindziej), wysunęła się na posiedzeniu Komisji Budżetowej w d. 25 stycznia 1939 r. (budżet Ministerstwa Sprawiedliwości) w referacie sprawozdawczym posła Szczepańskiego, w przemówieniach Ministra Grabowskiego oraz w debacie poselskiej — sprawa sytuacji w sądownictwie. Jak widać z tekstu diariusza sprawozdawczego i biuletynu P. A. T-ej, wskazywano w pierwszym rzędzie na przeciążenie sędziów pracą i niedostateczne w wysokim stopniu ich uposażenie.

Według danych, powołanych przez referenta, już w r. 1937-ym wpływ spraw do sądów wzrósł znacznie, a rok 1938-y wskazuje na dalsze zwiększenie pracy sądowej, pomiędzy innymi z powodu ożywienia życia gospodarczego. Na jednego sędziego przypada u nas obecnie rocznie (przyjmując nawet nie istniejącą w rzeczywistości pełną przewidzianą budżetem

obsadę) — w Sądzie Najwyższym — 286 spraw, w sądach apelacyjnych — 335, okręgowych — 863, grodzkich — 2700 i pracy — 1080; w samej rzeczy ilość osądzonych spraw jest wyższa. Jeżeli dodać do tego inne czynności sędziów (administracyjne, opiekuńcze itp.), to stwierdzić należy, że sędziowie nasi są w wysokim stopniu obciążeni pracą i że trudno byłoby „wymagać od nich dalszego zwiększenia wydajności ich pracy". Przeciążenie sądownictwa spowodowało konieczność szukania środków zaradczych w formie chociażby Dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego.

Przeciążone pracą sądownictwo jest źle uposażone. Dajemy w tym względzie głos referentowi, który w następujący sposób obrazuje położenie sądownictwa:

„Sprawa uposażenia sędziów i prokuratorów jest nadal paląca, niestety jednak oszczędności budżetowe stale odsuwają jej załatwienie do lepszych czasów. W ramach obecnie istniejących etatów większa część sędziów i prokuratorów kończy swą karierę na trzeciej grupie, tj. netto 512 zł 75 gr, przy czym awansowanie do tej grupy jest również bardzo utrudnione. Tymczasem właściwe uposażenie sędziów i prokuratorów — to niezbędny czynnik dobrego sądownictwa. Braki uposażeniowe zniechęcają do pracy, zaś jednostki zdolniejsze, bardziej przedsiębiorcze zaczynają porzucać sądownictwo. I tak w r. 1938 opuściło sądownictwo z własnej inicjatywy 69 sędziów i p. o. sędziów. Szczególnie ciężkie są warunki pracy w sądownictwie na ziemiach wschodnich oraz w większych ośrodkach przemysłowo-handlowych i klimatycznych. Najbliższe więc zadania w dziedzinie sądownictwa — to zwiększenie etatów sędziów i prokuratorów oraz wydatne podwyższenie uposażenia sędziów i prokuratorów przez wprowadzenie dodatku lokalnego w miejscowościach, dotkniętych drożyzną, oraz awansu automatycznego. Awans ten pozwoli nam na uzyskanie w sądach grodzkich sędziów szczególnie doświadczonych i wyrobionych życiowo. Pogłębienia ustawowego wymaga również zasada niezawisłości sędziowskiej".

Referent uważa za konieczne powiększenie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości; wobec „nie uwzględnionego postulatu podniesienia uposażenia sędziów i prokuratorów realizacja tego postulatu jest odkładana z roku na rok, przez co problem narasta i obecnie nadchodzi już chwila, w której rozwiązanie jego staje się sprawą palącą".

Należy w tym celu podnieść dochody — we własnym jednak zakresie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, bez specjalnego obciążania społeczeństwa. Do takich zródeł, według referenta, należy podniesienie opłat sądowych w sprawach karnych, które to opłaty są obecnie zbyt niskie; opłaty te mogą być podniesione o 100%. Zwrócić następnie należy uwagę na pewne paradoksalne zjawisko, którego usunięcie stanowiłoby pewne źródło dochodów. Jak wiadomo, Skarb Państwa, zastępowany w sądach przez Prokuratorię Generalną, procesuje się bezpłatnie. Wiele przedsiębiorstw państwowych, niewydzielonych z ogólnej administracji, instytucji, wydzielonych i posiadających odrębną osobowość prawną, przedsiębiorstw skomercjalizowanych — zwolnionych jest od opłat sądowych. Do tego dochodzą jeszcze instytucje publiczno-prawne, które z mocy szczególnych przepisów ustawowych zostały zwolnione również od opłat sądowych. W ten sposób wymiar sprawiedliwości daje świadczenia na rzecz różnych działów życia publicznego i społecznego, gdy sam cierpi na poważne braki. Taki stan rzeczy powinien być usunięty, a stanowić to będzie poważne źródło dochodu; ponadto wpłynie to zbawiennie na zmniejszenie się procesów, prowadzonych przez instytucje, korzystające ze zwolnienia od opłat sądowych.

W exposé Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego oraz w zamykającej debatę sejmową jego odpowiedzi dwukrotnie podkreślony został niedostatek sądownictwa w dziedzinie uposażeniowej i wskazane (zgodnie z postulatami zrzeszonego sądownictwa) zasady, na jakich powinno się oprzeć prawne unormowanie tej sprawy:

„Twarda konieczność zmusza nas do bezradnego znoszenia faktu, że sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy sądowi są w stanie niedostatku, że uposażenie ich na niższych zwłaszcza szczeblach nie zapewnia nawet minimum egzystencji, że od sędziego grodzkiego, który pobiera efektywnie 395 zł miesięcznie (niekiedy z rodziną, złożoną z kilku osób), wymaga się nie tylko wysokiego poziomu moralnego, ale i równowagi duchowej, taktu i wszelkich najwyższych przymiotów, podczas gdy on nie wie, jak ma żyć i skąd zdobyć pieniądze na opędzenie najbardziej elementarnych potrzeb życiowych"...

A w końcowym przemówieniu Ministra: „wszyscy uznajemy, że uposażenie sędziów jest niedostateczne. Zaiste tylko „vis maior" może stanąć na przeszkodzie reformie tych uposażeń. Gdy dojdziemy wreszcie do niej, trzeba będzie również załatwić i tę stronę zagadnienia, która łączy się z niezawisłością sędziów. Uposażenie sędziowskie winno być bowiem ściśle związane ze stopniem piastowanego urzędu. Zasada niezawisłości wymiaru sprawiedliwości wymaga również, aby sędzia mógł awansować automatycznie w miarę wysługi lat. Z głębokim zadowoleniem stwierdzam, że sprawa uposażenia sędziów znalazła tak silny rezonans w społeczeństwie, którego panowie posłowie jesteście najlepszym wykładnikiem".

W dyskusji komisyjnej Wicemarszałek Sejmu Długosz zaznaczył, że sprawę uposażenia sędziów uważa za rzecz niesłychanie ważną; niedostateczna płaca prowadzi nieraz do tego zjawiska, że sędziowie grodzcy często się zmieniają, gdyż każdy szuka poprawy bytu.

Poseł Gdula wskazał na to, że niskie uposażenia sędziów i prokuratorów jest rzeczą przykrą, że sędziowie nasi są naprawdę pracownikami ideowymi. W budżecie trudno znaleźć środki na należne podniesienie ich uposażeń, ale referent wspomniał, że istnieje szereg serwitutów w wymiarze sprawiedliwości na rzecz innych resortów. Może by udało się na tej drodze wynaleźć odpowiednie fundusze.

Poseł Szymanowski stwierdził, że sądy stoją na wysokości zadania i wykazują wielką odporność na nacisk administracji, natomiast prokuratorzy, zwłaszcza młodsi, są mniej odporni.

Poruszona na terenie sejmowym sprawa uposażeń sądowniczych znajdzie, sądzić należy, swój wyraz w odpowiedniej rezolucji na plenum Sejmu; oby tylko rezolucja ta nie podzieliła losu swoich poprzedniczek, a realizacja przyjętej przez wszystkich zasady należytego uposażenia sądownictwa ruszyła wreszcie z miejsca.

## W poszukiwaniu pokrycia dla wydatków, nieobjętych budżetem Min. Sprawiedliwości

*Uwagi do dyskusji.*

Po latach zmagań z warunkami, w jakich postawiło nas ustawodawstwo uposażeniowe, stanowiące niejako pendant do stanowiska, jakie los dał sądownictwu w obecnej strukturze politycznej i społecznej, znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia.

Gdy w tym dla nas niepomiernie ciężkim, a dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości groźnym położeniu, pojawiły się wśród nas myśli, szukające wyjścia z tej sytuacji, usłyszeliśmy słowa o dobrych obyczajach — z jednej strony, a głosy, przemawiające za wyrzeczeniem się wszelkich w tej dziedzinie pomysłów i poczynań, jako nie należących do naszej kompetencji, — z drugiej strony.

Przyjąć należy do wiadomości naukę o dobrych obyczajach i z całą cierpliwością oczekiwać — w przyszłości lepszych.

Czyżbyśmy się mieli jednak wyrzec myśli i wysiłków, leżących w zakresie naszych możliwości i uprawnień, w kierunku sforsowania muru przeszkód, — oczywiście, nie siłą, lecz zdrową logiką, opartą na zasadach słuszności i sprawiedliwości?

Padły wśród nas piękne, biblijne słowa: „Szukajmy przyjaciół”.

Dorzucam hasło: „Szukajmy środków”. Nie rozstając się z myślą o prawnym unormowaniu dochodów pisarzy hipotecznych i notariuszów, szczegółowo omówioną na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, a moim zdaniem, opartą na cyfrowych danych, mogącą zaś zlikwidować w sądownictwie kwestię uposażeniową, wysuwam do dyskusji następujące uwagi:

Z mocy art. 4 p. o k. s. uwolnione są od opłat sądowych np.:

1. *Polskie Koleje Państwowe;* czy wobec tego z zasady prawa wzajemności nie do pomyślenia byłoby odciążenie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości w drodze uwolnienia go od opłat za przewóz: aresztantów i konwojentów, funkcjonariuszów sądowych i prokuratorskich przy przejazdach służbowych?

2. *Poczta, Telegraf i Telefony;* czy z tej samej racji nie należałoby uwolnić resort sprawiedliwości od opłat za wszelkie przesyłki, depesze i rozmowy?

3. *Instytucje ubezpieczeń społecznych, P. K. O., B. G. K., P. B. R.,* na ogół to instytucje dobrze prosperujące, stać je na luksusowe inwestycje, na stosunkowo lepsze wynagradzanie swych pracowników; tym ostatnim nie zazdrościmy bynajmniej, tylko pytamy, dlaczego właśnie ubogi resort sprawiedliwości ma zwalniać te instytucje od ponoszenia opłat sądowych?

A w postępowaniu karnym: czy nie wskazane byłoby podwyższenie opłat sądowych? Doprowadzanie zatrzymanych w dochodzeniu i śledztwie — to funkcja, należąca do zadań resortu bezpieczeństwa publicznego; czy zatem kosztów doprowadzenia (przejazd, diety) nie powinien pokrywać resort bezpieczeństwa publicznego, dysponujący znacznie większym budżetem?

Czy odpowiednia nowelizacja obowiązujących w tym przedmiocie przepisów nie zwiększyłaby dochodów Min. Sprawiedliwości bądź przez stworzenie nowych źródeł dochodu, bądź przez choćby częściowe skompensowanie pewnych wydatków i dochodów, bądź przez przejęcie pewnych wydatków przez inne resorty?

Nie chciałbym być źle zrozumiany: my nie możemy wkraczać w nie swoje atrybucje. Ale pomiędzy sobą, na łamach naszego pisma, spróbujmy przeprowadzić dyskusję.

Może ona dostarczy i materiału i wskazań dla naszych władz zrzeszeniowych, i może... znajdzie przychylne echo u czynników miarodajnych.

*Lucjan Zawistowski*

## ŚP. DR PROF. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

W końcu ubiegłego niedawno roku polska nauka prawa i całe polskie społeczeństwo poniosły stratę niepowetowaną.

W d. 18 grudnia 1938 r. zmarł w 70-ym roku życia w czasie chwilowego pobytu w Warszawie śp. Stanisław Wróblewski, profesor honorowy i b. zwyczajny Wszechnicy Jagiellońskiej na katedrze prawa rzymskiego, członek Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności.

Odszedł od nas wielki uczony, świetny cywilista, znakomity znawca prawa rzymskiego, współczesnego prawa handlowego i spadkowego, autor długiego szeregu głębokich prac naukowych, wychowawca i nauczyciel licznych pokoleń młodzieży prawniczej.

# GLOSY

## Odrzucenie pozwu

Jednym z formalnych sposobów załatwienia sprawy cywilnej jest odrzucenie pozwu. W związku z tym dwojako bywa interpretowany w praktyce sądowej przepis art. 238 K. P. C. i gdy niektóre sądy stoją na stanowisku, że należy wydać orzeczenie o niewłaściwości sądu i odrzuceniu pozwu, po czym przekazać sprawę na wniosek powoda wskazanemu przezeń przed wydaniem postanowienia — sądowi, inne uważają, że taki pozew już nie istnieje i nie może być przedmiotem rozpoznania we wskazanym sądzie.

Osobiście podzielam pierwszy pogląd. Kod. Post. Cyw. w art. 131 § 3 i 213 wyszczególnia przypadki, kiedy sąd obowiązany jest odrzucić pozew. Przepis art. 213 K. P. C. między innymi stanowi, że sąd odrzuca pozew w razie swojej niewłaściwości, w § 2 zaś, że postanowienie sądu o odrzuceniu pozwu może zapaść na posiedzeniu niejawnym. „Może zapaść", a zatem może być powzięte przez sąd zarówno na posiedzeniu niejawnym, jak i na rozprawie. Zależy to od okoliczności sprawy.

Rozprawa może być wyznaczona bądź specjalnie (tylko w kwestii rozważenia właściwości sądu), albo co do istoty sprawy. W tym ostatnim wypadku sąd rozważa swoją niewłaściwość jedynie na skutek zarzutu pozwanego, zgłoszonego przed wdaniem się w spór co do istoty, o ile tylko niewłaściwość nie opiera się na tym, iż sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron (art. 52 K. P. C.), gdyż w razie wspomnianej niewłaściwości ma zastosowanie art. 236 K. P. C. i pozew ulega odrzuceniu przez sąd z urzędu nawet bez zarzutu ze strony pozwanego.

Z powyższego widzimy, że przepis art. 213 K. P. C. zawiera postanowienie ogólne i ma w odniesieniu do niewłaściwości sądu moc tak w toku postępowania niejawnego, jak i rozprawy: specjalnej, czy też rozprawy, wyznaczonej co do samej istoty sporu, z zastrzeżeniami, zawartymi w art. 235 i 236 K. P. C. Zarówno na posiedzeniu niejawnym, jak i na rozprawie sąd, w razie swojej niewłaściwości, odrzuca pozew.

Jasną jest rzeczą, że jeżeli sąd odrzucił pozew na posiedzeniu niejawnym, lub po przeprowadzeniu rozprawy specjalnej, powód, chcąc zachować skutki poprzedniego wniesienia pozwu w mocy, winien postąpić w myśl art. 214 K. P. C. i wnieść pozew odrzucony do sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego.

W praktyce najczęściej zdarza się jednak — i nie uważam tego za niewłaściwe — że powód, zamiast wycofania pozwu i przesłania go od siebie właściwemu sądowi, składa w przepisanym terminie do sądu wniosek o przekazanie pozwu wraz z aktami sprawy wskazanemu (właściwemu) sądowi. Ten tryb przyczynia się tylko, moim zdaniem, do szybszego nadania sprawie biegu, a tym samym i rozstrzygnięcia sporu stron.

Odmiennie nieco przedstawia się sprawa podczas rozprawy, wyznaczonej co do istoty, ale sama zasada z art. 213 K. P. C., iż sąd odrzuca pozew, stwierdziwszy swoją niewłaściwość, pozostaje w mocy. Różnica polega na tym, że na rozprawie powód powinien jeszcze przed wydaniem przez sąd orzeczenia co do swojej niewłaściwości i odrzucenia pozwu wyraźnie zgłosić wniosek o przekazanie sprawy wskazanemu przezeń właściwemu sądowi, ponieważ po tym orzeczeniu zgłoszenie wniosku jest już spóźnione i sąd nie ma podstawy prawnej do przekazania sprawy.

W końcu należy jeszcze nadmienić, że skoro powód zastosował się do wymogów

art. 238 K. P. C. i sprawa formalnie w dotychczasowym sądzie została zakończona przez powzięcie postanowienia o niewłaściwości, odrzuceniu pozwu i przekazaniu akt sprawy wskazanemu sądowi, powód nie jest zwolniony od zwrócenia kosztów stronie przeciwnej w granicach obowiązujących przepisów (art. 101 K. P. C. i § 8 i 13 lit. „d" rozp. Min. Sprawiedl. o wynagrodzeniu adwokatów). *Stanisław Godlewski*

## Na marginesie art. LXI. przep. wprow. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym

W glosie pod powyższym tytułem na łamach „Głosu Sądownictwa" (por. Nr 11 str. 890 z 1938 r.) Henryk Vincenz wyraził pogląd, jakoby wymieniony powyżej przepis „jest właściwie martwą literą prawa", gdyż nie określa sposobu urzeczywistnienia zajętego roszczenia o przewłaszczenie nieruchomości i pozostaje w sprzeczności z §§ 873 oraz 925 poniem. k. c., a także z § 20 poniem. ord. hip.

Powyższy pogląd uważam za chybiony. Gdyby w istocie rzecz przedstawiała się tak, jak ją ujął autor wspomnianej glosy, to samo przez się nasuwałoby się przypuszczenie, iż myśl prawnicza, niewątpliwie czujnie bacząca na potrzeby życia na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, szukała już rozwiązania tego zagadnienia lub też znacznie wcześniej wskazywała na konieczność nadania wspomnianej normie żywotnej postaci. W istocie norma ta odpowiada wymaganiom życiowym, a nawet jest w systemie K. P. C. praktyczniej ujęta, niż § 848 niem. (lub poniem.) p. c., przy czym w pełni godzi się z dyspozycjami §§ 873 i 925 poniem. k. c. i § 20 poniem. ord. hip. Trafnie autor zwalczanej glosy wskazał, iż art. 643 K. P. C. nie daje możności urzeczywistnienia zajętego roszczenia o przewłaszczenie nieruchomości, skoro bez powzdania dłużnik nie może żądać wydania nieruchomości; wypada tu dodać, że nawet wydanie nieruchomości dłużnikowi nie rozwiązywałoby zagadnienia w świetle art. LXI przep. wprow. prawo o sąd. post. egz., gdyż bez powzdania i następnego wpisu własności dłużnika — należność wierzyciela nie może być zabezpieczona w drodze hipoteki sądowej dlatego, że przesłanką konieczną uzyskania takiej hipoteki jest tytuł wykonawczy, który musi opiewać przeciwko zapisanemu właścicielowi nieruchomości (por. § 19, 29 i 40 poniem. ord. hip., art. 526 K. P. C., art. XVII i LXVI przep. wprow. prawo o sąd. post. egz.). Jednakże autor zwalczanej glosy przeoczył, że art. 637 § 1 K. P. C. zupełnie wystarcza, by umożliwić egzekwującemu wierzycielowi złożenie w imieniu dłużnika z mocy samego zajęcia oświadczenia niezbędnego do powzdania. Mianowicie w myśl tego przepisu „wierzyciel do wysokości przypadającej mu sumy może z mocy samego zajęcia wykonywać wszelkie prawa dłużnika celem poszukiwania zajętej sumy lub świadczenia". Zważywszy, że egzekucja w trybie art. LXI przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. w istocie zmierza do późniejszego zaspokojenia należności pieniężnej z nieruchomości przez jej hipoteczne zabezpieczenie, a wpis własności dłużnika stanowi w tym postępowaniu tylko ogniwo pośrednie, nie można mieć wątpliwości, że ten wpis mieści się w ramach egzekucyjnego poszukiwania stwierdzonej tytułem wykonawczym sumy pieniężnej, wobec czego art. 637 § 1 K. P. C. znajduje zastosowanie w omawianym postępowaniu. Przeto sam wierzyciel egzekucyjny w miejsce dłużnika może działać przy powzdaniu i trafnie ustawodawca polski odstąpił w tej mierze od skomplikowanej dyspozycji § 848 niem. p. c., uznając za zbędne powierzanie specjalnemu sekwestratorowi współdziałania przy powzdaniu.

Na tym stanowisku stoją zarówno nauka (por. artykuł prof. Stelmachowskiego w Czasopiśmie Adwokatów Polskich, dział woj. zach. Nr 11 str. 145 i 146 z 35 r.), jak i orzecznictwo (por. uchwałę Sądu Apel. w Poznaniu z dnia 31.VIII.1935 r. II cz. (x) 867/35 oraz „orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawach cywilnych zażaleniowych za lata 1920 — 1937 teza 121), zgodnie stwierdzając, że z braku odmiennych postanowień przytoczony art. LXI — nie uchylił mocy obowiązującej §§ 873 i 925 poniem. k. c. co do konieczności powzdania przy wpisie własności dłużnika. Zatem wierzyciel, który uzyskał zajęcie roszczenia o przewłaszczenie, bez uprzedniego powzdania nie może uzyskać wpisu własności dłużnika i hipotecznego zabezpieczenia egzekwowanej należności, lecz ma prawo żądać, by dłużnik zajętego roszczenia o przewłaszczenie udzielił powzdania na rzecz egzekwowanego dłużnika. Jeśli zaś dłużnik zajętego roszczenia o przewłaszczenie — odmawia powzdania, wówczas służy wierzycielowi egzekwującemu z mocy art. 637 § 1 K. P. C. prawo wytoczenia przeciwko niemu powództwa o udzielenie powzdania na rzecz dłużnika egzekwowanego, przy czym sam wierzyciel w imieniu dłużnika władny jest złożyć oświadczenie woli, wymagane dla powzdania, a następnie może żądać wpisu prawa własności dłużnika z jednoczesnym wpisem na swoją rzecz hipoteki sądowej.

Nie podzielam również zapatrywania H. Vincenza, jakoby pozostawienie omówionego przepisu w jego obecnym brzmieniu a także jego bezwzględne stosowanie mogłoby narażać dotychczasowego właściciela nieruchomości na stratę. To zapatrywanie opie-

ra się na nieuzasadnionym mniemaniu, jakoby wierzyciel na podstawie uzyskanej przez komornika umowy obligatoryjnej o pozbyciu nieruchomości przez właściciela nieruchomości na rzecz dłużnika — z zastrzeżeniem dokonania późniejszego powzdania dopiero po uiszczeniu ceny kupna — mógłby wnieść o wpisanie dłużnika za właściciela bez względu na nieuiszczenie ceny kupna. Otóż w takim przypadku roszczenie o przewłaszczenie powstaje dopiero z pokryciem ceny nabycia, roszczenie to więc może być urzeczywistniane w trybie zajęcia dopiero z chwilą zapłaty ceny nabycia (por. art. 215, 294 i nast. Kod. Zob.), ponieważ wcześniej roszczenie to, jako nie istniejące, nie może być skutecznie zajęte. Zatem nie grozi dotychczasowemu właścicielowi gruntu strata, gdyż nie sama umowa obligatoryjna, lecz dopiero powzdanie uzależnione w takim przypadku od uiszczenia ceny nabycia, stanowi podstawę do wpisu własności dłużnika z równoczesnym zabezpieczeniem należności wierzyciela, egzekwującego w drodze ustanowienia hipoteki sądowej. *Mieczysław Piekarski*

## Sprawy cywilne, wszczęte w byłych sądach zaborczych, a K. P. C.

Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 28 czerwca 1938 r. w sprawie Nr C. I. 191/38 r. uchylił wyrok sądu okręgowego w sprawie działowej na zasadzie art. 409 p. 3 K. P. C., wychodząc z założenia, że skoro pomiędzy stronami w roku 1914 toczyła się niezakończona sprawa o podział tego samego spadku, to sądy merytoryczne powinny były zbadać, czy w tym przypadku nie zachodziła podstawa do odrzucenia pozwu z mocy art. 213 i 236 K. P. C. wobec istnienia sporu sądowego o to samo roszczenie między tymi samymi stronami.

Stanowisko Sądu Najwyższego w świetle przepisów K. P. C. nie jest słuszne, albowiem sądy byłych państw zaborczych winny być uważane za sądy zagraniczne i wyroki tych sądów mogą być honorowane jedynie w przewidzianych ustawowo przypadkach, szczególnie wobec zachodzącej powagi rzeczy osądzonej (res iudicata), natomiast obojętną jest rzeczą dla sądów Rzeczypospolitej Polskiej, jakie i pomiędzy kim toczą się sprawy w sądach zagranicznych.

Oczywiście pomiędzy sądami państw cudzoziemskich a państw zaborczych jest ta różnica, że w pierwszych w granicach kompetencji sprawy mogą być zakończone, natomiast w drugich sprawy zostały pozostawione na naszym terytorium nierozstrzygnięte, jednak kontynuowanie niezakończonych spraw było prowadzone przez sądy polskie na mocy specjalnych przepisów, które zostały na mocy Przepisów wprowadzających K. P. C. uchylone, wobec czego obecnie pod rządem K. P. C. nie ma podstaw prawnych ani do kontynuowania niezakończonych spraw cywilnych, wszczętych w byłych sądach zaborczych, ani do uzależniania spraw wszczętych w sądach polskich od istniejących niezakończonych spraw w sądach zaborczych.

W sprawie rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy w grę wchodził przepis art. 27 Przepisów przechodnich do u. p. c. ros., na mocy którego sprawy cywilne, wszczęte w byłych sądach rosyjskich na obszarze Królestwa, będą rozpoznawane według u. p. c. przez równorzędne im sądy polskie, jednak art. XVII Przep. wprow. K. P. C. uchylił wyżej wymieniony przepis i w ten sposób ustawodawca uznał, iż skoro strony interesowane w ciągu kilkunastu lat istnienia Rzeczypospolitej Polskiej nie wznowiły postępowania w sprawach sądów zaborczych, to takie sprawy straciły wszelkie znaczenie i nie mogą być uznane za litis pendentis w rozumieniu art. 213 i 236 K. P. C.

We wszystkich pozostałych dzielnicach Państwa istniały analogiczne przepisy o rozpoznawaniu spraw cywilnych, wszczętych w byłych sądach zaborczych, lecz zostały one również uchylone na mocy art. XXVII, XXXI i XXXIII Przep. wprow. K. P. C., wobec czego wszystkie sprawy cywilne byłych sądów zaborczych na całym terytorium Państwa nie mogą podlegać wznowieniu i nie powinny być uważane za sprawy, toczące się w sądach polskich.

Prawda, art. XXXVI Przep. wprow. K. P. C. nakazuje rozpoznawanie spraw, wszczętych przed dniem wejścia w życie K. P. C., według przepisów dotychczasowych, jednak sprawy sądów zaborczych w żadnym razie nie mogą być uznane za sprawy sądów polskich, wobec czego do tego rodzaju spraw ten przepis nie może mieć zastosowania. *Paweł Masłowski*

## Uwagi o dekrecie o usprawnieniu post. sądowego

Nie potrzeba, zdaniem moim, długo dowodzić, że na ogół praca sądowa maleje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do hierarchii sądów. Sądy grodzkie, jak stojące na najniższym szczeblu tej hierarchii, mają najwięcej pracy. Skupienie w sądach grodzkich gros pracy może mieć pewne uzasadnienie w tym, że w sądach tych pracują

przeważnie ludzie młodsi, tym samym wytrzymalsi na trudy, o większym zapasie sił itd. Różnice jakościowe spraw, załatwianych przez sądy grodzkie i okręgowe, nie są tak wielkie. Świadczą o tym przede wszystkim sprawy tego samego rodzaju, przy których rozgraniczeniem między sądami jest tylko wartość przedmiotu sporu.

A jak do tego zagadnienia ustosunkowuje się dekret o usprawnieniu postępowania sądowego? Przeprowadza odciążenie wszystkich sądów — tylko nie grodzkich, — i to wydatnie, poczynając od Sądu Najwyższego. Odciążenie następuje zarówno w sprawach cywilnych przez podniesienie granicy wartości zaskarżenia do kwoty 1500 zł (art. 425 § 1 K. P. C.), a więc bardzo wydatnie w stosunku do dawniej obowiązującej granicy 500 zł, jak i w sprawach karnych przez podniesienie kaucji kasacyjnej (§ 1 art. 508 K. P. K.). Sądy apelacyjne uzyskały pewną ulgę przez wprowadzenie kaucji od niektórych zażaleń i przez wprowadzenie obowiązku podpisania tych zażaleń przez adwokata (art. 464 § 2 K. P. K.), oraz przez wprowadzenie częściowej kaucji od zapowiedzenia. Wreszcie sądom okręgowym ulżono przez odjęcie spraw karnych o występki z art. 129, 130, 131, 133 i 200 K. K. oraz spraw cywilnych o wartości sporu do 2000 zł.

W sądach grodzkich drobnym odciążeniem jest przerzucenie na komorników obowiązku sporządzania niektórych planów działu (§ 1 art. 789 K. P. C.), procent jednakże nowych spraw, przypadających do załatwienia sądom grodzkim, nie tylko pochłania bez reszty powyższą ulgę, ale daje pokaźne dalsze obciążenie. Procent zwiększenia spraw może być różny, zależnie od miejscowości, uważam, że będzie wahał się od 10 do 20%. Na znaczniejsze powiększenie etatów w tych sądach trudno liczyć, sędzia grodzki więc będzie musiał przedłużyć jeszcze godziny swej pracy — z uszczerbkiem dla siebie, swej rodziny, a niejednokrotnie i dla samej sprawy, której nie będzie miał czasu należycie opracować.

Pominąwszy jednak samą pracę sądów grodzkich, gdy mowa o odciążeniu wyższych sądów — o fakcie skądinąd bardzo pożądanym, np. jeżeli chodzi o warunki pracy sędziego i ogólne utyskiwania z powodu przepracowania, — wypada postawić pytanie, czy okaże się to dobre z innych wyższych względów. Państwo Polskie jest zbyt młode, aby dziś już można było pozwolić sobie na ścieśnienie pod względem ilościowym czynności Sądu Najwyższego. Dziś, gdy ustawodawstwo w kraju nie jest jednolite, gdy nierozstrzygniętych jest jeszcze tyle zagadnień prawnych z przeróżnych dziedzin, uważam ograniczenie dostępu do Sądu Najwyższego stronom w sprawach karnych przez podwyższenie kaucji, a w sprawach cywilnych przez podniesienie wartości zaskarżenia do 1500 zł — za nie pożądane głównie ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najwyższy daje w swych orzeczeniach autorytatywne wskazówki, jak należy interpretować dany przepis ustawy i życzyć by należało, aby ilość orzeczeń w stosunku do rozmaitych zagadnień raczej rosła niż malała.

*Stanisław Hajek*

## Wymiar kary z art. 108 § 1 i 23 P. K. S.

Za przykład niech posłuży przypadek naruszenia przepisów o sztucznych środkach słodzących, w szczególności wyst. z art. 108 § 1 P. K. S., zasługujący na takie szczególne uwzględnienie, że sąd będzie zmuszony orzec jak najniższą karę. Jest to zresztą przypadek tak częsty, że prawie codzienny spośród tzw. „sacharynówek" a polegający na kupnie ½ czy 1 dkg sacharyny przy zaistnieniu wszystkich możliwych dalszych okoliczności łagodzących a więc nędzy, niekaralności itd. W praktyce ten najniższy dopuszczalny wymiar kary wygląda różnie w różnych sądach. W jednym uważa się, że najbardziej złagodzona kara nie może być niższa od kary 500 zł grzywny, inny sąd jako najniższą karę wymierza już grzywnę w kwocie 5 zł. Co jest słuszne? Naruszeniem przepisu art. 108 § 1 P. K. S. zagrożone jest karą aresztu do 6 miesięcy i grzywny od 500 do 5000 zł. Łagodzenie kary podlega przepisom art. 23 § 1 P. K. S., który wylicza — dosłownie wylicza — 5 sposobów i możności łagodzenia kary. Pierwszym (a) przepisem przewidziana jest możność złagodzenia kary grzywny i więzienia na karę grzywny i aresztu. Słowa ustawy „kary grzywny i więzienia" odnoszą się bezwzględnie do przepisów części szczegółowej, w której przewidziane jest takie zestawienie kar (np. art. 66 § 2). Drugi punkt (b) dotyczy właśnie omawianego przypadku i pozwala złagodzić zagrożoną art. 108 § 1 P. K. S. karę grzywny i aresztu w ten sposób, iż może być wymierzona sama grzywna.

Dalsza możność łagodzenia kar (pkt c) dotyczy przestępstw, zagrożonych tylko grzywną, którą można wymierzyć poniżej najniższego jej wymiaru, przewidzianego w części szczególnej a więc wymierzyć ją już w wysokości najniższej 5 zł, dopuszczalnej przepisami części ogólnej (art. 10 P. K. S.).

Przepisy dalszych punktów art. 23 są dla omawianego problemu nieistotne. Sposób stylizacji przepisów art. 23 P. K. S., taksatywne wymienienie sposobów łagodzenia

kar we wszystkich spotykanych w ustawie zestawieniach każą w sposób niezbity stwierdzić, że ustawodawca zezwala na łagodzenie kar za występki skarbowe ściśle wedle wyliczonych w art. 23 sposobów z wykluczeniem wszelkich innych kombinacji.

Omawiany występek z art. 108 § 1 P. K. S. zagrożony jest karami w zestawieniu wymienionym w punkcie b art. 23, a zatem łagodzenie kary nastąpić może tylko w ramach tego punktu z wyłączeniem innego przepisu i złagodzoną karą może być tylko grzywna (nigdy np. areszt sam).

Ale powstaje dalsze pytanie: w jakiej najniższej wysokości może być wymierzona grzywna? Z treści następnego punktu c art. 23 P. K. S. w porównaniu z omawianym przepisem wynika, że ustawa już w samym art. 23 czyni różnice między przepisami części szczególnej a ogólnej i tam, gdzie możliwe jest zastosowanie wymiaru kary z części ogólnej, wyraźnie to przewiduje (art. 23 pkt c). Skoro zaś ustawa milczy w przepisie art. 23 pkt b o możności złagodzenia grzywny poniżej najniższego jej wymiaru, przewidzianego w części szczególnej, to oczywiste jest, że ustawodawca dał możność wymierzenia grzywny tylko w ramach szczegółowego przepisu art. 108 P. K. S. a więc grzywny w najniższym wymiarze 500 zł.

Niezgodny z duchem ustawy byłby też pogląd, iż można karę, złagodzoną raz na podstawie punktu b art. 23 do kary grzywny 500 zł, łagodzić następnie, posługując się przepisem pktu c. Wskazują na to oprócz omówionego faktu istnienia kazuistycznych przepisów o sposobach łagodzenia kar także i te momenty, że w ten sposób, posługując się kolejno przepisami pktów a, b, c art. 23, można by karę więzienia (np. z art. 66 § 2) zredukować do kary grzywny 5 zł. Stwierdzić zatem należy, iż na podstawie obowiązujących przepisów P. K. S. nie ma możności wymierzenia za wyst. z art. 108 § 1 P. K. S. kary niższej od 500 zł grzywny. Taką najniższą grzywnę — lecz bardzo wysoką, o ile znajdzie zastosowanie do omawianego drobnego czynu przestępnego i z reguły nieściągalną, co staje się widoczne już przy jej orzekaniu — należy zamienić na areszt. Sędzia z uwagi na omawiany rodzaj czynu przestępnego będzie szukał możności wymierzenia takiej kary zastępczej, która by w najniższym stopniu dotknęła skazanego i przy zamianie posłuży się relacją (art. 14 P. K. S.) 100 zł za jeden dzień aresztu, bo w ten sposób skazany może uzyskać najniższy wymiar kary zastępczej 5 dni aresztu.

W tym dopiero zestawieniu jeszcze bardziej rzuca się w oczy trudność pogodzenia przepisu ustawy z konkretnym spotkanym w praktyce przypadkiem. Kara zastępcza, która w zasadzie winna odpowiadać nasileniu kary zasadniczej, tutaj okaże się niewspółmierną odnośnie skazanego, który jest biedakiem i dla którego słuszną relacją zastępczą byłaby relacja jednego dnia aresztu w miejsce grzywny 2 lub 3 zł.

W praktyce jednak dla sędziego pozostaje jedynie tylko taka możność wymiaru kary 500 zł grzywny równej 5 dniom aresztu, o ile chce za występek z art. 108 § 1 P. K. S. wymierzyć najniższą karę. Dotychczas brak w tej kwestii orzeczenia Sądu Najwyższego, które autorytatywnie mogłoby dostosować powołane przepisy do słusznej praktyki.

*Dr Roman Pelc*

## Zasady sowieckiego prawa cywilnego

W związku z obowiązującą obecnie w Sowietach nową konstytucją Związku przewidziana jest kodyfikacja obowiązujących tam kodeksów — karnego i cywilnego. Kwestia ta, poza zwykłymi trudnościami, nasuwa w obecnym stanie rzeczy jeszcze jedną, specyficznie sowiecką trudność — przesiania przez sito prawomyślności wszystkich teorii, poprzednio uznawanych za twór „czystej myśli komunistycznej", obecnie zaś ogłoszonych za „trockistowskie zaśmiecanie teoryj socjalistycznych". Cywiliści sowieccy uznają swe prawo cywilne, zresztą jak i każde inne w Sowietach obowiązujące, za narzędzie walki klasowej, opierając się na określeniu tego prawa przez Engelsa, jako „ustawowego uświęcenia istniejących już i, w danych okolicznościach, normalnych stosunków ekonomicznych pomiędzy poszczególnymi osobami". Cywiliści sowieccy przyznają, że w „burżuazyjnym" prawie cywilnym wszystkie subiekty prawa są wolne i równe, lecz uważają to za „świadome odwracanie uwagi klasy eksploatowanej od rzeczywistego, realnego podziału dóbr materialnych pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa burżuazyjnego". Według nich jest to „potworne (czudowiszcznoje) oszustwo, dokonane za pomocą haseł wolności i równości". Teoretycy komunistyczni atakują przede wszystkim prawo rzymskie, szczególnie kodeks Justyniana, który ma ilustrować największy rozkwit prawa burżuazyjnego w epoce przedkapitalistycznej. Czasy średniowiecza, przeciwnie, świadczą o upadku tego prawa. Podnieść je miał dopiero Napoleon, który w wydaniu swego kodeksu cywilnego widział większe osiągnięcie, niż wszystkie odniesione przez niego zwycięstwa na polach bitew. Kodeks ten został określony przez Marksa w jego „8 brumera Luis Bonaparte", jako kodeks „ściągania długów, nakładania zakazów i sprzedaży z licytacyj". Najbardziej niemiłe dla

prawników sowieckich było, oczywiście, oparcie tego kodeksu na instytucie prawa własności prywatnej.

Rewolucja październikowa zlikwidowała prawo własności prywatnej w Rosji i, według słów Lenina, „zgniotła na miazgę eksploatującą burżuazyjną maszynę państwową i wszystkie inne narzędzia gnębienia mas pracujących, ustanawiając dyktaturę proletariatu". Po ustaleniu się tej dyktatury prawnicy komunistyczni zaczęli zastanawiać się nad wprowadzeniem prawa socjalistycznego, odźwierciadlającego wolę jedynej klasy, uznanej w Sowietach, w oparciu o moc władzy państwowej, jako „narzędzia zdławienia eksploatatorów i zbudowania nowego społeczeństwa socjalistycznego". To nowe prawo nie wiele, co prawda, odbiegało od poprzednio obowiązującego „burżuazyjnego", gdyż nawet Lenin uznawał, że ma być wykorzystany spadek, odziedziczony po kulturze burżuazyjnej, tylko, że miało to być „prawo burżuazyjne bez burżuazji". W zasadzie uznano istnienie kapitalizmu państwowego z tym, że kapitalizm ten miał być komunistyczny; jednocześnie Lenin radził swym prawnikom, układającym sowiecki kodeks cywilny, ażeby „nie dali się oszukać i nie przenosili do kodeksu starych pojęć prawa cywilnego, lecz ażeby stworzyli nowe prawo, nowe stosunki, według zasady marksistowskiej: od każdego według jego zdolności — każdemu według jego pracy". Na ogół zgodzono się jednak z Marksem, że pierwszy okres komunizmu, właśnie ten, który zaczęły wówczas przeżywać Sowiety, nie wiele różni się od burżuazyjnego, gdyż w okresie tym pozostaje jeszcze faktyczna nierówność przy podziale wyprodukowanych dóbr. Wychodząc z założenia przejściowości tego pierwszego okresu, prawnicy komunistyczni uważali, że w dalszym rozwoju społeczności komunistycznej państwo i prawo skazane są na zagładę. Jeden z tego typu teoretyków, niejaki Liberman, głosił w owe czasy, tuż po zniknięciu tzw. „nepu", że prawo cywilne w Sowietach „ma przed sobą swe ostatnie dni".

Twórcy pierwszego sowieckiego kodeksu cywilnego znajdowali się pod wrażeniem tych teoryj i jeden z nich, były adwokat Stuczka, wysuwał nawet teorię dwutorowości cywilnego prawa sowieckiego, która polegała na tym, że sowieckie prawo cywilne ogranicza się tylko do prywatno-materialnych stosunków, zaś stosunki pomiędzy komunistycznymi przedsiębiorstwami i organizacjami należy wydzielić do osobnego prawa: gospodarczo-administracyjnego. Wreszcie, główny mistrz tej szkoły, obecny „wróg ludu" Paszukanis posuwał się nawet tak daleko, że „arogancko ignorował sowieckie prawo cywilne, zastępując go całkowicie prawem gospodarczym". Treścią tego prawa była koncepcja, że wzrost własności socjalistycznej i kapitalizmu państwowego likwiduje prawo cywilne, jako pozostałość prawa burżuazyjnego, wobec czego należy dążyć do likwidacji osobistych i majątkowych praw mas pracujących. Tego rodzaju teorie, używające nawet samego pojęcia prawa cywilnego w ironicznym cudzysłowie, po dojściu do władzy dyktatorskiej Stalina zostały uznane za „kontrrewolucyjne". Prawnicy sowieccy otrzymali rozkaz odwrotu i budowania zasad nowego cywilnego prawa sowieckiego na normach konstytucji stalinowskiej. Normy te zawarte są w kilku jej artykułach: pierwszą, znaną normę marksistowsko-komunistyczną, stanowi zasada, lapidarnie ujęta w artykule 12 konstytucji sowieckiej, w znane zdanie „kto nie pracuje, ten nie je", z tym jednak, że znosi się zasadę tzw. „urawniłowki", tj. bezwzględnej równości wszystkich, gdyż, według Stalina, równość należy rozumieć jako likwidację istnienia klas, przy czym różnica pomiędzy społecznością socjalistyczną a komunistyczną polegać ma na tym, że w obu wypadkach istnieje równość obowiązku pracy każdego według swych zdolności, za co każdy dostaje: według swej pracy — w społeczności socjalistycznej, według zaś swych wymagań — w społeczeństwie komunistycznym. Biorąc rzecz praktycznie uświęcony został w ten sposób w Sowietach odwieczny podział społeczeństwa na sytych i głodnych. Pocieszeniem ma być okoliczność, że „masy pracujące zostały uwolnione od eksploatacji kapitału, przy czym w ogóle uznana została zasada niedopuszczalności eksploatacji człowieka przez człowieka" — eksploatacją tą zajęło się państwo przez wprowadzenie chociażby daleko posuniętego tayloryzmu (ruch stachanowski) itp. Mimo to, teoretycy sowieccy w dalszym ciągu powołują się na zasadę, że treścią sowieckiego prawa cywilnego jest i ma być jednostka ludzka, która jedynie wyobraża wartość podmiotu prawa socjalistycznego. Prawo to ma gwarantować każdemu z członków społeczności nie formalne, lecz realne możliwości urzeczywistnienia swych osobowych i rzeczowych praw. Co więcej, artykuł 131 stalinowskiej konstytucji głosi, że „każdy obywatel sowiecki obowiązany jest opiekować się i wzmacniać wspólną socjalistyczną własność, jako świętą i nietykalną zasadę ustroju sowieckiego, jako źródło bogactwa i potęgi Sowietów, jako źródło zamożnego i kulturalnego życia wszystkich pracujących". Waga tej zasady podkreślona została wcale niedwuznaczną groźbą, zawartą w tymże artykule, że każdy, dokonywający zamachu na tę socjalistyczną własność staje się wrogiem ludu. Następnie, artykuł 11 konstytucji wskazuje, że życie gospodarcze Związku jest uregulowane i kierowane przez specjalnie wypracowany plan gospodarczy, mający na ce-

lu powiększenie bogactwa społecznego i polepszenie stanu materialnego a także poziomu kulturalnego mas pracujących Związku, tudzież wzmocnienie niezależności Z. S. S. R. i jego obrony na zewnątrz. Wreszcie, artykuły 4 — 8 konstytucji, stwierdzając likwidację w Sowietach systemu kapitalistycznego i prawa własności prywatnej w stosunku do narzędzi i środków produkcji, uznają, oprócz własności państwowej (która jest własnością ogółu) i własności spółdzielczo-kołchoznej (kooperatyw i gospodarstw kolektywnych), jeszcze istnienie drobnych własnych gospodarstw jednoosobowych chłopów i chałupników, opartych na pracy osobistej, z wyłączeniem używania pracy obcej. Ponadto artykuł 9 stwierdza prawną ochronę własności osobistej, pochodzącej z oszczędności obywatela sowieckiego lub jego dochodu z własnej pracy oraz prawa własności do domu przez niego zamieszkiwanego i gospodarstwa domowego, włącznie do przedmiotów osobistego użytku i przedmiotów wygód.

Wskazówki, zawarte w kierowniczych artykułach prawniczej prasy sowieckiej, dają wyraźnie do zrozumienia, że przyszłe prawo cywilne Sowietów może być oparte jedynie na zasadach konstytucji Stalinowskiej i wszystko, co ma być uczynione wbrew tym zasadom, musi być uznane za nieważne. Według tych wskazówek sowiecki kodeks cywilny powinien obracać się jedynie w dziedzinie realnych możliwości, nie biorąc przykładu z praw „burżuazyjnych", uznających za nietykalne prawo prywatnej własności, które — według teoretyków sowieckich — jest tylko prawem potencjalnym, pozbawionym realnej treści. Więc sowiecki kodeks cywilny, poza tą zasadą naczelną, nie wiele będzie się różnił od kodeksów cywilnych innych krajów, gdyż będzie zawierał normy prawa spadkowego, familijnego, autorskiego, lecz mimo to kodeks ten, według słów byłego komisarza justycji Krylenki, ma być „aktem oskarżenia przeciwko faszyzmowi i udowodnić, że socjalizm jest niepokonany. Kodeks ten ukaże całemu światu oblicze społeczności sowieckiej, w której jest tak wysoko rozwinięte poszanowanie praw jednostki, ochrona osobistej jej wolności, honoru i dobrobytu każdego z obywateli".

*S. Wołyński*

# Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1938 i 1939.

*Nr 101* z dnia 23 grudnia — *poz. 674* — rozporz. Min. Rolnictwa i Ref. Rol. z dn. 14 grudnia — o rejonach produkcji oraz o kontyngencie wewnętrznym i zapasie cukru na okres kampanijny 1939/40 — ważne z dniem ogłoszenia.

*Nr 102* z dnia 29 grudnia — *poz. 678* — obwieszczenie Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 13 grudnia, ogłaszające jednolity tekst rozporz. Prezyd. Rzplitej z dn. 27 października r. 1933 o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowo mięsem.

*Nr 103* z dnia 30 grudnia — *poz. 679* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 10 grudnia o uznaniu statutu wewnętrznego Polskiego Autokefalicznego kościoła prawosławnego, podające treść tego statutu, — z dniem ogłoszenia; *poz. 680* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 1 grudnia o przekazaniu niektórym obwodowym inspektorom pracy prowadzenia rejestrów układów zbiorowych pracy od 1 stycznia r. 1939.

*Nr 104* z dnia 31 grudnia — *poz. 685* — rozporz. Min. Przem. i Handl. z dn. 21 grudnia o wykonywaniu nadzoru i bezpośredniego dozoru nad kotłami parowymi z dniem 1 stycznia r. 1939; *poz. 688, 689, 690 i 691* — rozporz. Min. Sprawiedl. i Opieki Społ. z dn. 28 grudnia o przekształceniu sądów pracy w Bydgoszczy, Białymstoku i Chrzanowie i o utworzeniu sądów pracy w Kaliszu, Przemyślu, Włocławku i Rybniku — z dniem ogłoszenia.

*Nr 1* z dnia 5 stycznia — *poz. 1* — ustawa z dn. 3 stycznia o przedłużeniu do 31 marca 1940 r. obniżki komornego; *poz. 4* — rozporz. Min. Roln. i Ref. Rol., Spr. Wewn. i Sprawiedliwości z dn. 4 stycznia o zniesieniu z dniem 1 stycznia 1939 r. niektórych wojew. i powiat. urzęd. rozjem. do spraw majątk. posiadaczy gospod. wiejskich.

*Nr 2* z dnia 10 stycznia — *poz. 8* — obwieszczenie Prezesa Rady Min. z dn. 12 października 1938 r. — ogłaszające jednolity tekst rozporz. Prezyd. Rzplitej z dn. 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach.

*Nr 3* z dnia 17 stycznia — *poz. 11* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 10 stycznia, zmieniające rozporz. z dn. 10 maja 1938 r. o warunk. służby przygotowaw. i zasady odpowiedz. służb. kandydatów na szereg. policji wojew. śląskiego — z dniem ogłoszenia; *poz. 14* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 31 grudnia r. 1938, oznaczające wartość papierów procent. przy spłacie długów rolniczych — z dniem ogłoszenia.

*Nr 4* z dnia 23 stycznia — *poz. 19* i *20* — traktat o ekstradycji i pomocy prawnej karnej między Polską a Szwajcarią podp. w Bernie dn. 19 listopada 1937 r. oraz

oświadczenie rządowe z dn. 17 stycznia r. 1939 o ratyfikacji powyższego traktatu; *poz. 21 i 22* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 10 stycznia, wprowadzające z dniem ogłoszenia zmiany w rozporz. z dn. 27 lutego r. 1934 o kwalifikacjach sekretarzy gminnych (m. in. co najmniej wykształcenie w publ. szkole powszechnej) i o egzaminach wymag. do kierowania robotami budowlanymi i wykonywania planów tych robót na obszarze wojew. śląskiego — z dniem ogłoszenia; *poz. 25* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 17 stycznia, uzupełniające taksę dla komorników (nowa poz. — za sporządzenie podziału sumy uzysk. z egzekucji i za sprzedaż przez licytację rzeczy skonfiskowanych i nieodebranych w postęp. karnym) — z dniem ogłoszenia.

*Nr 5* — z dnia 25 stycznia — *poz. 28 i 29*, rozporz. Min. Oświaty z dn. 31 grudnia 1938 r. o zmianie podziału okręg. szkol. na obwody szkolne — z dniem 1 kwietnia 1939 r. i z dn. 9 stycznia o zmianie rozporz. z 1931 r. o gospodarce finans. gmin wyznan. żydowskich — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

*Nr 12* z dnia 24 grudnia 1938 r. zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 22 grudnia co do zezwoleń na wpisywanie ograniczonej liczby adwok. i aplik. adwok. na listy zamknięte i komunikat, że Nr 26, 27 i 28 Dzien. Urzęd. Min. Skarbu zawiera wykładnię ustawy o opłatach stemplowych.

*Nr 1* z dnia 23 stycznia r. 1939 zawiera: okólnik Min. z dn. 17 stycznia Nr 1891/I C/39 w sprawie sporządzenia i wykonywania przez komorników planów podziału sum uzyskanych z egzekucji; komunikaty: o utworzeniu w P. K. O. poradni bezpłatnej w sprawach finansowych, gospodarki pieniężnej budżetu domowego, lokaty kapitałów itp. oraz o tym, że w N-rze 30 i 31 Dzien. Urzędowego Min. Skarbu ogłoszona jest wykładnia ustawy o opłatach stemplowych; uchwałę Sądu Najwyższego z dn. 14 stycznia — że wniosek o sporządzeniu uzasadnienia wyroku — wolny jest od opłaty przew. w art. 41 przep. o koszt. sąd. (Dz. Ust. poz. 609/38) i że opłata z art. 45 tychże przep. wyczerpuje już opłatę za wypis wyroku, doręczany stronie w trybie art. 354 K. P. C.; ogólną listę tłumaczów przysięgłych według stanu z dn. 1 stycznia 1939 r.

# Poradnia prawnicza

## P. Sędziemu F. B.

P y t a n i e: *Czy płatnik, składający zeznanie przed urzędem skarbowym o obrocie i dochodzie na podstawie nierzetelnie prowadzonych ksiąg handlowych, ulega karze z art. 176 i 177 Ordynacji Podat. (Dz. Ust. poz. 134/36 r.), czy też tylko z art. 177 tejże Ordynacji Podat. (patrz art. 159 Ord. Pod., art. 15 Prawa o wykroczeniach, art. 13 i 14 p. a. rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu karno-administracyjnym z dnia 22 marca 1928 r. Dz. Ust. poz. 365)?*

O d p o w i e d ź: Art. 177 Ordynacji Podat. karze za świadomie nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych lub gospodarczych, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Całej Izby Karnej z dnia 21 maja 1938 r. (Zb. Orz. Nr 231/38 r.); przepis art. 177 Ordynacji Podat. stosuje się wtedy, gdy przewidziane w tym przepisie działanie podjęte zostało w celu spowodowania uszczuplenia podatku, lub też naraża go na uszczuplenie.

Przedmiot ochrony z art. 176 i 177 Ordynacji Podat. jest identyczny; w obu tych wypadkach wchodzi w grę ochrona tego samego podatku, tej samej należności Skarbu Państwa i z tego samego tytułu. Przepisy tę różnią się tym tylko, że obronę tego samego dobra prawnego, tego samego interesu, podejmują w różnych stadiach skierowanego przeciwko temu samemu dobru działania. Gdy mianowicie przepis art. 177 Ordynacji Podat. karze za samo już tylko stworzenie nieprawdziwego dowodu, mogącego w następstwie, właśnie wskutek swego znaczenia dowodowego, spowodować uszczuplenie podatku (oczywiście jednak samo prowadzenie nierzetelnych ksiąg handlowych może spowodować uszczuplenie podatku), — przepis art. 176 Ordynacji Podat. karze dalsze stadium działania, opisanego w art. 177 Ord. Podat., mianowicie prowadzenie nierzetelnych ksiąg handlowych lub gospodarczych w celu uszczuplenia należności podatkowych w postaci złożenia nierzetelnego zeznania, opartego na nierzetelnych księgach. Stosunek więc przepisu art. 177 do art. 176 Ordynacji Podat. odpowiada np. stosunkom między „zabezpieczeniem” pewnego dobra prawnego, a pokrzywdzeniem tego samego dobra prawnego, — inaczej mówiąc — należy to rozpatrywać jak np. stosunek: przygotowanie, usiłowanie, dokonanie.

W tym stanie rzeczy należy dojść do wniosku, że osoba, która świadomie nierzetelnie prowadziła księgi handlowe lub gospodarcze, w celu uszczuplenia należności

podatkowych, a następnie złożyła zeznanie podatkowe zgodnie z nierzetelnymi księgami, odpowiada tylko z art. 176 Ordynacji Podat.

Odmienna wykładnia prowadziłaby do wniosku, że przy składaniu zeznania podatkowego osoba, która prowadziła nierzetelne księgi, obowiązana jest pod groźbą odpowiedzialności karnej ujawnić popełnione przestępstwo. *St. Cz.*

## P. Sędziemu St. D. w Łucku

P y t a n i e: *W myśl art. 649 § 1 K. P. K. wyroki sądów okręgowych, wydane w postępowaniu karno-administracyjnym, są prawomocne, z wyjątkiem wyroków w sprawach, określonych w art. 504 § 2 K. P. K. Wobec powyższego nasuwa się zagadnienie, czy od wyroków, które art. 649 § 1 K. P. K. uznaje za prawomocne, służy sprzeciw oskarżonemu nieobecnemu na rozprawie głównej (§ 1 art. 393 K. P. K.) i występującemu bez obrońcy?*

O d p o w i e d ź: Aczkolwiek rozdział IX K. P. K. zatytułowany „Wyrok zaoczny" na mocy Dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 21 listopada 1938 r. (Dz. Ust. poz. 609) uległ pewnym zmianom, to jednak główna zasada naszego procesu karnego „nie uznająca postępowania przeciwko nieobecnym, którym nie można doręczyć wezwań", nie utraciła mocy obowiązującej. „Pierwszym zatem i nieodzownym warunkiem postępowania zaocznego jest doręczenie oskarżonemu wezwania" (Motywy Komisji Kodyfikacyjnej str. 500 i nast.). Nie można przeto przystąpić do rozprawy głównej i wydania wyroku, jeżeli brak dowodu, że stronom dano możność udziału w rozprawie przez wezwanie ich prawidłowe i na czas (art. 293, 393 K. P. K. Z. O. Sądu Najw. Nr 377/31, 190/31, 135/20 i inne).

Rozprawa jest zaoczna wtedy, gdy ani oskarżony ani jego obrońca nie stawili się, a sprawa nie wymaga osobistego stawiennictwa oskarżonego, tj. w wypadkach, przewidzianych w znowelizowanym § 1 art. 301 K. P. K. W tych warunkach sąd na mocy art. 394 K. P. K. doręcza oskarżonemu odpis sentencji wyroku zaocznego, zawiadamiając go równocześnie, że termin do zapowiedzenia środka odwoławczego lub wniesienia sprzeciwu liczy się od daty doręczenia tego odpisu.

Mając na względzie art. 649 § 1 K. P. K., sąd okręgowy, doręczając, w myśl art. 394 K. P. K., odpis sentencji wyroku zaocznego w sprawach, nie objętych § 2 art. 504 K. P. K., powinien zawiadomić oskarżonego tylko o jego prawie wniesienia sprzeciwu.

Użyty w art. 649 § 1 K. P. K. wyraz, że określone wyroki, wydane w postępowaniu karno-administracyjnym, są prawomocne, wskazuje tylko na to, że wyroki te nie ulegają zaskarżeniu, nie może w żadnym razie służyć podstawą do pozbawienia oskarżonego prawa do wniesienia od zaocznego wyroku sprzeciwu, powodującego w razie jego uwzględnienia zarządzenie nowej rozprawy w tymże sądzie pierwszej instancji.

*St. Cz.*

## Panu K. K. w Toruniu

*Wniesienie przez stronę opłat sądowych po upływie terminu, wyznaczonego na ten cel przez sąd*

Według orzecznictwa Sądu Najwyższego niezachowanie przez stronę terminu, oznaczonego na podstawie art. 141 § 1 K. P. C. celem usunięcia wad formalnych pisma, do których należy także brak opłaty sądowej, pociąga za sobą tylko ten skutek, że pierwotna data wniesienia pisma nie pozostaje w mocy i pismo uważane będzie za wniesione w dniu poprawienia (lub uzupełnienia go opłatą), stosownie do wezwania (zob. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z 1 lipca 1938 C III 3442/37), ogłoszone w Polskim Procesie Cywilnym z r. 1938. Nr 23 i 24, str. 762). Przy ocenie skutków opóźnienia należy przeto odróżnić, czy dla dokonania czynności procesowej, od której opłatę uiszczono ze spóźnieniem, przewidziany jest w K. P. C. termin, czy też nie. W pierwszym przypadku, który zwłaszcza ma miejsce w odniesieniu do środków odwoławczych, niezachowanie terminu do uzupełnienia opłaty jest równoznaczne z zaniechaniem wniesienia środka odwoławczego w terminie i powoduje odrzucenie środka odwoławczego. W drugim przypadku, a więc przede wszystkim przy wniesieniu pozwu, dla którego K. P. C. nie przewiduje żadnego terminu, spóźnienie się strony z wniesieniem opłaty może mieć, jeżeli sąd pozwu nieopłaconego powodowi jeszcze nie zwrócił, tylko ten skutek, że pozew będzie uważany za wniesiony dopiero z dniem złożenia opłaty, a nie w pierwszym terminie. Za spóźnienie z wniesieniem opłat mogą jednak spotkać powoda niekorzystne skutki prawne ze względu na przepisy prawa materialnego. Jeżeli w dacie spóźnionego uzupełnienia opłat minął już np. termin prekluzyjny prawa materialnego dla dochodzenia roszczenia albo jeżeli roszczenie dochodzone w dacie tej uległo już przedawnieniu, powód narażony będzie na oddalenie pozwu, chociaż wniósł go pierwotnie we właściwym czasie. Sąd może wprawdzie pozew,

opłacony dopiero po terminie, zwrócić powodowi na zasadzie art. 141 § 1 K. P. C. Jeżeli jednak sąd tego nie uczynił, lecz rozpisał rozprawę i wydał wyrok o żądaniu pozwu, to wyrok ten nie byłby dotknięty nieważnością, albowiem K. P. C. takiej przyczyny nieważności nie przewiduje (art. 409 K. P. C.). *Db.*

## Panu Marianowi F. w Drohobyczu

*Zawieszenie i umorzenie w postępowaniu nakazowym*

Zapytuje Pan, czy w razie zawieszenia na zgodny wniosek stron postępowania, toczącego się wskutek zarzutów, wniesionych przeciwko wekslowemu nakazowi zapłaty, umarza się z upływem lat trzech tylko postępowanie nad zarzutami, czy także wekslowy nakaz zapłaty?

Kwestia ta nie znalazła w orzecznictwie Sądu Najwyższego dotychczas rozwiązania. Za przyjęciem, że umarza się w tym przypadku tylko postępowanie nad zarzutami a nie także wekslowy nakaz zapłaty, przemawia przede wszystkim ta okoliczność, że zawieszone zostało postępowanie nie nad wydaniem nakazu zapłaty, który już poprzednio był wydany, lecz postępowanie nad zarzutami, zmierzającymi do uchylenia nakazu, które nie zostało osiągnięte. Nadto z brzmienia art. 204 K. P. C. nie można wysnuć wniosku, iżby orzeczenie sądowe o żądaniu pozwu, wydane przed zawieszeniem postępowania, traciło swą moc wskutek umorzenia postępowania. Przeciwnie z przepisu, iż umorzenie postępowania w instancji apelacyjnej powoduje uprawomocnienie się wyroku pierwszej instancji, wysnuć można w drodze podobieństwa prawa tylko ten wniosek, że także poprzednio wydany nakaz zapłaty pozostaje w mocy. *Db.*

## Panu Władysławowi W. w Hancewiczach

*Koszty kuratora*

P y t a n i e: *Czy kuratorowi ustanowionemu w postępowaniu egzekucyjnym w myśl art. 660 K. P. C. należy się wynagrodzenie; o ile tak, to w jakiej wysokości i kto ponosi koszty tego wynagrodzenia?*

O d p o w i e d ź: K. P. C. nie wprowadził dla kuratorów obowiązku działania bezpłatnie. Ogólna zasada, że czynności kuratora winny być opłacane, wynika z art. 68 § 2 K. P. C., który ma zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnym (art. 525 K. P. C.). Koszty kuratora powinna w zasadzie początkowo ponosić ta strona, na której wniosek kurator został ustanowiony (art. 68 § 2 K. P. C.). Jeżeli kuratora sąd ustanowił na wniosek komornika, koszty ponosi ten, w czyim interesie kurator został ustanowiony, tj. wierzyciel. Wierzyciel ma regres do dłużnika w granicach art. 523 K. P. C. Taryfa wynagrodzenia kuratorów nie istnieje. Wysokość wynagrodzenia oznacza więc sąd w każdym poszczególnym przypadku na zasadach § 8 rozp. z dnia 1 kwietnia 1933 (Dz. U. R. P., poz. 203), mając na względzie nakład pracy i czasu, wagę sprawy i wartość przedmiotu. Wynagrodzenie nie powinno być nadmierne. *Db.*

## Panu D. M.

1. P y t a n i e: *Czy i ewentualnie kto winien uiścić opłaty sądowe, gdy ubogi powód cofnął pozew?*

O d p o w i e d ź: Stosownie do art. 116 i 120 K. P. C. żadna ze stron nie jest w tym przypadku obowiązana do uiszczenia opłat sądowych (por. Polski Proces Cywilny, 1935 Nr 17 i 18, str. 557 i nast.).

2. P y t a n i e: *Co winno być podstawą do obliczenia wynagrodzenia adwokata, gdy pozew tylko częściowo uwzględniono?*

O d p o w i e d ź: Według §§ 2, 8 i 10 rozp. z 1 kwietnia 1933 (Dz. U. R. P. poz. 201) cała wartość roszczenia dochodzonego w instancji, chociażby częściowo oddalonego, stanowi podstawę do obliczenia wynagrodzenia adwokata w stosunku pomiędzy nim a stroną, która mu udzieliła pełnomocnictwa.

3. P y t a n i e: *Czy ograniczenia egzekucji z art. 577 K. P. C. dotyczą także monopoli państwowych?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli majątek, pozostający w użytkowaniu Państwowego Monopolu, jest własnością Skarbu Państwa (zob. np. art. 8 ustęp 2 ustawy z 9 lipca 1936 Dz. U. R. P. poz. 398 o monopolu loteryjnym lub art. 6 ustęp 2 rozporządzenia z 21 czerwca 1932, Dz. U. R. P. poz. 497 o przedsiębiorstwie „Państwowy Monopol Solny”), korzysta on z ograniczeń egzekucyjnych z art. 577 K. P. C. Jeżeli zaś majątek taki jest własnością Monopolu Państwowego, nie wymienionego w § 2 art. 577 K. P. C., a będącego odrębną od Skarbu Państwa osobą prawną, natenczas nie korzysta on z ograniczeń z art. 577 K. P. C.

4. Pytanie: *Czy i ewentualnie kto winien uiścić opłatę z art. 42 p. o k. s. (tj. opłatę od załącznika) od złożonego w trybie art. 621 i nast. K. P. C. wykazu majątku?*

Odpowiedź: Wykaz majątku nie musi być złożony w formie załącznika do protokołu sądowego, może on być wpisany do samego protokołu. W tym przypadku nie uiszcza się opłaty od załącznika. Jeżeli jednak dłużnik, wnosząc wykaz w formie załącznika, nie korzysta z prawa ubogich, to winien wnieść jednocześnie opłatę od załącznika pod rygorem art. 13 ustęp 2-gi przepisów o kosztach sądowych tj. pod rygorem nieprzyjęcia przez sąd załącznika.

5. Pytanie: *Do kogo należy wykonanie zabezpieczenia powództwa z art. 851 p. 3 K. P. C. tj. przez zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanych?*

Odpowiedź: Uwaga Pańska, że z art. 856 § 1 K. P. C. wynika, iż wykonanie należy do sądu grodzkiego a nie do komornika, jest zgodna z tymże artykułem i z naszą odpowiedzią, zamieszczoną w Poradni Gł. Sądown. Nr 6 z r. 1938 na str. 495.

6. Pytanie: *Czy w sprawach z art. 621 i nast. K. P. C. należy zasądzić koszty procesu i ewentualnie jak należy obliczyć wynagrodzenie adwokata?*

Odpowiedź: W sprawach powyższych nie chodzi o koszty „procesu", lecz o koszty „postępowania egzekucyjnego". Sprawy z art. 621 i nast. K. P. C. nie są samoistnym postępowaniem egzekucyjnym, lecz częścią postępowania egzekucyjnego z ruchomości. Wynagrodzenie adwokata mieści się więc w stawce 30%-towej zasadniczego wynagrodzenia, przewidzianego za ogół czynności w postępowaniu egzekucyjnym w § 17 p. 3 taryfy adwokackiej z 1 kwietnia 1933 (Dz. U. R. P. poz. 201). Jeżeli sąd uzna czynności wierzyciela w tej mierze za niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji, przyzna mu zwrot kosztów od dłużnika w ramach art. 523 K. P. C.

7. Pytanie: *Komornik wyegzekwował na rzecz ubogiego wierzyciela alimentu w wysokości $^2/_5$ uposażenia dłużnika. Czy nieuiszczone koszty egzekucyjne ulegają zaspokojeniu tylko z $1/5$ części uposażenia dłużnika, czy też również z drugiej $1/5$ części?*

Odpowiedź: Według art. 796 § 1 p. 1 K. P. C. koszty egzekucyjne ciążą na całej sumie wyegzekwowanej, a więc w danym przypadku na wyegzekwowanych $^2/_5$ częściach uposażenia dłużnika. Art. 575 § 2 K. P. C. nie daje też podstawy do przyjęcia, by koszty egzekucyjne obciążać miały tylko $1/5$ część uposażenia.

8. Pytanie: *Wierzyciel złożył do sądu podanie o skierowanie załączonego wniosku egzekucyjnego i tytułu wykonawczego do właściwego komornika. Czy niezależnie od opłaty od adresowanego do sądu podania, należy zażądać opłaty z art. 42 p. o k. s. od wniosku egzekucyjnego i tytułu wykonawczego?*

Odpowiedź: Załączniki wolne są od opłaty sądowej tylko w przypadkach, wymienionych w art. 43 p. o k. s. Powyższy wniosek egzekucyjny i tytuł wykonawczy nie są wymienione w art. 43, należy zatem uiścić od nich opłatę od załącznika.

9. Pytanie: *Jaka opłata przypada od wniesionego do sądu przez osobę, nie będącą stroną w procesie, podania, np. X. przy podaniu zwraca wezwanie, twierdząc, że doręczono mu je omyłkowo, lub prosi o zwolnienie świadka od stawiennictwa, gdyż zatrudnił go pilną pracą, albo prosi o wydanie mu odpisu znajdującego się w aktach sprawy aktu notarialnego w celu ujawnienia majątku strony, będącej jego dłużnikiem itp.*

Odpowiedź: Podania te podlegają opłacie z art. 41 p. o k. s., gdyż nie są od niej w art. 43 zwolnione.

10. Pytanie: *Czy i jaka opłata przypada od wniesionego do kierownika sądu podania o wskazanie właściwego komornika lub o przesłanie komornikowi zreponowanych w archiwum akt lub o skłonienie podwładnego urzędnika do zapłaty długu itp.?*

Odpowiedź: Pierwsze dwa rodzaje podań podlegają opłacie z art. 41 p. o k. s., trzeci rodzaj podań nie leży w ramach postępowania sądowego, podlega więc opłacie według ustawy o opłatach stemplowych (tj. 5 złotych, art. 141 p. 1 i art. 145 ustawy o opłatach stemplowych).

11. Pytanie: *Czy będąca podstawą długu umowa pisemna stanowi „uznanie długu na piśmie", uzasadniające w myśl art. 287 § 1 Kod. Zob. ogólne przedawnienie 20-letnie?*

Odpowiedź: Sądzić należy, że tak.

*Db.*

# KRONIKA

## Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego w d. 5 stycznia 1939 r. pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia Prezydium złożyli sprawozdania w związku z uchwałami tego zebrania: Kol. Fleszyński o bytności (wspólnie z kolegami Dąbrowo i Zawistowskim) u Marszałków Izb Ustawodawczych i Kol. Dąbrowo o złożeniu Ministrowi Sprawiedliwości razem z delegatami Koła Łódzkiego memoriału w sprawie lokalnego dodatku ekonomicznego dla Łodzi. II) Poddano omówieniu sprawę wynalezienia źródeł na pokrycie wydatków, związanych z poprawą bytu sędziów i prokuratorów (Kol. Dąbrowo i Majewski). III) Kol. Fleszyński poruszył sprawę konferencji w Ministerstwie Skarbu — Wicepremiera z przedstawicielami tzw. Centralnej Komisji Porozumiewawczej. IV) Zareferowano pismo Krakowskiego Oddziału z wnioskiem o zwiększenie przedstawicielstwa tego Oddziału w Zarządzie Głównym o 1 lub 2 członków; uchwalono wystąpić na Walne Zgromadzenie o odnośną zmianę Statutu w kierunku przyznania Oddziałowi Krakowskiemu jeszcze 1 przedstawiciela w Zarządzie Głównym. Przyjęto do wiadomości zrzeczenie się mandatu do tego Zarządu przez Kol. Kostołowskiego (Kraków). V) Uznano za niecelowe przystąpienie do Spółdzielni Wydawniczej, zaprojektowanej przez Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników. VI) Rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D", przy czym przyznano dwie pożyczki w sumie 200 i 300 zł (Oddział Krakowski). VII) Rozważono projekt preliminarza budżetowego na rok 1939; po dyskusji uchwalono powołanie do życia Funduszu Wdów i Sierot po sędziach i prokuratorach, przeznaczając na ten cel w roku bieżącym sumę 1200 zł (poza tym przelano do tego Funduszu sumę 645 zł, otrzymaną od prezesa S. Bukowieckiego). Przeznaczając kwotę 1200 zł na subwencje, miano na względzie subsydium na Zjazd w Gdyni i pomoc dla aplikantów sądowych. VIII) Omówiono sprawy, związane z plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego i Walnym Zgromadzeniem i IX) Załatwiono bieżące sprawy Sekretariatu.

## Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P.

W dn. 14 stycznia 1939 r. w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa Supińskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i zatwierdzeniu protokołu posiedzenia z dn. 19 listopada 1938 r. Kol. Fleszyński złożył sprawozdanie ogólne z działalności Prezydium za okres od ostatniego posiedzenia. Referent omówił przebieg wizyt u Marszałków Sejmu i Senatu oraz wskazał na zamierzone przez Prezydium Zarządu Głównego wejście w kontakt z poszczególnymi prawnikami Izb Ustawodawczych. Co się tyczy sprawy uposażeniowej, to stoi ona na ogół w miejscu; nieznaczne zmniejszenie skali podatku specjalnego od uposażeń pracowników państwowych o niższych stopniach objęło w sądownictwie tylko sędziów 4-ej grupy (4 zł 25 gr miesięcznie). Na terenie prowincjonalnym wszczęło sądownictwo łódzkie starania o przyznanie mu lokalnego dodatku ekonomicznego w wysokości dodatku dla Warszawy, przy czym delegaci Koła w Łodzi wręczyli odpowiedni memoriał Ministrowi Sprawiedliwości w obecności jednego z członków Zarządu Głównego Zrzeszenia; Oddział Śląski za aprobatą Zarządu Głównego zwrócił się w sprawie 20% dodatku śląskiego do miejscowych władz rządowych i autonomicznych. W dziedzinie zrzeszeniowej samopomocy koleżeńskiej Prezydium Z. Gł. zaprojektowało zwiększenie dotacji dla Funduszu doraźnych pożyczek długoterminowych i utworzenie Funduszu Pomocy dla Wdów i Sierot po sędziach i prokuratorach, którego zapoczątkowaniem posłuży suma 645 zł, przekazana Zrzeszeniu przez prezesa S. Bukowieckiego. Następnie przedstawił referent sprawę poparcia przez Zrzeszenie Zjazdu Prawników w Gdyni oraz sprawę Konkursu, ogłoszonego przez organ naczelny Z. Gł. — „Głos Sądownictwa" w dziesięciolecie swego istnienia. Kol. Majewski zareferował bilans Zarządu Głównego a Kol. Bańkowski — bilans Kasy Zapomogowej. Zaprojektowany następnie (sprawozdawca Kol. Majewski) preliminarz budżetowy na rok 1939 przedstawia się w sposób następujący: po stronie dochodów — składki 20 tysięcy zł i odsetki 2 t. zł — razem 22 t. zł; po stronie rozchodów: wydatki nieadministracyjne: koszt posiedzeń plenarnych Z. Gł. 3300 zł, komisja rewizyjna — 120 zł, składki i ofiary 400 zł, subwencje 1200 zł, nieprzewidziane 900 zł, zapomogi dla wdów i sierot po sądownikach 1200 zł; wydatki administracyj-

n e: uposażenia 2760 zł, ubezpieczenia 470 zł, remuneracje 500 zł i wydatki biurowe 650 zł; d o t a c j e: na Fundusz „D" — 9500 zł i na Klub Koła Warszawskiego 1000 zł — razem 22 t. zł.

D y s k u s j ę nad sprawozdaniami rozpoczął Kol. K o r n i c k i (Poznań), poddając omówieniu sprawę prac zrzeszeniowej Komisji Rewizyjnej i stawiając następnie wniosek, żeby w przyszłości badane były księgi i dowody kasowe szczegółowo, ewentualnie przy pomocy biegłego księgowego; mówca prosił o wyjaśnienie, czy udział w Komisji Rewizyjnej jest płatny. W tym miejscu Kol. B o b k o w s k i zauważył, że nie ma żadnej podstawy przypuszczać, by księgi kasowe nie były rewidowane szczegółowo. W imieniu Prezydium Z. Gł. Kol. F l e s z y ń s k i oświadczył, że Komisja Rewizyjna dokonywa badań ksiąg kasowych i dokumentów w całkowitych granicach swych uprawnień, mając możność w razie zachodzącej potrzeby powołania biegłego buchaltera; udział w Komisji Rewizyjnej jest bezpłatny; zwrot kosztów przysługuje tylko zamiejscowemu członkowi tejże Komisji. Kol. K a ł a m a j s k i (Poznań) poruszył sprawę subsydiowania przez Zarząd Główny Zrzeszenia Zjazdu Gdyńskiego, wnosząc o przeznaczenie na ten cel sumy 1000 zł. Kol. K o s t o ł o w s k i (Kraków) zwrócił uwagę na to, że bez względu na wyniki należałoby poza Marszałkami Izb Ustawodawczych wejść w kontakt w sprawie uposażeniowej z referentami budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z sędziami parlamentarzystami; chodzi o poinformowanie Izb Ustawodawczych o specjalnym charakterze uposażeń sądowniczych a mianowicie, że sędziowie i prokuratorzy, odrębnie od urzędników, nie awansują, lecz że odbywa się tylko zapełnianie wakujących etatów; paląca jest sprawa dodatków za kierownictwo dla kierowników sądów grodzkich. Co do Funduszu Wdów i Sierot to mówca wita z uznaniem odnośny projekt, zaznaczając, że Oddział Krakowski Zrzeszenia posiada tego rodzaju fundusz lokalny, na który płacą członkowie Oddziału jednozłotową składkę miesięczną. Jeżeli chodzi o drożyźniane dodatki ekonomiczne, to powinny one dotyczyć wszystkich większych miast, gdzie panuje drożyzna (jak np. Lwów i Kraków). Kol. S a r a n i e c k i (Lwów), dokonawszy retrospektywnego przeglądu dotychczasowej działalności Zrzeszenia, uznał, że nie ma podstawy do zbytniego w tym względzie pesymizmu. Poza samopomocą koleżeńską (doskonale funkcjonującą Kasą Zapomogową i innymi instytucjami finansowymi) Zrzeszenie rozwinęło życie intelektualne, w pierwszym rzędzie przez wydawanie ogólnozrzeszeniowego naczelnego organu prasowego „Głosu Sądownictwa", który obchodzi właśnie swój dziesięcioletni zasłużony jubileusz. Należy skonstatować poprawę w urzędowych stosunkach sądowo-administracyjnych. Główną troską zrzeszonego sądownictwa musi być nadal należyte postawienie sprawy niezawisłości sędziowskiej, tak ważnej dla całego społeczeństwa. Mówca wyraził nadzieję, że zaświeci wreszcie słońce na horyzoncie życia sądowego. Kol. W a l k i e w i c z (Łódź) zakomunikował, że Koło Łódzkie otrzymało z Ministerstwa Sprawiedliwości odpis pisma, skierowanego przez Ministra Sprawiedliwości do Ministra Skarbu w sprawie przyznania ekonomicznego dodatku lokalnego (drożyźnianego) dla Łodzi; Minister Sprawiedliwości rzeczowo a bardzo przychylnie ustosunkował się do wystąpienia w tym względzie Koła Łódzkiego. Na zapytanie Kol. Walkiewicza co do osoby referenta punktów porządku dziennego Walnego Zgromadzenia, dotyczących „sprawy uposażeniowej" i „niezawisłości sędziowskiej", Kol. F l e s z y ń s k i poinformował zebranych, że w porozumieniu z Zarządem Oddziału Warszawskiego referat odnośny wygłosi (zamiast przedstawiciela Koła w Łodzi, zbyt późno powiadomionego o tym) Kol. Zawistowski z Warszawy. Na zapytania poszczególnych kolegów prowincjonalnych, jaki charakter posiada lista kandydatów na członków Zarządu Głównego od Oddziału Warszawskiego, Kol. F l e s z y ń s k i oświadczył, że traktować ją należy jako listę Zarządu tego Oddziału. Głos zabrał następnie przewodniczący Prezes S u p i ń s k i, wskazując na głosy niezadowolenia, wypowiadane w niektórych środowiskach sądowych pod adresem Zarządu Głównego Zrzeszenia i jego Prezydium. Jeżeli idzie o sprawę uposażenia, to Zarząd Główny nie posiada przecie odpowiedniej w tym względzie egzekutywy, nie ma możności wpłynięcia zdecydowanie na Ministra Skarbu w kierunku przeznaczenia pewnej kwoty na poprawę bytu niższych grup sądowniczych. Inaczej przedstawia się tak zwana sprawa ustrojowa; wysuwane przez Zarząd Główny zmiany w Prawie o ustroju sądów powszechnych nie pociągnęłyby za sobą w razie ich urzeczywistnienia najmniejszych nawet wydatków. Chcielibyśmy usunąć chociażby najwięcej rażące innowacje, wprowadzone do podstawowej ustawy z dn. 6 lutego 1928 r. Sprawa ta nie została załatwiona w drodze dekretu (jak np. usprawnienie postępowania sądowego) i wobec tego może się ogromnie przewlec, gdy Minister Sprawiedliwości wystąpi z odpowiednim projektem Ustawy nowelizacyjnej i skieruje go na drogę normalnej realizacji ustawodawczej. Jeżeli idzie o skład Zarządu Głównego, to należałoby wysuwać energicznych, czynnych kandydatów, lecz nie eliminować jednocześnie ze składu dotychczasowego tych, którzy do tej pory ofiarnie i doskonale tam pracowali.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydium Zarządu Głównego i projekt preliminarza budżetowego dla przedstawienia go Walnemu Zgromadzeniu.

Kol. Dąbrowo zareferował projekt zmian statutu Zrzeszenia S. i P. co do: 1) umożliwienia Zarządowi Głównemu samodzielnego załatwienia formalności, związanych z projektowanym nabyciem nieruchomości i 2) podwyższenia przedstawicielstwa Oddziału Krakowskiego w Zarządzie Głównym, a to wobec przyłączenia do tego Oddziału Kół Kieleckiego i Sanockiego, o 1 członka (z 5 na 6) Kol. Janicki zgłosił wniosek o powiększenie ilości członków Zarządu Głównego od Oddziału Wileńskiego — o jednego. Kol. Frendl (Katowice) wskazał na zwiększenie się ilości członków Oddziału Śląskiego w związku z przyłączeniem Zaolzia (o 32 sędziów). Po dyskusji (Dąbrowo, Grabowski, Walkiewicz) poddane zostały pod głosowanie zgłoszone wnioski: referenta (kol. Dąbrowo), które przeszły, wniosek zaś kol. Janickiego nie znalazł większości. Kol. Fleszyński w odpowiedzi kol. Kałamajskiemu co do Zjazdu Gdyńskiego oświadczył, że Prezydium Zarządu Głównego nie jest w stanie ściśle określić kwoty, którą będzie mógł przeznaczyć na organizację tego Zjazdu; dążyć będzie jednak w każdym razie do tego, by kwota ta była — w granicach możliwości budżetowych — jak najwięcej wydatna. Na tym zebranie zakończono.

W przerwie pomiędzy plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego a Walnym Zgromadzeniem odbyło się śniadanie koleżeńskie członków Z. Gł., w którym wzięli udział: Minister Sprawiedliwości Grabowski, Wiceminister Chełmoński i Dyrektor Departamentu Administracyjnego Kwiatkowski.

# Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P.

Na d. 14 stycznia na godz. 17 zwołane zostało do Warszawy (gmach Sądu Najwyższego) XIII Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebranie zagaił Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia K. Fleszyński, proponując na przewodniczącego Zgromadzenia sędziego S. N. Kol. K. Jaworowskiego, co zostało przyjęte przez aklamację. Przewodniczący powołał do składu Prezydium jako asesorów: Prezesa S. O. w Lublinie kol. S. Bryłę i Wiceprezesa S. O. w Wilnie M. Hryniewicza, a na sekretarzy wiceprok. S. O. w Warszawie B. Skąpskiego i sędziego grodzkiego w Warszawie J. Kasperowicza. Przewodniczący przed przystąpieniem do obrad powitał w imieniu zebranych przybyłych na Zjazd: pp. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Wiceministra Spraw. A. Chełmońskiego oraz przedstawicieli instytucji — Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej L. Domańskiego i Dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie L. Nowodworskiego. Porządek dzienny i protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia zostały jednogłośnie przyjęte. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia za rok ubiegły wygłosił Kol. K. Fleszyński, zaznaczając na wstępie, że obecne zebranie jest zwyczajnym dorocznym Walnym Zgromadzeniem sprawozdawczym, zwołanym w możliwie wczesnym terminie tak ze względu na specjalne zainteresowanie się aktualnymi sprawami zrzeszeniowymi ze strony szerszego ogółu kolegów, jak i wobec formalnego wniosku Zarządu Oddziału Warszawskiego o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia; wysunięte przez Oddział Warszawski (z inicjatywy Koła Łódzkiego) sprawy — uposażeniowe i niezawisłości sędziowskiej — umieszczone zostały jako odrębne punkty porządku dziennego Walnego Zgromadzenia. Po porozumieniu z Zarządem Oddziału Warszawskiego — referat w tych częściach objął kol. Zawistowski (Warszawa). Ze względu na bliski termin dorocznego Walnego Zgromadzenia Prezydium Zarządu Głównego poniechało ogłoszenia w tym roku drukiem sprawozdania za okres ubiegły. O działalności Zarządu Głównego w szczególności o sta-

łych posiedzeniach jego Prezydium zrzeszeni byli informowani w drodze odnośnych komunikatów miesięcznych, zamieszczanych w „Głosie Sądownictwa” oraz sprawozdań z przebiegu obrad na posiedzeniach plenarnych Zarządu Głównego. Co się tyczy zgromadzonego materiału, dotyczącego życia w Kołach i Oddziałach, to z materiałami tymi zapoznało się Prezydium Zarządu Głównego, a wiadomości o więcej charakterystycznych objawach życia zrzeszeniowego w Kołach i Oddziałach znajdą odzwierciadlenie w czasie właściwym na łamach naczelnego organu prasowego Zrzeszenia. Przystępując do sprawozdania za rok ubiegły, referent nawiązał do rezolucji, wniosków i uchwał Walnych Zgromadzeń zeszłorocznych — nadzwyczajnego z d. 26 lutego 1938 r. i zwyczajnego z dnia następnego. Co się tyczy uchwał Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w s p r a w i e u p o s a ż e n i o w e j, to zgodnie z przyjętymi wnioskami przeprowadzona została w granicach możliwości propaganda w prasie zawodowej i ogólnej (stołecznej i prowincjonalnej) i ogłoszona rezolucja zjazdowa. W „Głosie Sądownictwa” ukazały się trzy artykuły z dziedziny uposażeń sądowniczych: „Perspektywy poprawy uposażeń sędziowskich”, „Rozważania uposażeniowe” i „Dodatki funkcyjne”. O sądownictwie i jego sytuacji pisały: „Il. Kurier Codzienny”, „Głos Narodu”, „Czas”, „Kurier Polski”, „Słowo” (Wileńskie) i inne. Stosownie także do uchwał zjazdowych zwołane zostało w trzymiesięcznym terminie nadzwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, które przyjęło do wiadomości wyniki przeprowadzonej przez Prezydium akcji w sprawie uposażeniowej, nie uznając za niezbędne zwoływanie nowego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. O ile chodzi o punkt uchwały, dotyczący przedstawienia przyjętej na tym Zgromadzeniu rezolucji i całokształtu sądowniczego zagadnienia uposażeniowego wymienionym ściśle w tej uchwale czynnikom miarodajnym i decydującym, to Prezydium Zarządu Głównego uznało wykonanie tego punktu uchwały w całej jego pełni na tle warunków ówczesnych za niewykonalne. Trudności natury zewnętrznej, o których bez wątpienia powiadomili członkowie Zarządu Głównego, jako przedstawiciele Oddziałów Zrzeszenia, ogół kolegów, uniemożliwiły w najbliższym po Zjeździe okresie rozpoczęcie odpowiednich starań. Pierwszym realnym posunięciem w tym względzie była wizyta konferencyjna delegatów Prezydium Zarządu Głównego u Wiceministra Skarbu Grodyńskiego, któremu, jako przedstawicielowi Ministerstwa Skarbu, przedstawiony został w obecności Wiceministra Sprawiedliwości Chełmońskiego memoriał zrzeszeniowy w sprawie uposażeniowej z obszernymi ustnymi wyjaśnieniami członków delegacji. Poza zasadniczą sprawą konieczności związania stanowisk w sądownictwie z uposażeniem i wprowadzenia dodatków za wysługę lat wysunięto sprawę pilnej potrzeby zwiększenia podstawowego uposażenia sędziów i prokuratorów niższych grup, przyznania dodatków funkcyjnych wszystkim kierownikom sądów grodzkich, a wszystkim sędziom i prokuratorom wobec specjalnych warunków służby — dodatków służbowych, z których korzystają już w dużej ilości inni funkcjonariusze państwowi (między innymi wszyscy więziennicy). Minister Grodyński oświadczył, że pomimo posiadania przez sędziów osobnej (w zasadzie) ustawy uposażeniowej Ministerstwo Skarbu nie uważa za możliwe traktować odrębnie sprawy uposażenia sądownictwa i że faktycznie sprawa ta związana jest ściśle ze sprawą uposażeniową wszystkich innych pracowników państwowych i z możliwością poprawy ich bytu. Co się tyczy związania stanowiska instancyjnego sędziego czy prokuratora z określonym uposażeniem, to Minister oświadczył, że ustawowe unormowanie tej kwestii mogłoby być przepro-

cach 10%. Dyskusja ograniczyła się do uwag, dotyczących biblioteki Koła. Udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i wyrażono podziękowanie za pracę temuż Zarządowi oraz Kołu Pań. Przyjęto przez aklamację uzupełniającą listę członków Zarządu Koła (Rzymowski Jan, Prezes S. N., Kasperowicz Zbigniew, s. gr. i Grabowski Jan, s. okr. śl.; zastępcy — Żochowski Donat, Turski Jerzy i Bielski Józef), członków Komisji Rewizyjnej (Z. Poklewski-Koziełł, J. Kamiński i Choroszewski, zastępcy — Mikołajczyk i Wasiek), 10 członków Sądu Honorowego i 21 delegatów na Walne Zgromadzenie.

# Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a: Dn. 4 — 7 stycznia — podkomisja prawa patentowego; przedmiot obrad: projekt prawa o patentach na wynalazki, wzorach i znakach towarowych (dalszy ciąg pierwszego czytania). Dn. 10 — 14 stycznia — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci wraz z przepisami o zdolności do działań prawnych oraz projekt przepisów o urzędzie opiekuńczym (drugie czytanie). Dn. 16 — 19 stycznia — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg drugiego czytania). Dn. 20 — 26 stycznia — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg drugiego czytania).

# IV Zjazd Prawników Polskich w Gdyni

(3 — 6 września 1939).

Przygotowania do Zjazdu Gdyńskiego posuwają się raźno naprzód. Tworzenie Komitetów miejscowych Zjazdu dobiega końca. Napływają już indywidualne referaty na poszczególne tematy zjazdowe. Termin na nadsyłanie tych referatów — do 31 marca 1939 r. — nie będzie przedłużony. Organizatorzy Zjazdu są przekonani, że dzięki spodziewanemu obfitemu materiałowi merytorycznemu (referatom) oraz licznemu uczestnictwu w Zjeździe Zjazd prawników polskich w nadmorskiej Gdyni stanie się wielkim wydarzeniem w społeczno-naukowym życiu naszego prawnictwa.

Wiadomości, zawarte w komunikacie Nr 2 („Głos Sądownictwa" Nr 1/39, str. 79), uzupełniamy tym, że współsprawozdawcą zagadnienia 3-go (Niepodzielność gospodarstw wiejskich) będzie dr Stefan Breyer z Oświęcimia (referent Wiceminister prof. Chełmoński).

# Odczyt prof. Kaarlo Kaira w Warszawie

Profesor Uniwersytetu w Helsinkach, p. Kaarlo Kaira, wybitny znawca prawa państwowego, wygłosił w dniu 1 grudnia ub. roku w Warszawie na zaproszenie polskiego Instytutu współpracy z zagranicą odczyt o konstytucji swej ojczyzny. W doskonałym wykładzie (po francusku) naszkicował istotne i charakterystyczne przepisy fińskich ustaw zasadniczych z dnia 17 lipca 1919 r. i z dnia 17 stycznia 1928 r. i na tym tle omówił cechę, najbardziej odróżniającą od siebie ustawy ustrojowe różnych państw: stosunek władzy wykonawczej do władzy ustawodawczej.

Finlandia, przynależna w wiekach średnich do Szwecji, była od 1809 r. samoistnym królestwem, najpierw elekcyjnym, później dziedzicznym, nigdy absolutnym. Od 1809 do 1917 r. połączona unią z caratem, miała zagwarantowany samorząd wewnętrzny, miała więc swój rząd, swój parlament (stanowy, później jednoizbowy), swoją monetę, swoje cła i do 1903 r. swoje wojsko. To jej ułatwiło rozpoczęcie dzisiejszego niepodległego bytu państwowego o ustroju republikańskim.

Rolę nadrzędną niezależnego, nieodpowiedzialnego politycznie kierownika nawy państwowej pełni wybrany nie przez sejm, lecz przez cały naród, w wyborach bezpośrednich, Prezydent Republiki. Za przykładem Stanów Zjednoczonych A. P. przyznano mu dużą władzę, większą, aniżeli przysługuje Władcy Imperium Brytyjskiego lub królom państw skandynawskich; przyznano mu nawet samodzielne uprawnienia ustawodawcze w takim mniej więcej zakresie, w jakim przysługiwały ongi królom tego kraju: oto Prezydent Republiki samodzielnie ustanawia normy prawne w dziedzinie ekonomicznej oraz podstawowe zasady porządku i bezpieczeństwa publicznego w Państwie. Wobec parlamentu ma nieograniczone prawo inicjatywy ustawodawczej; ustawy sankcjonuje i ogłasza, o ile nie skorzysta przy tym ze swego prawa veta. Wówczas projekt, o ile nowy parlament powtórnie go uchwali, staje się eo ipso ustawą. Prezydent dowolnie rozwiązuje parlament i nowe zarządza wybory, mianuje i zwalnia członków rządu (ministrów).

Mimo takiego stanowiska Głowy Państwa — centralnym organem Republiki fińskiej jest jednoizbowy parlament, będący władzą ustawodawczą, a zarazem kontrolującą

rząd, który musi posiadać jej zaufanie. Ustawodawstwo wykonywa w zasadzie wspólnie z Prezydentem. Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje posłom nawet w tych dziedzinach, w których konstytucja przyznała Prezydentowi rolę samoistnego ustawodawcy (sprawy ekonomiczne). Toteż w zasadzie parlament decyduje suwerennie o całym systemie prawnym. Parlament, niezależny od rządu, ma autonomię w zakresie odbywania posiedzeń, ustalania porządku obrad itp. Wyłączną atrybucją parlamentu jest ustalanie budżetu państwa, który nigdy nie otrzymuje formy ustawy specjalnej; po uchwaleniu przez parlament obowiązuje z chwilą ogłoszenia w biuletynie praw. Pięciu rewizorów, wybranych przez parlament, kontroluje gospodarkę skarbową rządu.

Władza wykonawcza należy do Prezydenta Republiki, który pełni ją za pośrednictwem mianowanego przez siebie rządu tak dobranego, by miał zaufanie parlamentu. W razie odmowy tego zaufania Prezydent może rozwiązać parlament. W takim razie, zazwyczaj już w ciągu najbliższych trzech miesięcy, wypowiada się nowy parlament o kwestii, która przesilenie wywołała. Ponowna odmowna uchwała parlamentu powoduje nieodwołalnie dymisję rządu. Szef Rady Ministrów zastępuje Prezydenta w urzędowaniu przez czas trwania przeszkody. Rada Ministrów rządzi w oparciu o zaufanie Prezydenta i zgodnie z jego wolą, niekrępowaną żadnymi uchwałami rządu; każdy minister składa swój referat Prezydentowi w obecności wszystkich kolegów, ministrowie mogą (w dyskusji bez głosowania) w każdej sprawie opinie swe wypowiedzieć; decyduje jednak osobiście Prezydent. Szczegóły wykonania należą do ministrów. Nowy rząd nie przedstawia parlamentowi swego programu, ani nie stawia kwestii zaufania, jednak czyni to nieraz w ciągu swego urzędowania. Chociaż według konstytucji rząd ma komunikować się z parlamentem tylko za pośrednictwem Prezydenta — w praktyce, bezpośredni, oficjalny kontakt Prezydenta z parlamentem ogranicza się do uroczystych przemówień przy otwarciu i zamknięciu sesji parlamentu; tak samo inicjatywa ustawodawcza, mimo wszystko, pozostaje przy rządzie, który w ten sposób przewodzi pracom parlamentu w zależności od układu stosunków w danej chwili. Zazwyczaj spora liczba stronnictw politycznych w parlamencie nie daje rządowi stanowiska ani tak silnego, jak np: w Anglii, ani także dość trwałego.

Jest w tym systemie parlamentarnym Finlandii wzajemne przenikanie czynników władzy ustawodawczej i wykonawczej, jest wzajemne ich uzależnienie od siebie. Charakter wybitnie parlamentarny (monistyczny) nosi na sobie zależność funkcjonowania aparatu państwowego od wzajemnego zaufania i współpracy parlamentu z rządem; natomiast znamię dualizmu wykazuje instytucja szerokich uprawnień Głowy Państwa i niezależność Prezydenta w ich wykonywaniu. Zdaniem prelegenta — ten amalgamat ustrojowy odpowiada naturze narodu fińskiego i dał już rezultaty b. pomyślne, a w chwilach krytycznych powikłań międzynarodowych pozwolił obejść się bez dodatkowego rozszerzania władzy Głowy Państwa, aż do czasowej dyktatury. Może by ten system ustrojowy Finlandii nie był na miejscu gdzieindziej, i może by nie wykazał tylu dodatnich cech. W ocenie ustrojów państwowych należy być ostrożnym i tolerancyjnym. Bernard Shaw twierdzi (Sunday Chronicle, lipiec 1938), że potrzebą narodów jest silna ręka. Chodzi tylko o to, by się znaleźli w porę prawdziwi szefowie państw, umiejący jak najlepiej wyzyskać siły narodu. Inną do tego celu obrały drogę państwa totalne, a inną demokracje. I układ stronnictw politycznych w parlamencie i jego wpływ na losy państwa może być także różnie oceniany. Wszak niedawno (listopad 1938) zapytywał angielski mąż stanu Eden, czy forma parlamentaryzmu anglo-saskiego o dwóch tylko partiach politycznych jest dobra obecnie i czy wystarcza do zmobilizowania wszystkich niewyczerpanych sił i zasobów narodu angielskiego do stawienia czoła olbrzymim zadaniom, jakie naród ten czekają.

Piękne swe przemówienie zakończył mówca życzeniami i słowami uznania dla Polski, która na swój oryginalny sposób, a tak skutecznie i szczęśliwie, rozwiązała dla siebie zagadnienia ustrojowe. *W. S.*

# Sekcja Narodowa Polska Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych w Brukseli

Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych w Brukseli ustanowił na walnym zebraniu jego członków, odbytym w lipcu 1936 r. w Warszawie, „Nagrodę Nauk Administracyjnych".

Według ustalonego na posiedzeniach Biura Instytutu w r. 1937 w Paryżu i 1 lipca r. 1938 w Bukareszcie regulaminu „Nagroda" ustanowiona została jako wynagrodzenie za najlepszą pracę o zagadnieniu, wchodzącym w zakres nauk administracyjnych. Nagroda wynosi kwotę 15.000 franków belgijskich i przyznawana jest co trzy lata.

przy sposobności kongresów międzynarodowych i statutowych walnych zebrań członków Instytutu. Pierwszy okres trzyletni upływa we wrześniu 1939 r., w którym to czasie odbędzie się w Berlinie VII międzynarodowy kongres nauk administracyjnych wraz z walnym zebraniem członków Instytutu. Nagroda przynawana jest przez specjalnie w tym celu utworzony Komitet nagrody nauk administracyjnych. Do konkursu dopuszczone są prace autorów wszystkich państw, które mogą być zredagowane w jakimkolwiek języku, ale musi do nich być dołączone tłumaczenie w języku francuskim. Manuskrypty lub prace pisane na maszynie będą również przyjęte, jednakże żadna z prac nie może być podpisana ani nosić żadnej wskazówki, wyjawiającej autora. Mają one być przesyłane do Sekretarza Generalnego Instytutu (Secrétaire Général de l'Institut International des Sciences Administratives, 41 rue Juliette Wytsman, Bruxelles, Belgique) i nosić w górnym, prawym rogu pierwszej strony hasło obrane przez uczestnika konkursu. To samo hasło wypisane będzie na zamkniętej kopercie, zawierającej imię i nazwisko oraz adres autora pracy, a która otwarta zostanie dopiero po zakończeniu obrad Jury. Odpowiednie obwieszczenie zostanie ogłoszone 6 miesięcy przed upływem okresu trzyletniego z zaproszeniem do nadsyłania prac z dołączeniem deklaracji, stwierdzającej, że praca przeznaczona jest do oceny przez wspomniany Komitet.

Kwota nagrody może być również podzielona między kilku autorów, kwota jednak przyznana nie może być niższa od 2000 franków belgijskich. Uzyskujący nagrodę będą mogli nosić tytuł „Laureata nagrody nauk administracyjnych". Komitet może zarządzić wydrukowanie kosztem Instytutu prac nie drukowanych. Przedstawione prace przechowywane będą w bibliotece Instytutu. Zwrot manuskryptów może nastąpić pod warunkiem, że każda kartka będzie uprzednio parafowana przez delegata Instytutu, że po wydaniu pracy autor zwróci Instytutowi tekst pracy przedstawiony Komitetowi i że w razie zmian w tekście przy wydaniu przedmowa wskaże istotne zmiany w tekście dokonane.

Na bieżący okres nagrody wybrany został następujący temat: Rola wychowawcza administracyj.

Według komentarza Instytutu chodzi w tym temacie o przedstawienie, czy i jaki wpływ może państwo przez swoją administrację wywrzeć nie tylko na życie ekonomiczne ludności, ale także na poziom jej cywilizacji moralnej i intelektualnej. Oceny wartości zasad filozoficznych, które tworzą podstawę działalności państwa i które się ujawniają w ustawach konstytucyjnych, ustawach wszystkich dziedzin prawa i w samym pojęciu funkcyj publicznych, należy unikać. Jednak pomimo powyższych różnic zasadniczych administracja ma zawsze na celu poprawę poziomu moralnego i intelektualnego obywateli, wychodzi poza bieżące sprawy, musi administrować jak bonus pater familias. Naukowe metody poszukiwania najlepszego sposobu zużytkowania zasobów naturalnych muszą być zastosowane także do czynnika ludzkiego; postęp techniczny będzie bowiem zyskiem ludzkości tylko wówczas, gdy towarzyszyć mu będzie rozwój intelektualny i moralny. Wydaje się zarządzenia prewencyjne w dziedzinie higieny; należałoby to też czynić, by zapobiec socjalnym, moralnym i intelektualnym zwichnięciom równowagi. Tu winny administracje wyrabiać w obywatelach zasady, zdolne ich wynieść na najwyższe szczeble rozwoju osobowości ludzkiej. Uczynią to lepiej duchem, który je będzie ożywiał, niż ustawami i rozporządzeniami. Różnych po temu sposobów może administracja używać: i wymaganie wysokich kwalifikacyj moralnych od swoich własnych funkcjonariuszy i oddziaływanie na publiczność w mnogich dziedzinach oświaty, organizacja wypoczynków robotników, zdrowie publiczne, zachęcanie inicjatywy prywatnej itp. Pożądane jest wskazanie przykładów takiej działalności administracji w danym kraju, jej wyników i metod użytych w tym sensie dla poparcia rozwoju cywilizacyjnego narodów.

Powyższe podaje Sekcja Narodowa Polska Instytutu do wiadomości w nadziei, że kompetentne w poruszonym zagadnieniu osobistości zdecydują się na wzięcie udziału w konkursie.

Regulamin nagrody i komentarz do tematu (w języku francuskim) można otrzymać w Sekretariacie wspomnianej Sekcji, Warszawa, Miodowa 24, Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Warszawa, dn. 2 stycznia 1939 r.

# Z prowincji

KORESPONDENCJA Z KATOWIC

## Jubileusz Prezesa Sądu Apelacyjnego dr Agenora Frendla

Sądownictwo Śląskie obchodziło w dniu 21 stycznia br. jubileusz dziesięciolecia pracy zawodowej na Śląsku zasłużonego i powszechnie cenionego Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach Dr Agenora Frendla, Prezesa Śląskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Dzień ten był świętem nie tylko sądownictwa, ale całego śląskiego świata prawniczego.

W godzinach południowych Zarząd Śląskiego Towarzystwa Prawniczego tudzież Komitet Redakcyjny „Głosu Prawników Śląskich", którym prezes Dr Frendl przewodniczy, złożyły Jubilatowi życzenia. Imieniem Zarządu Towarzystwa i Komitetu Redakcyjnego wręczył Jubilatowi b. Marszałek Sejmu Śląskiego notariusz Konstanty Wolny komplet dotychczas wydanych zeszytów „Głosu Prawników Śląskich" w pięknej, ozdobnej oprawie. W przemówieniu swym Marszałek Wolny podkreślił ważną rolę, jaką miało do odegrania Sądownictwo Polskie na Śląsku, aby zdobyć zaufanie krzywdzonego przez zaborców społeczeństwa. Mówca zaznaczył, iż prezes Dr Frendl wskazywał drogę do osiągnięcia tego celu od samego początku i to swym własnym przykładem. Szczególnie podkreślił mówca zasługi Jubilata dla prawniczego życia zrzeszeniowego na Śląsku; prezes Dr Frendl założył przed ośmiu laty Śląskie Towarzystwo Prawnicze a przed trzema laty powołał do życia „Głos Prawników Śląskich".

Następnie życzenia złożyły: Rada Adwokacka i Rada Notarialna oraz Zarządy Zawodowych Zrzeszeń i organizacyj prawniczych.

Ale szczególnym świętem był dzień jubileuszu dla świata sądowego. O godzinie 1-ej w południe zebrali się w auli Sądu Apelacyjnego w Katowicach gremialnie sędziowie i prokuratorzy śląskiego okręgu apelacyjnego.

W imieniu sędziów złożył Jubilatowi życzenia Wiceprezes S. A. Jan Handzel, składając pięknie oprawny egzemplarz monografii „15-lecie Sądownictwa Polskiego na Śląsku" pióra Wprez. S. O. w Katowicach Tadeusza Pietrykowskiego. W swym przemówieniu podkreślił Wprez. Handzel trudności, wypływające z licznych zmian, jakie zaszły w ciągu ubiegłego 10-lecia w Apelacji Śląskiej. „Zmienił się prawie doszczętnie skład sędziowski poszczególnych sądów — mówił wprez. Handzel. — Zmieniło się ustawodawstwo, gdyż okres ostatnich 10 lat — to okres inflacji ustawodawstwa sądowego. Zmienił się wreszcie obszar naszej apelacji na skutek przyłączenia Ziem odzyskanych od Czechów. Wszystkie te zmiany nie pozostały bez wpływu na administrację sądownictwa i postawiły ją przed nowymi trudnymi zagadnieniami. Że administracja naszej apelacji pokonała te trudności chwalebnie, należy w pierwszym rzędzie przypisać Panu Prezesowi. Działalność Pana Prezesa znalazła też swoje uznanie nie tylko u góry, ale i u dołu, co jest rzeczą niełatwą. Uznanie to nie ogranicza się do naszej apelacji, gdyż stosunki w naszej apelacji uważane są także przez inne apelacje za wzorowe".

Imieniem Prokuratorów przemówił Prokurator S. A. Dr Jan Markowski, zaznaczając, że zarówno we własnym, jak i kolegów prokuratorów imieniu chce dać „najdobitniejszy wyraz przekonaniu, że odrębność prokuratury, która i bez tego kończy się za progiem sali rozpraw — niknie całkowicie i bez reszty tu, gdzie chodzi o zamanifestowanie wspólnych z sędziami uczuć dla Pana Prezesa zarówno jako dla człowieka, obywatela i starszego kolegi, jak i dla przedstawiciela tej części imperium Państwa, której na imię — niezawisły wymiar sprawiedliwości". Prok. Markowski podniósł dalej osobiste zasługi Jubilata zwłaszcza w kierunku „kultu ducha koleżeńskiego, tak wytrwale i zawsze przez Jubilata krzewionego — zarówno wśród starszych jak i najmłodszych sędziów i prokuratorów".

Jubilat, dziękując za życzenia, zobrazował przebieg najważniejszych wydarzeń tut. apelacji w ciągu 10-lecia swego urzędowania, podkreślając lojalną współpracę wszystkich sędziów i prokuratorów przy przezwyciężeniu rozlicznych trudności, oraz wspominając życzliwie wszystkich tych, którzy opuścili już szeregi pracowników wymiaru sprawiedliwości. Przemówienie swe zakończył prezes Dr Frendl życzeniem dalszej promiennej i szczęśliwej współpracy dla dobra sądownictwa.

Wieczorem odbyła się staraniem Katowickiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Kole Towarzyskim — na wyraźne życzenie Jubilata w ramach jak najskromniejszych, tylko w ścisłym koleżeńskim gronie — wspólna kolacja członków Zrzeszenia, w czasie której zabrali głos Prezes Katowickiego Koła Zrzeszenia S. i P. Dr Patek, oraz Prezes Cieszyńskiego Koła Zrzeszenia Karpiniec. Obaj mówcy podkreślili w nadzwyczaj serdecznych słowach nader koleżeński stosunek Prezesa Frendla do ogółu wszystkich sędziów i prokuratorów. Będąc prezesem i szefem jest Prezes Frendl równocześnie najlepszym kolegą i opiekunem, jest również nader zasłużonym stróżem idei niezawisłości sędziowskiej, wzorem prawego sędziego-obywatela.

W ciągu dnia otrzymał Jubilat szereg gratulacji i życzeń. Między innymi złożyli wzgl. nadesłali życzenia Przedstawiciele Władz miejscowych z Wojewodą Dr Grażyńskim na czele, zarządy szeregu instytucyj i organizacyj oraz przedstawiciele sfer przemysłowych i towarzyskich całego Śląska.

Niezwykle serdeczny przebieg całej uroczystości świadczy o tym, że Prezes Apela-

cji Śląskiej w ciągu 10 lat swego urzędowania wielkimi zaletami swego umysłu i charakteru i swą niestrudzoną pracą zjednał sobie nie tylko sympatię i cześć swych podwładnych, lecz również głębokie uznanie całego społeczeństwa Śląskiego.

*Katowickie Koło Z. S. i P.*

## KOŁO TORUŃSKIE ZRZESZENIA S. i P.

W dniu 7 grudnia 38 r. odbyła się w Toruniu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Sądu Apelacyjnego, którego kreowanie zgodnie z uchwałą Rady Ministrów postanowiły władze ustawodawcze. Zdarzenie tak doniosłej wagi dla wymiaru sprawiedliwości zadokumentowano w formie bardzo uroczystej. Aktu symbolicznego wmurowania pierwszej cegły dokonał Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, a następnie Wojewoda Pomorski Min. Raczkiewicz oraz inni wyżsi przedstawiciele władz samorządowych, wojska i sądownictwa. Treść aktu erekcyjnego odczytał Wiceprezydent miasta Fr. Bałe a ceremoniału poświęcenia dokonał ks. prałat dr Jank, który w swym okolicznościowym przemówieniu wskazał na szczytne zadania organów wymiaru sprawiedliwości około kształtowania poczucia prawnego w społeczeństwie. W godzinach popoł. Koło miejscowego Zrzeszenia podejmowało Ministra Sprawiedliwości wraz z innymi uczestnikami uroczystości „czarną kawą" w Sali książęcej „Dworu Artusa", gdzie wśród harmonijnego nastroju zebranie towarzyskie przeciągnęło się do godzin wieczornych i zakończone zostało wspólną fotografią".

*J. Ch.*

## REPORTAŻ Z SOSNOWCA

W dniu 3 stycznia 1939 r. odbyło się roczne Zgromadzenie członków Koła. Wzmagające się od dłuższego czasu zainteresowanie ogółu Kolegów działalnością Zrzeszenia znalazło wyraz w niespotykanej od szeregu lat frekwencji, choć termin zebrania w okresie urlopów świątecznych był na ogół niewygodny.

Spośród wielu osiągnięć tutejszego Koła, przedstawionych Zgromadzeniu przez Zarząd, należy przede wszystkim podkreślić stały przyrost członków, tak że w obecnej chwili zaledwie kilku sędziów pozostaje poza Zrzeszeniem. Przyczyny rozwoju Koła w tym kierunku przedstawiliśmy w poprzednim reportażu (z października 1938 r.). Do Koła należą też niemal wszyscy asesorzy, pełniący czynności sędziowskie lub prokuratorskie.

Niemniej doniosłe znaczenie ma całkowite zlikwidowanie zaległości bieżących w płaceniu składek do Kasy Zapomogowej. Zaległości te od kilku lat stale wzrastały i jeszcze przed 11 miesiącami wynosiły aż 1509 zł 85 gr.

Rok ubiegły wymagał od Kolegów, prowadzących agendy Koła, w szczególności: Sekretariat, Kasę Koła, Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową oraz Komisję Zapomogową, mozolnych wysiłków w zakresie porządkowania i doskonalenia księgowości i rachunkowości. Podkreślenie wielkiego postępu w tej dziedzinie przez Komisję Rewizyjną ma wagę szczególną, gdyż Komisja ta badała sprawę nie tylko z wyjątkową drobiazgowością, lecz też z wielką znajomością rzeczy. Księgowość Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, założoną i prowadzoną przez kol. Zgliczyńskiego, Komisja Rewizyjna określiła jako ideał dokładności oraz przejrzystości, mogący służyć za wzór nawet dla niejednego przedsiębiorstwa handlowego. Kasa ta prowadzi również odrębny dział „kredytu węglowego", zajmując się dostarczaniem węgla Kolegom, którzy należności za opał spłacają w dogodnych ratach.

W ostatnich trzech miesiącach 1938 r. staraniem Zarządu Koła odbył się dla Magistratury sądowej kurs buchalterii. Wykłady, prowadzone przez dwóch biegłych Izby Przemysłowo-Handlowej, odbywały się po 4 godziny tygodniowo i umożliwiły Kolegom, regularnie uczęszczającym, opanowanie podstaw księgowości w stopniu dostatecznym do należytego kierowania w procesach pracami biegłych, a nawet — do samodzielnego prowadzenia różnymi sposobami księgowości kupieckiej, sporządzania bilansów i wnikliwej ich oceny.

Pesymistyczny natomiast nastrój na Zgromadzenie wniosła najbardziej wszystkich poruszająca sprawa reformy uposażeń. W dyskusji przejawiał się żal z powodu nieprzystąpienia przez Zarząd Główny n a t y c h m i a s t po Ogólnopolskim Zgromadzeniu Zrzeszenia z dn. 27.II.1938 r. do wykonania powziętych wówczas rezolucyj, tudzież — z powodu niezainteresowania tą sprawą bezpośrednio najwyższych czynników w Państwie i zbyt późnego zwołania Walnego Zebrania dopiero na styczeń 1939 r.

W poszukiwaniu pozytywnych rozwiązań zwracano uwagę na konieczność ścisłego, gruntownego a fachowego zanalizowania budżetu Państwa, celem znalezienia tam, np. w funduszach na reprezentacje, podróże, dyspozycyjnych, itp. pozycyj preliminowanych na cele bardziej z różnych postronnych względów uprzywilejowane, ale w istocie mniej doniosłe, niż konieczność zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwo-

ści przez odpowiednie uposażenie Magistratury sądowej. Te sumy powinni przedstawiciele sądownictwa wskazywać najwyższym czynnikom w Państwie, jako źródła funduszów na podwyższenie uposażeń, otwierając równocześnie oczy na wszystkie ujemne strony, jakie na bliższą i dalszą metę zagrażają dobru wymiaru sprawiedliwości przy dotychczasowym katastrofalnym stanie rzeczy, niedocenionym przez organy skarbowe.

Słusznie też zaznaczono, że obok twardej i wielofrontowej walki o podwyższenie uposażeń należy równocześnie dążyć do obniżenia obciążeń np. przez niezwłoczne zniesienie podatku specjalnego i obniżenie taryfy kolejowej do normy, przysługującej funkcjonariuszom P. K. P., Wojsku i Policji.

Wreszcie zalecono Zarządowi miejscowego Koła, aby sporządził zestawienia liczbowe, obrazujące wysokość kosztów utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskim, i w oparciu o nie przedsięwziął starania o jak najśpieszniejsze przyznanie tutejszej Magistraturze lokalnego dodatku drożyźnianego w wysokości, obowiązującej dla sąsiednich miejscowości Zagłębia Śląskiego, gdzie drożyzna na ogół nie jest większa.

Skład nowego Zarządu przedstawia się jak następuje: kol. kol. Kurkowski Władysław, Tuora Jan, Dryjski Stanisław, Grochowicz Jan, Zgliczyński Sławomir, Szwalm Artur i Kownacki Zenon. *H. Ch.*

# Przegląd czasopism prawniczych

## USPRAWNIENIE POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO

Wydany w dniu 20.XI.1938 r. Dekret Prezydenta Rzeczp. o usprawnieniu postępowania sądowego (Dz. U. Nr 89, poz. 609) wywołał w prasie prawniczej żywy oddźwięk. Nie licząc dalszego ciągu art. A. Mogilnickiego pt. „Jeszcze jedna nowela do K. P. K." (Gazeta Sąd. Warsz. Nr 51-52), ukazały się ponadto artykuły: J. Jodłowskiego („Na marginesie nowelizacji Kodeksu Postępowania Cywilnego", Palestra Nr 12 z 1938 r.) i adw. Dr St. Cypina („Nowelizacja procedury cywilnej", czasopismo „Nieruchomość miejska" Nr 12 z 1938 r.) oraz obszerne artykuły Wacława Miszewskiego („Zmiany w spornym postępowaniu cywilnym") i M. Allerhanda („Przepisy egzekucyjne dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego"), ogłoszone w Polskim Procesie Cywilnym, Nr 23-24 z 1938 r. Nie sposób poruszyć tu wszystkich uwag, jakie wyżej wzmiankowani autorzy czynią na marginesie wydanego dekretu, wspomnieć przeto należy o najważniejszych i najciekawszych. Adw. S. C y p i n uważa, że nowelizacja powyższa dla własności nieruchomej jest niekorzystna, o ile dotyczy spraw o zasądzenie komornego powyżej 2 tys. zł, jak również spraw o eksmisję, w których wartość przedmiotu sporu przekracza 2 tys. zł, sprawy te będą rozpatrywane bowiem przez sądy okręgowe, przed którymi postępowanie jest z reguły bardziej długotrwałe, niż przed sądem grodzkim. Podnosi również autor, że postulaty własności nieruchomej, dotyczące konieczności nadawania rygoru wyrokom, zasądzającym komorne lub eksmisję, nie zostały uwzględnione i że judykatura Sądu N. w sprawach o najem będzie zredukowana do minimum, co jest, zdaniem autora, zjawiskiem ogromnie szkodliwym dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

J. J o d ł o w s k i zajmuje się tym zagadnieniem głównie z punktu widzenia postulatów zawodowych adwokatury i zastanawia się, które z tych postulatów zostały uwzględnione w noweli, a które odrzucone; uważa on, że dekret ten sprawił polskiej opinii prawniczej niewątpliwie zawód, ze względu na to, co przynosi, jak i z uwagi na to, czego nie zawiera. Najważniejszym brakiem, zdaniem autora, jest niewprowadzenie kasacji w postępowaniu egzekucyjnym. W szczególności uważa on, że istnieje obawa o jakość pracy prawniczej sędziów grodzkich, których kompetencje powiększono. Zaradzić temu może tylko zwiększenie etatów sędziów grodzkich i to takie, by ilość spraw, przypadająca obecnie na jednego sędziego, nie tylko nie uległa zwiększeniu, lecz przeciwnie — zmniejszyła się. Podnosi autor, że zniesiono przymus adwokacki w sprawach o wartości przedmiotu sporu od 1000 — do 2000 zł, wskutek czego wzrastają możliwości adwokatów, praktykujących w sądach grodzkich, na niekorzyść adwokatów, praktykujących w sądach okręgowych. Zwraca uwagę, że w postępowaniu upominawczym przed sądem grodzkim można obecnie dochodzić roszczeń tylko do wysokości 1000 zł, roszczenia zaś, przekraczające tę sumę, a niższe od 2000 zł, dochodzone być mogą tylko w postępowaniu ogólnym lub nakazowym. Jedno i to samo roszczenie oparte na zobowiązaniu ex delicto, o ile przekracza 1000 zł, a nie przewyższa 2000 zł, rozpatrywane być może bądź przez sąd okręgowy, jeśli dochodzone jest w trybie powództwa cywilnego w procesie karnym, bądź przez sąd grodzki, jeśli dochodzone jest w procesie cywilnym. Podnosi też autor, że, podwyższając granicę wartości przedmiotu zaskarżenia, określoną w art. 425 K. P. C., do 1500 zł, dekret uwzględnił projekt sędziego S. N. Witeckiego ogłoszony w „Głosie Sądownictwa" Nr 3/1938 r. i wyraża żal, że pominięto drugą część projektu wymienionego autora, który proponował dopuszczenie kasacji we wszystkich

przypadkach, gdy podstawą skargi kasacyjnej jest zarzut nieważności postępowania (art. 409), bez względu już na wartość przedmiotu sporu. W. Miszewski i M. Allerhand uważają, że wiele z przepisów nowego dekretu ma charakter raczej norm interpretacyjnych (wykładni autentycznej). W. Miszewski, rozpatrując poszczególne przepisy dekretu, zastanawia się, jakie było dotychczasowe brzmienie odnośnego art. K. P. C., jakie wątpliwości powstawały w praktyce sądowej, jak zareagował na nie Sąd Najwyższy w postaci orzeczeń i jak brzmi obecnie przepis zmieniony. Autor uważa również, że w sądach grodzkich, które i dotąd zbytnio są obarczone pracą, należałoby wobec nowego obciążenia wydatnie powiększyć skład osobowy, że Sąd Najwyższy obecnie ma pracę zmniejszoną, lecz odbywa się to kosztem pozbawienia stron w licznych przypadkach gwarancyj procesowych, wynikających z kontroli kasacyjnej. Uważa też autor, że z brzmienia art. 421 § 2 K. P. C. w nowej redakcji wynika prawo strony, gdy uzasadnienia postanowienia się nie sporządza i nie doręcza z urzędu, do wniesienia zażalenia, chociażby nie żądała doręczenia, lecz jedynie w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji. Podnosi też autor, że z brzmienia art. 467 K. P. C., iż w postępowaniu nakazowym niedopuszczalne jest przeciwstawienie roszczenia do potrącenia, chyba że roszczenie jest uzasadnione dokumentem, wynikają komplikacje nie tylko w dziedzinie prawa procesowego, lecz także w dziedzinie prawa materialnego, gdyż wprowadzone przez dekret uzupełnienie tego art. poniekąd łamie zasadę, wyrażoną w art. 254 § 2 K. Z. M. Allerhand uważa, że znowelizowany art. 534 § 1 i § 4 w dalszym ciągu nastręczać będzie szereg wątpliwości, a przepis zdania 1 art. 598 K. P. C., że „po zajęciu komornik przystępuje do sprzedaży ruchomości, chyba że wierzyciel ograniczył egzekucję do zajęcia", jest niepotrzebny. Przepis art. 655 K. P. C. o egzekucji z ułamkowej części nieruchomości odpowiada w zupełności propozycji W. Miszewskiego, ogłoszonej w P. P. C. 1937, s. 658. Jedyną doniosłą zmianą, według autora, jest przepis, że podziału sumy, uzyskanej z egzekucji, dokonywa także komornik. Co do przepisu art. XVII przep. wprow. pr. o sąd. post. egz., że „hipotekę sądową można wpisać tylko dla wierzytelności, przewyższającej w kapitale sumę 200 zł", podnosi Allerhand, że przy obliczeniu sumy, dla której hipoteka sądowa ma być wpisana, stosować należy przepis art. 16 K. P. C. tak, że rozstrzyga wymieniony w tytule egzekucyjnym kapitał nie tylko bez odsetek i kosztów procesowych, lecz także bez kosztów materialnoprawnych. Z niedopuszczalności wpisu hipoteki sądowej nie wynika wszakże niedopuszczalność wpisu hipoteki umownej. W końcu pisze autor: „Taka nowelizacja, jaka nastąpiła, przeważnie nie była potrzebna. Jeżeli zaś nowelizację uznano za dojrzałą, należy zająć się o wiele ważniejszymi kwestiami, jakie powstały, a jest ich ilość nie mała. Praca ta wymagaześrodkowania jej w Komisji Kodyfikacyjnej przy stałym w niej udziale delegata Ministerstwa Sprawiedliwości". *S. J.*

## CZĘŚCIOWE ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

Tego zagadnienia procesowego obowiązujący Kodeks nie rozstrzygnął, choć Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym z dnia 31.VII.1937 r. C. II. 2522/37 pośrednio wypowiedział się za dopuszczalnością częściowego zawieszenia. Istnieją trzy typy zawieszeń postępowania: 1) obligatoryjny (art. 190, 195, 196), 2) fakultatywny (art. 197), 3) mieszany (art. 201). Stylizacja tych przepisów jest tego rodzaju, że częściowego zawieszenia one nie wykluczają. Z mocy art. 208 K. P. C. może powód jednym pozwem dochodzić kilku roszczeń, zaś z art. art. 234, 340, 341, 355, 395 i 408 K. P. C. wynika możność ograniczenia rozprawy do zarzutów formalnych, lub pytań wstępnych, wydania wyroku częściowego, jeżeli część wydania powództwa lub niektóre z wydań zostały dostatecznie wyjaśnione; to samo dotyczy powództwa wzajemnego, możności wydania wyroku co do samej zasady, nadania wyrokowi rygoru w całości lub tylko w części, złożenia skargi apelacyjnej przeciwko całości lub przeciwko części wyroku i zatwierdzenia, zmiany lub uchylenia przez sąd apelacyjny wyroku w całości lub w części. Parcelacja jednego procesu na kilka samoistnych odcinków procesowych jest więc prawnie dopuszczalna. Skoro do tych procesów częściowych mają zastosowanie wszystkie przepisy K. P. C., mają też zastosowanie i przepisy art. 190 i n. K. P. C. o zawieszeniu postępowania. Częściowe zawieszenie postępowania jest zgodne również z interesami wymiaru sprawiedliwości i przyczyni się do przyśpieszenia procesu. (Skrót artykułu dr Seweryna Gottlieba, Przegląd Sądowy, styczeń 1939 r.). *S. J.*

## DOBROWOLNE ZWOLNIENIE Z DŁUGU (ART. 270 KOD. ZOB.)

Kodeks Zobowiązań używa terminu „zrzeczenie się", gdy chodzi o zaznaczenie stanowiska wierzyciela, a „zwolnienie z długu", gdy chodzi o dłużnika. Zgodnie z art. 270 K. Z. do zrzeczenia się wymagana jest zgoda dłużnika. Nie ma zrzeczenia się tam, gdzie czynność lub zachowanie się uprawnionego prowadzi do utraty prawa, jeśli skutek ten polega nie na jego woli, a na innej przyczynie, jak również tam, gdzie

sama ustawa z czynnością wierzyciela łączy ujemne skutki; nie ulega zrzeczeniu się prawo wskutek niewykonywania przez pewien określony czas. Zrzeczenie się może nastąpić odpłatnie lub nieodpłatnie. Przedmiotem zrzeczenia się mogą być tylko prawa. Czynności nie są przedmiotem zrzeczenia się. Nie można zrzekać się okoliczności faktycznych, można natomiast zrzec się zarzutów. Przedmiotem zrzeczenia się mogą być nie tylko istniejące, ale także przyszłe prawa. Prawa, które wygasły, nie mogą być przedmiotem zrzeczenia się, o ile zgaśnięcie jest niewątpliwe. Warunki ważnego zrzeczenia wynikają z ogólnych przepisów, dotyczących rozporządzalności przy czynnościach prawnych. Ważne zrzeczenie się możliwe jest tylko odnośnie takiego przedmiotu, który do tego się nadaje. W pewnych przypadkach (art. 16 § 1, 274, 376 § 2, 442 § 1, 460 § 1, 462 § 1, 512 § 2) zrzeczenie się jest nieskuteczne lub nieważne. Do skuteczności zrzeczenia się potrzebne jest w każdym razie oświadczenie woli, tj. zgoda posiadacza prawa. Dla kwestii zrzeczenia się w ogólności żadna forma nie jest przepisana. Zrzeczenie się może nastąpić wyraźnie, lub w sposób dorozumiany; to samo dotyczy i przyjęcia zrzeczenia się. Do zrzeczenia się darowizny nie potrzeba formy aktu notarialnego, za wyjątkiem, gdy zrzeczenie dotyczy nieruchomości i jest przedmiotem wpisu do ksiąg wieczystych, to do ważności odnośnego aktu jest potrzebna forma aktu notarialnego, jeśli takie zrzeczenie powoduje przejście, ograniczenie lub obciążenie nieruchomości. Zrzeczenie się długu powoduje umorzenie zobowiązania ipso iure. (Skrót artykułu Stanisława Machalskiego — Przegląd Notarialny, Nr 1 z 1939 r.). *S. J.*

## O DOPUSZCZALNOŚCI TRYBU INCYDENTALNEGO W SPRAWACH O DZIAŁY SPADKOWE NA OBSZARZE MOCY OBOW. KOD. NAP.

U. p. c. przewidywała dla spraw o działy spadkowe obok trybu powództwa, tryb incydentalny (art. 1759 — 1768). Zachodzi pytanie, czy pod rządem K. P. C. tryb ten jest dopuszczalny, co ma też praktyczne znaczenie, gdyż od pozwu pobierany jest wpis nieraz bardzo wysoki, a od podania o działy spadkowe, w trybie inc. prowadzone, zgodnie z art. 89 przep. o koszt. sąd., wpis stały w wysokości 20 zł. Art. II. przep. wprow. K. P. C. zachował w mocy postanowienia u. p. c., o ile dotyczą one „spraw innych niż sporne", czyli spraw n i e s p o r n y c h, w szczególności zaś zachował w mocy postanowienia, wymienione w rozdziale II przep. wprow. Zamieszczony w tym rozdziale art. XVII § 1 w punkcie 12 zachowuje w całości art. 1646 — 1798 u. p. c., z wyjątkiem tylko trzech art. 1759, 1760 i 1765 u. p. c., na których miejsce wchodzą w moc odpowiednie przepisy K. P. C. Uchylone te art. traktowały jedynie o rzeczowej i miejscowej właściwości sądu w sprawach o działy spadkowe i o środkach odwoławczych, z chwilą wejścia w życie K. P. C. stały się więc nieaktualne. Sam tryb incydentalny został jednak utrzymany i zgodnie z utrzymanym w mocy art. 1768 u. p. c. i orz. S. N. 9/20 jest dopuszczalny w sprawach o wszelkiego rodzaju działy majątkowe. W trybie tym może się toczyć samo postępowanie działowe, jako też spory pomiędzy spadkobiercami, wchodzące w zakres czynności działowych, natomiast spory, w y k r a c z a j ą c e poza zakres postępowania działowego, mogą być rozpoznawane tylko w trybie powództwa. Rzeczą sądu będzie rozważyć, czy postępowanie incydentalne winno być zawieszone do czasu zdecydowania spornych kwestii w odrębnych procesach, czy też może się toczyć dalej z pozostawieniem spornego majątku, jako przedmiotu działów dodatkowych (orzecz. S. N. 319/19). Przepisy art. 87, 89 o kosztach sądowych mieszczą się w rozdziale VI cyt. rozp., zatytułowanym „Przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona i tomu X cz. I Zwodu Praw", z czego należy wyprowadzić wniosek, że ustawodawca, mówiąc o działach w trybie incydentalnym, liczył się z dopuszczalnością tego trybu na obszarze mocy obow. Kod. Nap. (Skrót artykułu A. Bojko. Gaz. Sądowa Warsz. Nr 51—52 z 1938 r.). *S. J.*

## AKTUALIA NA TEMAT ULG ROLNICZYCH

Dnia 1 października 1938 r. wyłoniła się kwestia, czy w tym dniu stała się płatna tylko ta część długu kapitałowego i przynależności ubocznych, o której mowa w art. 41 rozporz. o konw. dług. rol., czy też wymagalne się stały również te raty, które według pierwotnego brzmienia tego przepisu zapadły w dniach: 1.IV.1935, I.X.1935, 1.IV.1936, 1.X.1936, 1.IV.1937, 1.X.1937 i 1.IV. 1938 r., ale których wymagalność została zawieszona przepisem art. 3a. To samo dotyczy całości, względnie części długów rolniczych, które według zawartych między stronami ugód zapadły przed dn. 1 października 1938 r. Orzeczenia urzędów rozjemczych względnie ugody, zapadłe lub zawarte przed dniem 28.X.1934 r., uważać należy odnośnie określonych w nich terminów płatności długów rolniczych za n i e b y ł e. Po dniu 28.X.1934 r. zbędne było orzekanie przez urzędy rozjemcze, iż dany dług w myśl art. 41 rozp. o konwersji płatny jest w 28 półrocznych ratach, albowiem ulga ta przysługuje z mocy samego

prawa. Mógł jedynie urząd orzekać o terminach spłaty długów rolniczych w przypadku art. 46 rozp. (dla grupy A i B), gdy wierzyciel domagał się całkowitego lub częściowego uchylenia ulgi odnośnie terminu płatności, w przypadku art. 53/4 rozp. (obniżenie długu z tytułu działów rodzinnych i spadkowych) i art. 54(3) (obniżenie długu z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskiej). Ulga mogła też być uchylona w drodze ugody, zawartej pomiędzy stronami po dniu 28.X.1934 r. W tych przypadkach art. 3a zawiesił wymagalność całości długu, względnie poszczególnych rat do 1.X.1938 r., ale nie zmienił faktu, że odnośny dług nie korzystał już więcej z ustawowego rozterminowania, gdyż art. 41 do takich długów się nie odnosi. Dnia 1.X.1938 r. płatną się więc stała (obok odsetek od 1.IV.1938 do 30.IX.1938 r.: art. 42) $^1/_{28}$ część kapitału długów rolniczych posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A i B oraz $^1/_{28}$ część odsetek itp. z tytułu długów należnych za czas do 1.XI.1934, o ile co do tych długów nie zapadło orzeczenie urzędu rozjemczego, określające z mocy art. 46, 53/3 i 54/3 terminy płatności długów, w sposób odmienny od art. 41, albo też strony nie zawarły w przedmiocie terminu płatności ugody; w tych przypadkach z dniem 1.X.1938 r. odzyskała swą moc obowiązującą treść orzeczenia względnie ugody i 1.X.1938 wymagalne się stały bądź cały dług, jeżeli termin płatności już wcześniej zapadł, bądź też te raty długu, których terminy płatności zapadły przed dn. 1 października 1938 r. Dłużnik, który płaci swój bezprocentowy dług w terminach, określonych przez art. 41, bądź przez art. 3a, nie opóźnia się z wykonaniem swego zobowiązania i nie ma mowy o obowiązku odszkodowania za to rzekome opóźnienie. Można również po dniu 28.X.1934 r. zawrzeć umowę w przedmiocie uchylenia ulgi z art. 17 (prawo zapłaty długu papierami wartościowymi). Na równi z taką umową traktować należy ugodę zawartą po tymże terminie, którą dłużnik zobowiązał się zapłacić pewną kwotę pieniężną, nie zaznaczyły atoli strony, że kwota ta ma być zapłacona w g o t ó w c e i nie uchyliły art. 13. Prawo spłaty długów papierami wartościowymi nabrało aktualności z dniem 1.X.1938 r. Zapłata nie może obejmować kwoty mniejszej niż 500 zł a ponadto (art. 13/4) „jeżeli dług jest rozłożony na raty na podstawie przepisów wspomnianego rozporządzenia, zapłata papierami wartościowymi może być zarachowana jedynie na całość długu, wobec czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu". (Skrót artykułu Dra P. Zarwincera. Przegląd Sądowy, Nr 1, styczeń 1939 r.). *S. J.*

## ZAPISKI DOCHODZENIA A PRZEKONANIE SĘDZIOWSKIE

Podstawową zasadą nowoczesnego procesu karnego jest bezpośredniość wyrażona w art. 339 — 341 K. P. K. Nowela z dnia 21.XI.1938 r. (Dz. Ust., poz. 609) czyni dalszy wyłom w zasadzie bezpośredniości (poza istniejącym już w art. 340 — 341), dodając do art. 283 K. P. K. paragraf 2, który daje prokuratorowi prawo dołączyć do wykazu wniosek o zaniechanie wezwania i odczytanie na rozprawie zeznań świadków, zamieszkałych za granicą, albo mających stwierdzić okoliczności, którym oskarżony w wyjaśnieniach swych nie zaprzeczył. Z mocy paragrafu 3, dodanego przez nowelę do art. 296 K. P. K., odczytanie to może nastąpić, jeśli w terminie dwutygodniowym od daty doręczenia odpisu aktu oskarżenia oskarżony nie złoży uzasadnionego wniosku o wezwanie na rozprawę wyżej wymienionej kategorii świadków. Na rozprawie wolno jednak odczytywać li tylko protokoły czynności sądowych, dokonanych w toku dochodzenia, nie wolno natomiast odczytywać zapisków dochodzenia (art. 339 § 2). Zapiski dochodzenia są tylko materiałem informacyjnym dla oskarżyciela, dochodzenie bowiem prowadzi się jedynie w jego interesie, w przeciwieństwie do śledztwa, które prowadzi się także w interesie oskarżonego. Z mocy art. 10 K. P. K. „sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów". Jak ma sędzia wykorzystać materiał dowodowy, o tym mówią art. 360 i 379 K. P. K. Sędzia ma możność oceny dowodu na podstawie osobistego wrażenia. Przeczytanie przez sędziego w zapiskach dochodzenia zeznania świadka, który na rozprawę nie został wezwany, może wywrzeć na niego pewne wrażenie, stworzyć pewne nastawienie. Wrażenie to nie ujawni się wprawdzie w motywach wyroku, nie mniej jednak może urobić przekonanie sędziego. Dlatego też zapiski dochodzenia winny być wyeliminowane z akt sprawy sądowej. Strony mogą mieć do nich dostęp; sądowi nie są one potrzebne. Skoro z mocy ustawy nie powinien sąd opierać prawdy obiektywnej na materiale, zaczerpniętym z zapisków dochodzenia, winien być chroniony od jakichkolwiek wrażeń, stąd płynących. Może być też inne rozwiązanie tej kwestii, a mianowicie ustawowe zezwolenie na odczytywanie zapisków dochodzenia w tych samych wypadkach, w których procedura karna zezwala na odczytywanie protokołów czynności sądowych oraz quasi — sądowych, sporządzonych w toku dochodzenia. Oczywiście w tych wypadkach należałoby żądać podpisu na protokole osoby przesłuchanej. W rzeczywistości nie ma tak wielkiej różnicy pomiędzy zapiskiem dochodzenia, a protokołem tejże czynności, sporządzonym zgodnie z art. 20 Przep. wprow. To drugie rozwiązanie jed-

nak doprowadzi do całkowitego zejścia z gruntu, na którym stanął w swoim czasie i to nie bardzo dawno ustawodawca polski. (Skrót artykułu G. Czarnego, Wileński Przegląd Prawniczy, Nr 1 z 1939 r.). *S. J.*

## O TAK ZWANYCH „NOWYCH PRĄDACH W SĄDOWNICTWIE”

Niepokój czasów obecnych nie może pozostać obcy prawnikom. Wszystkie te niepokoje i perturbacje społeczne pozostają tak długo jedynie w świecie idei, ideologii, wiary, w stanie wrzenia, póki nie zostaną ujęte w normy i formuły prawne. Stąd też mówi się, że prawo jest wytworem życia, że życie rodzi i zmienia prawo. Cechą młodości jest żywość reakcji i wchłanianie wszelkich nowych ruchów społecznych. Wszystkie jednak te prądy odbywały się zawsze w ramach w a l k i o p r a w o, nie negując potrzeby prawa jako takiego, przeciwnie, o prawo to walcząc. Ostatnio jednak te „nowe prądy” zdążają do granicy, poza którą stoi już n e g a c j a p r a w a. Klasycznym wyrazem tego marszu p o s a m e j k r a w ę d z i jest artykuł sędziego A. Eimera „Nowe prądy w sądownictwie”, który wywołał wystąpienie L. Sumoroka w Nr 12/38 „Głosu Sądownictwa”. Według Eimera, nie prawo, ale światopogląd sędziego ma być kryterium merytorycznej oceny faktów. Słuszność subiektywnych ocen danego sędziego idzie przed formułą prawną. Jest to już negacja prawa. Idea zerwania z prawem formalnym, z formalistyką prawną — nie jest nowa. W Z. S. R. R. głoszono po powstaniu rewolucji, że „wszystkie sądy orzekają w imieniu Rosyjskiej Republiki i kierują się w swoich postanowieniach i wyrokach prawami strąconych rządów o tyle tylko, o ile takowe nie zostały zniesione przez rewolucję i nie przeczą rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnemu poczuciu prawnemu”. Wstęp do kierowniczych zasad prawa karnego z 1919 r. głosił, że „bez specjalnych prawideł, bez kodeksów uzbrojony lud rozprawiał się i rozprawia ze swoimi wrogami”. Doświadczenie dwudziestu lat zrobiło jednak swoje. Życie wykazało absurdalność tego stanowiska, stworzono kodeksy i nawrócono do „formalizmu prawnego”, a natomiast podobny okres burzenia dawnych porządków odbywa się w innym miejscu Europy, w Trzeciej Rzeszy. Dr Frank mówi, że probierzem karania jest s ł u s z n o ś ć karania, która opiera się na zakorzenionym „w duszy narodu” „fluidzie sprawiedliwości”; wprowadza się tu ponadto a n a l o g i ę d o p r a w a k a r n e g o, która czyni, że wszystko, cokolwiek „sumienie narodu niemieckiego” i niemieckiej „wspólnoty” za karalne uzna — karze ulec może. Życie okaże zapewne złudę i nietrwałość i tych zasad. „Sprawiedliwość” i „słuszność” nie mogą zastąpić „prawa”. W „Nowych prądach” dra Eimera nie ma więc nic nowego, a w każdym razie nie są to prądy, które uzdrowią dzisiejsze, bez wątpienia, w pewnej mierze chore prawo, które trzeba leczyć, a nie zabijać. (Skrót artykułu Stefana Plicha, Wileński Przegląd Prawniczy, Nr 1 z 1939 r.). *S. J.*

## EMERYTURY ADWOKACKIE

Sprawa emerytur adwokackich już w okresie powojennym została uregulowana w szeregu państw, a między innymi w Hiszpanii, w Bułgarii i Rumunii na nowych, dotychczas niepraktykowanych podstawach, mianowicie przez naklejanie znaczków emerytalnych na dokumenty, składane sądowi przez adwokatów, biorących udział w sprawie. System ten ma wielką przewagę nad systemem składek, stosowanych w innych krajach, jak w Niemczech (od 1907 r.), Austrii (od 1928 r.), na Węgrzech (od 1908 r.) itp., gdyż nie wymaga on żadnych kosztów administracyjnych, ani kosztów handlowych, kontrola sądu zastępuje skomplikowane inkaso wpłat i nie mniej skomplikowany aparat buchalteryjny. Jedynym wydatkiem jest druk znaczków i prowizja sprzedawców. Nie może tu być mowy o zaległościach, albowiem brak znaczka ustawowo uniemożliwia adwokatowi udział w sprawie. Winniśmy więc skorzystać z doświadczenia innych krajów i wprowadzić u nas w drodze specjalnej ustawy ubezpieczenia adwokackie, którego fundusze powstaną ze sprzedaży znaczków emerytalnych. (Skrót artykułu W. Barcikowskiego, Palestra, Nr 12 z 1938 r.). *S. J.*

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyty 7—9 i 10—12 miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Polskich”. Zeszyt 7—9 zawiera 12 orzeczeń N. T. A., 73 wyroki Izby Karnej S. N., 75 orzeczeń Izby Cywilnej S. N., 1 postanowienie S. Apelacyjnego we Lwowie i 3 orzeczenia Sądu Okręgowego w Warszawie. Zeszyt 10—12 zawiera 1 orzeczenie N. T. A., 151 orzeczeń Izby Cywilnej S. N., 2 wyroki Izby Karnej S. N., 1 orzeczenie S. Ap. w Poznaniu, 3 orzeczenia S. Okr. w Gdyni, 2 orzeczenia S. Okr. we Lwowie i 6 orzeczeń S. Okr. w Warszawie. 2) Zeszyt „Orzecznictwa Sądów Najwyższych” w sprawach podatkowych i administracyjnych, zatytułowany „Skorowidze” a zawierający skorowidz chronologiczny, spis glos, skorowidz alfabetyczny i skorowidz artykułowy za 1938 r. *S. J.*

## PIĘCIOLECIE PRAWA O NOTARIACIE

PRZEGLĄD NOTARIALNY, centralny organ Notariatu Polskiego, w N-rze 1/39 w artykule wstępnym pod powyższym tytułem omawia wyniki pięcioletniego doświadczenia przy ocenie obowiązującego prawa o notariacie, dochodząc do wniosku, że w zasadzie „prawo to zdało egzamin życiowy, wykazując solidność swych głównych wiązań konstrukcyjnych". Doświadczenie to wskazuje, co prawda, na potrzebę dokonania w tej ustawie pewnych zmian, że dokonane one być winny jednak „we właściwym czasie, w łącznym zbiorowym ujęciu, z należytą rozwagą, ze stosownym umiarkowaniem". Tenże okres pięcioletni prac Rad Notarialnych we współdziałaniu międzyizbowym ilustruje doskonale redaktor dr W. Natanson w artykule „Pięć lat (1934 — 1938) współdziałania Rad Notarialnych". Wskazując na poszczególne sprawy, omawiane na konferencjach prezesów i wiceprezesów R. N., autor uważa za największy dorobek prac konferencyjnych — „wzajemną infiltrację psychiczną czołowych przedstawicieli notariatu poszczególnych zmian państwa, walnie przyczyniającą się do całkowania jednolitego typu notariatu polskiego". *F.*

## ROZKAZODAWSTWO W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

BIULETYN URZĘDNICZY, organ Związku Stowarzyszeń Urzędników z wykształceniem akademickim, w N-rze 11-12/38 w artykule wstępnym pod powyższym tytułem omawia odczuwający się pęd zaszczepienia do naszej administracji metody rozkazodawstwa. Przyczyny tego niepożądanego zjawiska dopatrywać się należy w pierwszym rzędzie w fakcie wprowadzenia do naszego młodego aparatu administracyjnego po przewrocie 1926 znacznej ilości czynnych wojskowych i obsadzenia nimi wielkiej liczby stanowisk kierowniczych. W rzeczywistości wojskowość i administracja państwowa — to dwa odmienne całkowicie światy. Gdy w wojsku rozkaz zwierzchnika ma charakter bezwzględny dla podwładnego żołnierza i nie może podlegać sprawdzeniu co do jego legalności, urząd administracyjny sam na równi ze stroną podlega ustawie. Każde zarządzenie administracyjne musi mieć oparcie w przepisie ustawowym i dlatego właśnie strona ma i musi mieć prawo kontroli w ramach procedury administracyjnej, czy zarządzenie lub decyzja urzędnika jest legalna. Na tym tle uznać należy, że wszelkie próby przeniesienia na teren administracji państwowej instytucji rozkazodawstwa muszą skończyć się fiaskiem. Podobne usiłowania stanowią bezwzględnie objaw ujemny, jaki powinien być wyeliminowany z terenu życia administracyjnego. *F.*

## PRAWA JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO NA TERENIE RADY ADWOKACKIEJ WE LWOWIE

Po zlaniu się trzech Izb Adwokackich (we Lwowie, Przemyślu i Samborze) w jedną Lwowską — podkreśla niżej wymieniony artykuł — „adwokaci, aplikanci i inne strony narodowości ukraińskiej wszyscy i wszędzie posługiwali się językiem macierzystym, co nie kolidowało zupełnie z przepisem, że językiem urzędowym organów Izby jest język polski. Taki stan trwał dotąd, dopóki organy samorządu adwokackiego pochodziły z wyboru Walnych Zgromadzeń całej Izby". „Prezydium nowej okręgowej Rady Adwokackiej — kontynuuje artykuł — opierając się na swej większości, uznało za odpowiednie przyjść z wnioskiem o zmianę stanu dotychczasowego i pozbawić Ukraińców-adwokatów, aplikantów i inne strony prawa posługiwania się swoją mową macierzystą". Przedstawiciele ukraińskiej adwokatury wystąpili z obszernie umotywowanym wnioskiem o utrzymanie stanu dotychczasowego, jako nie znajdującego się w sprzeczności z art. 8 prawa o ustroju adwokatury, a odpowiadającego poczuciu słuszności, długoletniej tradycji i harmonijnemu współżyciu adwokatów wszystkich narodowości. Naczelna Rada Adwokacka przyjęła do wiadomości powyższy wniosek, „uznając widocznie słuszność stanu prawnego i faktycznego". Poza tym Rada Adwokacka we Lwowie przyjęła nowy regulamin, w którym uchwaliła, by wszystkie pisma, wnoszone do Rady i jej organów, a także do sądu dyscyplinarnego w języku niepolskim, pozostawiane były bez biegu, a wszelkie ustne oświadczenia nie były brane pod uwagę, czym, zdaniem ukraińskiej adwokatury, obrażone zostały jej dotąd nabyte prawa (na podstawie ustaw językowych z dn. 31 lipca 1924 r.). Ukraińska adwokatura zapowiada akcję odpowiednią w obronie swych uprawnień. Wreszcie przeciwko uchwale tejże Rady Adwokackiej w sprawie obowiązku wypełniania kwestionariuszy w języku polskim, jako w języku urzędowym samorządu adwokackiego, wniesione zostało przez dr K. Lewickiego odwołanie do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie (przytoczono uzasadnienie odwołania). (Skrót artykułu wstępnego czasopisma „Żyttia i Prawo", kwartalnika, wydawanego przez związek adw. ukr. i T-wo ukraińskich prawników we Lwowie, pod redakcją dra K. Lewickiego, w języku ukraińskim; zeszyt kwartału 4/38 r.).

*F.*

# Zapiski bibliograficzne

SĄDOWNICTWO POLSKIE NA ŚLĄSKU 1922-1937. Tadeusz Pietrykowski, wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach (Katowice 1939 r.). Nakładem Oddziału Śląskiego Zrzeszenia S. i P. ukazała się praca, obejmująca piętnastolecie istnienia sądownictwa śląskiego w granicach Rzeczypospolitej, pióra cenionego regionalisty sądowego, naszego współpracownika redakcyjnego kol. Pietrykowskiego, dedykowana obecnemu Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr-owi Agenorowi Frendlowi, który obchodzi właśnie dziesięciolecie swej prezesury a z którego nazwiskiem związane są w tym okresie dzieje wymiaru sprawiedliwości na Śląsku. Te wszystkie momenty miło jest nam specjalnie podkreślić. Praca kol. Pietrykowskiego o estetycznej szacie zewnętrznej, pełna ilustracji w postaci portretów wszystkich dotychczasowych prezesów i wiceprezesów Sądu Apelacyjnego, prezesów sądów okręgowych i ich zastępców, prokuratorów Sądu Apelacyjnego i ich zastępców, oraz prokuratorów sądów okręgowych (z dołączeniem życiorysów) a także gmachów sądowych w Katowicach i Cieszynie — stanowi ze względu na treść swego rodzaju bilans działalności polskich sądów śląskich w ubiegłym dziesięcioleciu, a dla tych, którzy w pracy tej, sędziowskiej czy prokuratorskiej, brali lub biorą udział, — przypomnienie i pamiątkę. W tym celu zamieszczono nazwiska wszystkich tych sądowników, którzy w ciągu ubiegłego piętnastolecia pozostawali w służbie sądowej i prokuratorskiej na Śląsku. Autor omawia nie tylko rozwój śląskiej organizacji sądowej, lecz także w miarę posiadanych materiałów statystycznych — działalność poszczególnych sądów i prokuratur oraz wydajność ich pracy. Nawiązaniem do czasów ostatnich służy aktualny dodatek, dotyczący organizacji sądownictwa na Zaolziu. Dołączono też skład personalny nie tylko zespołu sądowego i prokuratorskiego na Śląsku na d. 1.XII.1938 r. lecz także adwokatury i notariatu na tym terenie. *K. F.*

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO Z ORZECZNICTWEM. Dr Bronisław Feller. Kraków 1938, str. 926 i dodatek stron 20.

Wydawnictwo powyższe, które ukazało się przed około rokiem, ma niewątpliwie pewne wady, jako to — brak systematycznego układu orzeczeń, przytoczonych pod poszczególnymi artykułami, niemniej błędy drukarskie, których przy starannie wykonywanej korekcie można było uniknąć, ma jednak i mimo to liczne zalety.

Do zalet tych należy przede wszystkim dążność do zestawienia przeglądu orzecznictwa wszystkich dzielnic, tudzież dążność do podawania nie samych tylko tez z orzeczeń, lecz także stanu faktycznego, do którego teza się odnosi, wreszcie, o ile to niezbędne do zrozumienia zagadnienia prawnego, przytoczenie możliwie pełnego tekstu uzasadnienia orzeczenia. Wiadomo jest powszechnie, że judykatura na poszczególnych obszarach prawnych nie zdołała jeszcze oderwać się całkowicie od ustawodawstwa i orzecznictwa dawniejszego. Daje się ciągle dostrzegać wpływ przyzwyczajeń dawniejszych na orzecznictwo dzisiejsze. Ujawnienie tych różnic dzielnicowych w postępowaniu sądowym może się bardzo skutecznie przyczynić do ich usunięcia. Tezy same w oderwaniu od okoliczności faktycznych sprawy wprowadzają niejednokrotnie w błąd co do istotnych zasad orzecznictwa. Dlatego przytoczenie w druku w szerszym zakresie tekstu uzasadnienia przyczyni się do zmniejszenia błędów wykładni, wywoływanych zbyt krótkim ujęciem tezy.

Praca dra Bronisława Fellera mimo swych niektórych wad daje jednak bardzo obfity materiał, nadający się do zużytkowania przy wykładni K. P. C. Wyczerpującego opracowania K. P. C. nie zdołaliśmy dotychczas doczekać się. W dodatku do wydawnictwa wyszła nowela z 21 listopada 1938 r. *Db.*

NOWA KRYMINOLOGIA. Prof. Q. Saldana. Tłumacz obcych dzieł prawniczych z dziedziny kryminologii sędzia E. Wiśniewski spolszczył w roku bieżącym pracę znanego uczonego prawnika hiszpańskiego, od szeregu lat wykładającego na uniwersytetach francuskich, Q. Saldana, b. profesora uniwersytetu w Madrycie. Jego „Nowa Kryminologia" jest pracą, ujmującą wszelkie zagadnienia teorii i praktyki w tej dziedzinie; w skrócie podręcznikowym, a żywym, omówione są szkoły, teorie i idee kryminologiczne od czasów dawnych — po dzień dzisiejszy. Autor wychodzi z założenia, że oskarżony powinien zajmować uwagę sądów nie tylko jako jednostka niebezpieczna, która po skazaniu staje się „zadżumioną" i nieprzyjacielem społeczności. Pałac sprawiedliwości jest to świątynia, którą obawiamy się przekształcić w laboratorium badań antropologicznych, żeby jej nie sprofanować i ten brak zrozumienia człowieka pociąga za sobą przykre konsekwencje. W antropologii kryminalnej wszystko jest rzeczywiste, lecz rzeczywistość ta nie tworzy jeszcze zorganizowanej całości; ze stosu materiału zdołano stworzyć zaledwie legendę o naturze przestępcy, nie zaś historię o naturze przestępstwa. Wyliczono pięć raczej odmian, niż kategorii przestępców: przestępcę z urodzenia, obłąkanego, nałogowego, przypadkowego i z afektu. Tragedią antropologii kryminalnej jest to, że, walcząc ustawicz-

nie o zdobycie twierdzy wymiaru sprawiedliwości karnej, jest ona stale pomijana zarówno w teorii jak i w praktyce. Prof. Saldana próbuje w swym dziele rozwiązać zagadnienie, jak pogodzić antropologię kryminalną z wymiarem sprawiedliwości karnej. W tym celu autor omawia w formie skróconej wszystkie kierunki i okresy kryminologiczne od czasów starożytnych do najnowszych z ich zasadą realizmu absolutnego. W końcu każdego z sześciu rozdziałów książki przytoczona została przez autora obszerna bibliografia dzieł, dotyczących treści danego rozdziału; bibliografię dzieł kryminologicznych w języku polskim podaje tłumacz osobno. Książkę zamyka dłuższy wykaz autorów, powoływanych w pracy, pośród których znajdujemy, niestety, tylko dwa nazwiska polskie. *Roman Sakowicz*

KLAUZULA ZŁOTA w wierzytelnościach dolarowych w świetle ustawodawstwa i judykatury amerykańskiej oraz pism prez. Roosevelta. Adwokat dr Łucjan Mildwurm. Lwów, grudzień 1938 r. Str. 48. Rozprawka dra Mildwurma powinna zainteresować cywilistów, chociaż wykracza poza ramy pracy ściśle prawniczej, wkraczając niekiedy w dziedzinę polityki ekonomicznej. Przy stosowaniu dekretu Prezydenta R. P. z 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 509) praca dra Mildwurma może oddać znaczne usługi, pozwalając na dokładne poznanie prawodawstwa amerykańskiego w tej dziedzinie z uwagi na art. 4 rozporządzenia tego, nakazującego oceniać ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. Ponieważ wierzytelności dolarowe są w naszych stosunkach gospodarczych szczególnie rozpowszechnione, z natury rzeczy powinna skupić się uwaga nasza wobec tego na ustawodawstwie amerykańskim. Komentarze do rozporządzenia walutowego ograniczały się do tej pory do przytoczenia uchwały Nr 10 kongresu 73 (Joint Resolution), przy tym w niezupełnie dokładnym przekładzie polskim, pomijając judykaturę amerykańskiego najwyższego trybunału, stanowiącą według prawodawstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej źródło obowiązującego prawa. Dr Mildwurm przytacza kilka wyroków najwyższego trybunału, stwierdzających z jednej strony dopuszczalność i zgodność z Konstytucją Stanów ograniczeń, wprowadzonych przez Joint Resolution, z drugiej strony pozwalających zrozumieć zakres stosowania Joint Resolution i podłoże wydania tej uchwały. Autentyczną interpretacją przepisów, ograniczających obrót złotem, są wyjątki z pism i przemówień prez. Roosevelta, przytoczone w pracy. Z uwagi na powyżej przedstawioną treść rozprawy, może ona oddać rzeczywiste usługi przy stosowaniu polskiego rozporządzenia walutowego, mimo, że autor ograniczył się do przedstawienia interesującego z uwagi na art. 4 rozporządzenia prawodawstwa amerykańskiego, nie zajmując się kwestią transpozycji prawodawstwa tego na stosunki ustawodawcze polskie. Przykro uderza niepoprawny język polski zarówno w tekście autora, jak i przekładach, choć przyznać należy, że rzeczowo oddaje, a dotyczy to przekładu Joint Resolution, wierniej tekst tej ważnej uchwały, aniżeli inny znany przekład dra Maurycego Richtera, zamieszczony w jego komentarzu do rozporządzenia walutowego i przytoczony w komentarzu do kodeksu zobowiązań J. Korzonka i I. Rosenblütha. *(wjm.)*

# Prawnicze wiadomości zagraniczne

## AMERYKA (U. S. A.)

Organizacja sądowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej posiada dużo swoistych odrębności, lecz pod jednym względem jest podobna do niektórych europejskich, a mianowicie — stoi w jednym rzędzie z władzą ustawodawczą i wykonawczą. Sądownictwo U. S. A. ma zawarowaną niezawisłość i nieprzenaszalność oraz autonomię, której wyrazem jest tzw. „Judicial Conference", będąca dorocznym zjazdem sędziów dwóch instancji pod przewodnictwem sędziego sądu najwyższego. W praktyce niezawisłość sądownictwa wygląda nieco inaczej, gdyż zależy ono pod względem finansowym od ciała ustawodawczego, które uchwala odpowiednie kredyty na jego utrzymanie. Toteż nierzadko zdarza się, że niekorzystnie dla wyborców rozstrzygane przez sądy sprawy podatkowe wywołują niechęć do sądów, i wskutek tego członkowie legislatywy nie są zbyt szczodrze usposobieni przy uchwalaniu kredytów dla sądownictwa. Znamienne są również konflikty władzy sądowej z wykonawczą w osobie Prezydenta Stanów Zjednoczonych, a to na tle nominacji sędziów, a zwłaszcza nieudana w r. 1937 próba Prezydenta co do rozszerzenia prawa swego do tych nominacji, gdy dopiero przez ustąpienie jednego z sędziów sądu najwyższego uzyskana została przychylna dla prezydenta większość w tym sądzie. Do charakterystycznych cech sądownictwa amerykańskiego należy między innymi to, że prokuratorzy nie wchodzą w skład sądownictwa, lecz są politycznymi urzędnikami władzy wykonawczej; ma to ten skutek, iż zmiana rządu pociąga za sobą zmiany w prokuraturze, a zwolnieni w ten sposób prokuratorzy najchętniej przechodzą do adwokatury. Amerykańskie Ministerstwo Spra-

wiedliwości stoi na straży interesów państwowych, opracowuje projekty ustaw i dekretów, wykonywa wyroki sądowe tudzież załatwia sprawy finansowe i gospodarcze sądów i prowadzi ono także statystykę co do działalności sądów; na jego czele stoi generalny prokurator, będący członkiem gabinetu Prezydenta Stanów Zjednoczonych. (Przytoczono z „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht", zesz. 24 z r. 1938).

NIEMCY

W nastawieniu kierunku przytaczanych na tym miejscu czasopism prawniczych niemieckich nastąpił zwrot ku lepszemu, gdyż poruszane są w nich przeważnie ściśle prawnicze zagadnienia, jedynie tylko „DEUTSCHE RECHTSPFLEGE" stanowi w tym względzie wyjątek, gdyż uporczywie zbacza — ku polityce, w danym wypadku antyżydowskiej. W czasopismach „DER GERICHTSSAAL" (zeszyty 1—4 i 5—6 tomu 111 oraz 1—2 tomu 112) i „ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT" (zeszyty 21, 22, 23 i 24 z r. 1938) znajdują się między innymi artykuły: prof. Naglera — o problematyce przestępstwa z zaniechania i o postępowaniu przygotowawczym karnym, dra Plischke — o wykonywaniu kary na skazanych po raz pierwszy, prok. dra Beckera — o sądownictwie wyjątkowym (polityczne, ludowe itp.), sędziego dra Fraeba — o odszkodowaniu za skonfiskowane lub zasekwestrowane mienie i o sposobie przekazywania sprawy karnej według właściwości, prof. dra Köhlera —o fałszywym podejrzeniu (według prawa karnego, rzymskiego, kanonicznego, Caroliny, XVIII stulecia i nowoczesnego), prok. dra Hennevici — o ustawodawstwie karnym III Rzeszy w sprawach politycznych (z r. 1933 — o ochronie narodu i państwa, o zdradzie głównej, do której zaliczono komunizm, o zapewnieniu porządku prawnego, o zakazie śpiewania i grania w lokalach rozrywkowych — pieśni patriotycznych „Deutschland" i „Horst Wessel", przeciwko tworzeniu partii itp.), em. prezesa sądu Töwego — o wniosku oskarżycielskim, em. sędziego dra Franza Neukampa — o lekarskim uprawnieniu do operacji i zabiegów, profesora włoskiego z Bolonii, dra Giuglio Battaglini'ego — o włoskim procesie karnym oraz artykuł prof. z Kolonii dra H. C. Nipperdey'a — o wspólnej w Niemczech i Włoszech reformie prawa o zobowiązaniach. Najbardziej jaskrawo uwydatnia się uprzejmość niemiecka względem Włoch w tym, że organ Akademii Prawa Niemieckiego wydrukował w języku włoskim i niemieckim protokół posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej, na którym uchwalona została rezolucja o ochronie rasy, a nadto zamieścił odbitkę listów: sekretarza partii faszystowskiej — Starace i ministra sprawiedliwości — Solmi'ego, dotyczących zagadnienia rasy. Prof. z Kolonii dr G. A. Walz — podkreśla zgodność zapatrywań włoskiego i niemieckiego na Ligę Narodów i potrzebę reformy prawa międzynarodowego. Obok tych dwóch sąsiadów osi Rzym — Berlin odzywa się i trzeci — z Dalekiego Wschodu — współpracownik powyższego czasopisma Akademii Prawa Niemieckiego, radca rządowy z Tokio Kassinossuka Okada — o wpływie prawa niemieckiego na japońskie prawodawstwo i kulturę.

Jak wyżej powiedziano — tylko miesięcznik „DEUTSCHE RECHTSPFLEGE" (zeszyt 12 z r. 1938) zajmuje się sprawami żydowskimi, co znalazło wyraz w artykule sędziego apelac. dra Wellmanna — o żydach w dziedzinie obrotu prawnego; ma to być przyczynek do rozwiązania kwestii żydowskiej w Niemczech. Następnie odezwał się dwugłos sędziów: Kubla i dra Hermana Eholda — o wyrokowaniu w sprawach nieletnich przestępców, przy czym postawiony został warunek, by choć jeden z ławników w tego rodzaju sprawach był ojcem dzieci co najmniej 14 letnich i by kobiety nie brały udziału w sądownictwie dla nieletnich (u nas przeciwnie — właśnie kobiety są sędziami dla nieletnich przestępców).

To samo czasopismo przytacza nowe rozporządzenia, wymierzone przeciwko żydom, między innymi — o wyłączeniu żydów z życia gospodarczego w Niemczech, a więc z handlu i rzemiosł, o zakazie posiadania broni przez żydów itp.

W dniach 27 — 29 października r. 1938 odbyły się w Monachium posiedzenia utworzonego przy Akademii Prawa Niemieckiego Stowarzyszenia dla niemieckiego prawa karnego; na jednym z tych posiedzeń min. Frank wygłosił referat o prawie karnym III Rzeszy, w którym między innymi zaznaczył, że według pojęć germańskich — nie prokurator lecz sędzia jest wyrazicielem spólnoty narodowej. Poza tym radca Kutzner i prof. Bold mówili o sędziowskim tworzeniu prawa przez orzecznictwo w drodze analogii, a prof. Exner informował o wynikach stosowania środków zabezpieczających przez umieszczanie w zakładach opiekuńczych, antyalkoholowych, domach pracy przymusowej. Clostermann i prof. Schaffstein omówili kwestię postępowania karnego względem nieletnich.

Czasopismo „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht" zamieściło w Nr 23 wzmiankę o posiedzeniach między 13 a 19 grudnia r. 1938 w Warszawie — grupy niemiecko-polskiej współpracy prawniczej, na które przybyła delegacja niemiecka pod przewodnictwem dra Bumke, prezesa Sądu Rzeszy.

## RUMUNIA

Ogłoszony został nowy kodeks postępowania karnego, powstały pod mocnym wpływem takiegoż kodeksu włoskiego z r. 1930, z którego wprost zapożyczone zostały niektóre instytucje; utrzymano nadal tajność śledztwa tudzież jednoosobowy sąd dla małoletnich przestępców. (Przytoczono według „La Giustizia Penale" cz. IV, zesz. 9—10—11).

## SZWAJCARIA

W dniach od 28 sierpnia do 3 września 1938 odbył się w Zurychu międzynarodowy kongres historyków, na którym delegacja niemiecka składała się z przedstawicieli wszelkich prowincji Rzeszy. W sekcji IX tego kongresu zajmowano się historią prawa i konstytucji i w 40 referatach omawiano ten temat, od czasów antycznych do wieku XIX z uwzględnieniem rozwoju prawa w Niemczech, Francji, Włoszech, Szwajcarii, Polsce i na Węgrzech. Reprezentantami Polski na tym kongresie byli: prof. Tymieniecki z Poznania, który przedstawił genezę pańszczyzny w Polsce, prof. Grodecki z Krakowa, który mówił o chłopskiej wolności w średniowieczu, i wreszcie prof. Heinok ze Lwowa, który zajął się kwestią niewolnictwa u zachodnich słowian. (Przytoczono według „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht" zeszyt 20).

## SZWECJA

W końcu sierpnia r. 1938 obradował w Sztokholmie kongres narodowościowy, poświęcony głównie sprawom mniejszości narodowych, których sytuację uznano za stale pogarszającą się; specjalną troską otoczył kongres bezpaństwowe narodowości, jak ukraińcy, katalończycy i baskowie. W rezolucji swej kongres ostrzega przed uciskiem narodowościowym, jako grożącym katastrofą, tudzież wzywa państwa europejskie o zapewnienie praw życiowych mniejszościom narodowym w dziedzinie politycznej i kulturalnej, a zwłaszcza w kościele, szkole i na niwie gospodarczej. (Przytoczono podług „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht", zesz. 19).

## WĘGRY

Pouczająca i dla naszych stosunków ze względu na coraz bardziej przybierającą na sile skłonność do gry karcianej — sprawa, jaka rozegrała się na drodze postępowania karnego. Oto jeden z graczów pożyczył 16 pengö podczas gry w karty i ich nie zwrócił a pozwany o to do sądu pod przysięgą oświadczył, że tej kwoty nie pożyczył. Oskarżony następnie o krzywoprzysięstwo, został w I instancji uniewinniony, sąd bowiem uznał, że pożyczanie pieniędzy na grę w karty przeczy dobrym obyczajom a więc i przysięga, złożona w cywilnej o ten dług sprawie, jest bez znaczenia. Sąd kasacyjny jednak był innego zdania, tj. iż przy krzywoprzysięstwie odgrywa główną rolę nie to lub inne znaczenie przysięgi dla sprawy cywilnej, lecz ochrona interesu wymiaru sprawiedliwości.

Niemniej ciekawy wypadek, dotyczący zachowania tajemnicy urzędowej, był przedmiotem sprawy karnej, a mianowicie, — niższy funkcjonariusz sądowy zakomunikował wyższemu treść tajnego pisma sądowego i został za to skazany z art. kodeksu karnego, mówiącego o zdradzeniu tajemnicy urzędowej osobie obcej. Zatwierdzając ten wyrok, sąd kasacyjny wyraził opinię, że tajna treść urzędowa mogła być w danym razie zakomunikowana tylko stronie i jej przedstawicielowi, a nikomu więcej.

Na jednym z posiedzeń węgierskiego Towarzystwa prawniczego prokurator naczelny sądu kasacyjnego wygłosił odczyt o potrzebie wprowadzenia do kodeksu karnego instytucji rehabilitacji skazanego, która dotychczas tylko na Węgrzech nie jest przewidziana. Motywy ustawodawcy co do takiej abstynencji, zdaniem prelegenta, polegały na tym, że prawie żadna kara zasadnicza w kodeksie karnym nie szkodzi honorowi skazanego. Pomimo to prelegent wypowiedział się za przyznaniem prawa rehabilitacji wszystkim skazanym, występując jednocześnie przeciw rehabilitacji w drodze ułaskawienia przez Głowę Państwa.

Z powodu wzrastającej stale manii samobójstw, zwłaszcza w Budapeszcie, utworzona została specjalna służba bezpieczeństwa, mająca za zadanie zapobieganie zamachom samobójczym, dokonywanym najczęściej przez rzucenie się w nurty Dunaju. Służba powyższa stanowi oddział policji rzecznej, składający się z komisarza, dwóch inspektorów i 28 posterunkowych, i zaopatrzony jest w najszybsze łodzie motorowe, na których w dzień i w nocy penetrowany jest Dunaj na całej swej szerokości w obrębie Budapesztu. (Przytoczono powyższe wiadomości o Węgrzech z „La Giustiza Penale", cz. II, zesz. 9—10).

Prezes Akademii Prawa Niemieckiego min. Frank w końcu października r. 1938 rewizytował węgierskiego ministra sprawiedliwości dra Mikecza i w auli uniwersytetu budapeszteńskiego wygłosił referat o nowelizacji prawa w III-ej Rzeszy — a to na zaproszenie zrzeszenia sędziów i prokuratorów węgierskich, którego prezes dr Vladar we wstępnym słowie podkreślił wielkość kultury prawa niemieckiego i dodatni jego wpływ na prawo węgierskie. (Przytoczono według „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht" zesz. 21 z r. 1938).

## WŁOCHY

Już poprzednio zaznaczono na tym miejscu (Głos Sąd. Nr 1 rb.), że w końcu r. 1938 — redaktor Gennaro Escobedo wystąpił jako adwokat na łamach rzymskiego miesięcznika „LA GIUSTIZIA PENALE" w ostatnich zeszytach cz. I i przedostatnich cz. II, to samo zaś uczynił również w ostatnich zeszytach cz. IV. Tym razem ze sprawą spowodowania w r. 1932 samobójstwa zamężnej Róży vel Loli Peduzzi z Mediolanu za pomocą zażycia weronalu a to z powodu złego traktowania i zniewag oraz posądzeń o zdradę małżeńską, czynionych jej przez męża i jego matkę. Sprawa ta została przez sędziego śledczego umorzona dla braku cech przestępstwa, lecz sąd kasacyjny w r. 1936 polecił wznowić śledztwo i wytoczyć sprawę niektórym świadkom o fałszywe zeznania. Postanowienie to redaktor Escobedo uznał za niesłuszne, jako oparte na błędnych przesłankach. W innej znów sprawie ostro krytykuje orzeczenie tegoż sądu o tym, że powstała z powodu przestępstwa szkoda może być dochodzona na drodze cywilnej — nawet po wyłączeniu odpowiedzialności za przestępstwo (np. na skutek amnestii lub śmierci oskarżonego), przytaczając dość charakterystyczny argument, że gdy np. oskarżony umrze, to wszelkie przeciwko niemu postępowanie karne ustaje, natomiast sędzia cywilny w myśl powyższego orzeczenia sądu kasacyjnego może ustalać winę i fakt przestępstwa co do osoby zmarłej i zasądzić od niej szkodę, co, zdaniem redaktora Escobedo, tchnie powrotem do epoki średniowiecza.

Poza tym prokurator Guiseppe Mazza z Bolonii omawia nieczęsto w praktyce sądowej trafiający się przypadek przestępnego pogwałcenia tajemnicy korespondencji pocztowej.

W październiku r. 1938 w sądzie kasacyjnym oraz w sądach apelacyjnych Italii miała miejsce inauguracja roku sądowego z jednoczesnym otwarciem i rozpoczęciem dokształcającego kursu dla sądowników w dziedzinie medycyny sądowej oraz techniki — handlowej, przemysłowej i bankowej; kursy te zostały utworzone z inicjatywy włoskiego ministra sprawiedliwości Solmi'ego. *Wł. N-wicz*

# Z prawniczego świata słowiańskiego

## CZECHO-SŁOWACJA

Zeszyt 1-y rb. czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY", organu zrzeszonego sądownictwa czesko-słowackiego, w dziale spraw zawodowych zamieszcza artykuł dr Karola Prażaka, Prezesa Zrzeszenia, pt. „Nowy rok — stare żądania". Autor wyraża przekonanie, że czynniki decydujące przystąpią do reform, mających na celu ulepszenie wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa, przy czym uważa, że wydanie pragmatyki sędziowskiej i nowa organizacja sądowa, połączona z przywróceniem kolegialności wymiaru sprawiedliwości i obsadzeniem wszystkich etatów sądowych istniejących i nowoutworzonych — będzie najlepszym środkiem normalizacji stosunków w sądownictwie.

W dziale „Różne sprawy" w notacie pt. „Sędzia prezydentem Republiki" redakcja wita dr Emila Hachę, pierwszego prezesa Najwyższego Sądu Administracyjnego a obecnie Prezydenta Republiki, jako „symbol tego, że państwo czeskie pozostanie i nadal państwem prawnym, państwem, w którym prawo będzie panowało nad siłą, sprawiedliwość nad samowolą, demokracja nad dyktaturą".

W notacie pt. „Sędziowie w drugiej Republice" zaznaczono, że tragiczne wypadki z jesieni 1938 r. doprowadziły do przebudowy republiki na federację trzech odrębnych autonomicznych krajów, co nie pozostało bez wpływu na sądownictwo. Pomimo to redakcja wyraża przekonanie, że sędziowie trzech samodzielnych terytoriów państwowych będą posiadali wspólne interesy, które będą wymagały bliższych stosunków wzajemnych i solidarnego postępowania. „Soudcovske Listy" jak najchętniej udzielą swych łamów Kolegom „czeskomorawskim, słowackim i ukraińskim" celem wyjaśnienia i ustalenia wzajemnych stosunków. *F.*

## JUGOSŁAWIA

Numer grudniowy 1938 r. organu sądowników jugosłowiańskich „PRAVOSUDE" poświęcony został „dwudziestoleciu oswobodzenia i zjednoczenia" (Jugosławii). Pomimo to treść zeszytu tego ani jednym słowem nie nawiązuje do tej rocznicy i nie zawiera żadnego artykułu, który by dotykał rozwoju w tym okresie sądownictwa jugosłowiańskiego. Omawiany zeszyt zamieszcza wyłącznie artykuły z dziedziny praktyki sądowej: B. Dzeloszewicza z dziedziny stosowania Dekretu o likwidacji długów rolniczych, M. Grubiśa o „Materialnej prawomocności orzeczeń sądu polubownego", dr T. Wasiliewicza o „Sędziowskim darowaniu kary", D. Umiczewicza o „Areszcie śledczym", W. Pawłowicza o możności wymierzania przez sądy wojskowe kary grzywny zamiast kary pozbawienia wolności, dr D. Stanojewicza o „Przestępnej samowoli" itd.

*F.*

# Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

Art. 91 § 1 p. 3 i art. 144 § 2 K. P. C.

„W świetle przepisów art. 144 § 2 i 91 § 1 p. 3 K. P. C. doręczenie wypisu wyroku z uzasadnieniem adwokatowi, któremu pełnomocnik procesowy strony dał dalsze pełnomocnictwo procesowe, czyli tzw. substytutowi, jest skuteczne". Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 23 kwietnia 1938 r. C III 1140/35.

Sąd Najwyższy postanowił powyższą zasadę wpisać do księgi zasad prawnych.

Art. 339 i nast., art. 373, 374 i nast. K. P. C.

„Jeżeli sąd pierwszej instancji wydał orzeczenie w formie wyroku, podczas gdy na podstawie przepisów K. P. C. należało wydać postanowienie, stronie służy tylko skarga apelacyjna. Jeżeli sąd pierwszej instancji wydał orzeczenie w formie postanowienia, podczas gdy na podstawie przepisów K. P. C. należało wydać wyrok, stronie służy tylko zażalenie". Uchwała w składzie siedmiu sędziów z dnia 11 czerwca 1938 r. C. III. 2176/37.

Sąd Najwyższy postanowił powyższą zasadę wpisać do księgi zasad prawnych.

Art. 47 u. hip. i art. 1221 k. c. Nap.

Podział, któremu podlega dług niepodzielny, zabezpieczony na kilku nieruchomościach lub sumach hipotecznych, przy poszukiwaniu zwrotnym ze strony dłużnika rzeczowego, który uiścił dług lub jego część, przekraczającą sumę, przypadającą na niego z podziału długu — winien być dokonany względem wszystkich dłużników w stosunku do szacunku obiektów, obciążonych długiem niepodzielnym, nie wyłączając dłużnika, który dokonał zapłaty; zasada ta nie ma więc zastosowania w przypadku, gdy dłużnicy (względem których dłużnik rzeczowy, który uiścił dług niepodzielny, dokonywa regresu) są odpowiedzialni za ten dług osobiście, ponieważ dłużnicy osobiści nie mogą przełożyć obowiązku zapłaty części długu na dłużnika rzeczowego, który długu do zapłaty nie przejął i którego odpowiedzialność wobec wierzyciela wypływa jedynie z zabezpieczenia tego długu na nabytej przezeń nieruchomości lub sumie hipotecznej; to samo stosuje się do odsetek od długu, przypadających za okres posiadania przez dłużników osobistych nieruchomości. 14.I.1938 r. C. I. 1606/37.

§ 646 u. c. z 1/VI.1811 r.

Do powstania fundacji wystarcza oznaczenie celu i majątku, przeznaczonego na osiągnięcie tego celu. Kwestia, czy majątek ten na to w zupełności wystarczy, nie pozbawia sama przez się fundacji jej charakteru. 17.I.1938 r., C. II. 1819/37.

§ 848 a) u. c. z 1.VI.1811 r.

Każda służebność, nie tylko gruntowa, ale także osobista, może być, w razie podziału gruntu służebnego, ograniczona do tej tylko przestrzeni, na jakiej dotychczas była wykonywana. 24.I.1938 r. C. II. 1877/37.

Art. $132^{14}$ w zw. z art. 1105, 1111, 1112 i 1113, t. X cz. I Zw. pr.

Z mocy art. $132^{14}$ w związku z art. 1105, 1111, 1112 i 1113 t. X cz. 1 Zw. pr. dzieci nieślubne i ich zstępni przy dziedziczeniu po innym dziecku nieślubnym tejże matki wyłączają prawnych spadkobierców matki zarówno jej zstępnych jako też z linii bocznej. Zasada ta dotyczy nie tylko majątku, nabytego przez zmarłe dziecko nieślubne, lecz również majątku, odziedziczonego przez dziecko po matce z mocy art. $132^{12}$ t. X cz. 1 Zw. pr. 25.I.1938 r. C. I. 2332/37.

Art. 1003 t. X cz. 1 Zw. pr.

Wartość otrzymanego przez córkę posagu przy zaliczeniu w myśl art. 1003 t. X cz. 1 Zw. pr. na rachunek jej udziału spadkowego należy określać według daty otwarcia spadku, nie zaś daty zamążpójścia córki lub daty ortzymania przez nią posagu. 5.I.1938 r. C. I. 115/37.

Art. 1016 i 1017 t. X cz. 1 Zw. pr.

W myśl art. 1016 tom X cz. 1 Zw. pr. nie ma przyczyny do pozbawienia testamentu samobójcy mocy prawnej, jeżeli ustalone zostało, że testament był sporządzony na długi czas przed samobójstwem, kiedy testator był zdrów na umyśle, lub że testator do chwili śmierci był w pełni sił psychicznych. 5.I.1938 r. C. I. 3340/36.

**§ 749 k. c. z 18.VIII.1896 r.**

Z powództwem o wyrażenie zgody na zniesienie wspólności może być połączone powództwo o dokonanie podziału. Żądający podziału obowiązany jest wytoczyć powództwo tylko przeciw tym, którzy sprzeciwiają się podziałowi w ogóle lub proponowanemu sposobowi podziału. Powództwo może być wytoczone przeciwko każdemu współwłaścicielowi z osobna. 5.I.1938 r. C. III. 1809/35.

**§ 1190 k. c. z 18.VIII.1896 r.**

Jeżeli ustanowiono hipotekę zabezpieczającą do maksymalnej wysokości dla kilku wierzytelności, to w granicach sumy, wpisanej do księgi wieczystej, wierzytelności korzystają z zabezpieczenia hipotecznego w kolejności powstania aż do wyczerpania tej sumy. Wierzytelności, nie zabezpieczone w powyższy sposób, pozostają zwykłymi roszczeniami osobistymi do czasu, gdy przez wygaśnięcie starszej zabezpieczonej wierzytelności zabezpieczenie stanie się wolne, i w granicach tego zwolnienia. 12—31.I — 18—28.II — 9.III.1938 r. C. III. 1509/35.

**Art. 144 § 1 K. Z., § 836 u. c. z 1.VI.1811 r.**

W przypadku ustanowienia przez sąd zarządcy wspólnej realności właściciele tejże nie odpowiadają za szkodę, wynikłą z zaniedbania przez dozorcę domu obowiązku oczyszczania i posypywania chodnika dla zapobiegnięcia gołoledzi. 31.I.1938 r. C. II. 1943/37.

**Art. 174, 254 § 2 K. Z.**

Okoliczność, że dłużnik przed powzięciem wiadomości o cesji nie złożył przewidzianego w art. 254 § 2 K. Z. oświadczenia wierzycielowi o skorzystaniu z prawa potrącenia, nie pozbawia dłużnika prawa przeciwstawienia cesjonariuszowi zarzutu potrącenia wobec brzmienia art. 174 K. Z. oraz ze względu na działanie wsteczne zarzutu potrącenia (art. 254 § 2 K. Z. in fine). 14.I.1938 r. C. I. 52/37.

**Art. 248 § 1 K. Z., ustawa z dnia 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. nr 25, poz. 213).**

Przesunięcie wymagalności dłużnego kapitału z mocy ustawy na termin późniejszy od umówionego wyklucza możność domagania się przez wierzyciela zapłaty odsetek tytułem odszkodowania za opóźnienie wykonania zobowiązania. 18.I.1938 r. C. II. 1830/37.

**Art. 284, 354 i 473 K. Z.**

1. Wzajemne roszczenia pracodawców i pracowników, które uległy prekluzji wskutek niedochodzenia tychże w drodze sądowej w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy, nie przestają istnieć i trwają dalej, aż do ich zaspokojenia lub do upływu okresu przedawnienia. 2. Pracodawca, który po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy spłaca wierzytelność pracownika, nie czyni darowizny, lecz wykonuje swój obowiązek umowny, mimo, że pracownik obowiązku tego już nie mógł dochodzić sądownie. 1.II.1938 r. C. II. 2007/37.

**Art. XLIII przep. wprow. K. Z.**

1. Do zobowiązania, powstałego przed wejściem w życie Kod. Zob. i w dniu tym według dotychczasowego prawa jeszcze nieprzedawnionego, stosuje się wprowadzony tym kodeksem dłuższy okres przedawnienia, którego początek ocenia się według dotychczasowego prawa. 2. Termin przedawnienia roszczenia o zapłatę odsetek, który począł biec przed wejściem w życie K. Z., ocenia się według przepisów K. Z., o ile od daty uznania roszczenia do dnia wejścia w życie K. Z. nie upłynął jeszcze okres czasu, wymagany dla przedawnienia tego roszczenia według prawa od tego czasu obowiązującego. 5.II.1938 r. C. II. 2069/37.

**Art. 551 K. H.**

Kupujący, który wskutek nieotrzymania towaru od sprzedawcy był zmuszony pokryć to kupno u osoby trzeciej po cenie wyższej, może dochodzić tzw. szkody konkretnej, tj. różnicy między ceną umówioną a ceną rzeczywiście zapłaconą także przy umowie sprzedaży, nie zawierającej oznaczenia ścisłego terminu wykonania. 27.I.1938 r. C. II. 1890/37.

**Art. XVIII przep. wprow. prawo upadłościowe (Dz. U. z 1934 r. poz. 835) w zw. z § 1980 k. c. z 18.VIII.1896 r.**

W myśl § 1 art. XVIII przep. wprow. prawo upadłościowe (Dz. U. z 1934 r. poz. 835) ogłoszenie upadłości masy spadkowej celem ograniczenia odpowiedzialności spadkobiercy za długi spadkodawcy może nastąpić w przypadku, gdy masa spadkowa nie wystarcza na zaspokojenie długów, przy czym chwilą decydującą dla ustalenia, czy masa spadkowa wystarcza na pokrycie długów, jest chwila rozstrzygania wniosku o ogłoszenie upadłości, nie zaś chwila otwarcia się spadku. 5.III.1938 r. C. III. 3350/37.

**Art. 75 pr. weksl. z 1924 r.**

Zapisujący kaucję hipoteczną na zabezpieczenie należności z weksli, którego zobowiązanie podlega — przez analogię — przepisom cywilnym o poręczeniu, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za wygasłe zobowiązanie wekslowe na podstawie roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia (art. 75 pr. weksl. z 1924 r.). 21.I.1938 r. C. I. 29/37.

**Art. 2 K. P. C., art. 650 i nast. K. P. K.**

Droga procesu cywilnego jest niedopuszczalna dla dochodzenia odszkodowania za niesłuszne skazanie lub oskarżenie, opartego na przepisie art. 650 K. P. K. 7.II.1938 r. C. III. 3168/37.

**Art. 22 K. P. C.**

Jeżeli powód, rozszerzając na rozprawie w I instancji żądanie pozwu, nie określił wartości nowego roszczenia i sąd I instancji wartości tej nie oznaczył, a następnie wniesiona została skarga kasacyjna w odniesieniu do roszczenia, objętego nowym żądaniem, należy dodatkowo przeprowadzić postępowanie celem ustalenia wartości przedmiotu sporu i zaskarżenia ze względu na nowe żądanie. 20.I.1938 r. C. II. 1443/37.

**Art. 151 § 1, art. 153 § 1 i art. 410 K. P. C.**

Doręczenie pozwu i wezwania do rozprawy w trybie art. 153 § 1 K. P. C. bez wyczerpania środków, wskazanych w art. 151 § 1 K. P. C., jest nieprawidłowe i w przypadku niestawiennictwa strony do rozprawy pociąga za sobą nieważność postępowania. 14.II.1938 r. C. II. 2078/37.

**Art. 157 § 2 K. P. C.**

Postanowienie sądu o zmianie osoby kuratora dla zastępowania nieobecnego nie wymaga dokonania obwieszczeń, przewidzianych w § 2 art. 157 K. P. C. 12.I.1938 r. C. I. 828/37.

**Art. 164 § 2, art. 349 § 2 K. P. C., art. 354 § 1 w zw. z art. 376 i 378 K. P. C., ustawa z 18.III.1932 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich (Dz. U. nr 30, poz. 308).**

1. Ani art. 349 § 2 K. P. C., stanowiący tylko, iż w sprawie zawiłej sąd może odroczyć ogłoszenie sentencji na czas do dwóch tygodni, ani też żaden inny przepis K. P. C. nie zawierają zakazu ponownego odroczenia ogłoszenia sentencji wyroku.

2. Przepis art. 164 § 2 K. P. C. o konieczności doręczenia stronie nieobecnej na posiedzeniu wezwania na następny termin nie ma zastosowania w przypadku odroczenia ogłoszenia sentencji w myśl art. 349 § 2 K. P. C.

3. Sąd nie jest obowiązany doręczać orzeczenia w myśl art. 354 § 1 w zw. z art. 376 i 378 K. P. C. Prokuratorii Generalnej, skoro nie ma ona ustawowego obowiązku zastępowania Skarbu Państwa w sprawie, wszczętej przez urząd wojewódzki na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U., poz. 308). 16.II.1938 r., C. I. 3010/37.

**Art. 265 K. P. C.**

Przepis art. 265 K. P. C. dotyczy wyłącznie sporu o treść dokumentu; jeżeli więc dowód „pomiędzy uczestnikami czynności, stwierdzonej dokumentem", dotyczyć ma warunków i okoliczności, wśród których dokument sporządzono, dowód ten będzie dopuszczalny także ze świadków, albowiem nie odnosi się on do treści dokumentu. 7.I.1938 r. C. III. 1873/35.

**Art. 277 w związku z art. 285 § 2 K. P. C.**

Przy dowodzeniu zarzuconego przez stronę fałszu dokumentu publicznego, okoliczność, iż powołany świadek, o ile by ustalił istnienie fałszu, tym samym przyznałby się do popełnionego przestępstwa, nie czyni dowodu z tego świadka niedopuszczalnym, a daje tylko świadkowi prawo odmowy odpowiedzi na zadane mu pytania (art. 285 § 2 K. P. C.). 7.I.1938 r. C. I. 13/37.

**Art. 378, 379, 350 — 352 i 123 K. P. C.**

1. Jeżeli w myśl art. 379 K. P. C. postanowienie wymaga uzasadnienia na piśmie, to przytoczenie motywów w protokole posiedzenia nie może zastąpić sporządzenia uzasadnienia na piśmie.

2. Jeżeli sąd zadecydował rozstrzygnąć wniosek o przyznanie prawa ubogich lub cofnąć prawo ubogich na podstawie rozprawy, to powinien wezwać strony, zwłaszcza stronę, ubiegającą się o przyznanie prawa ubogich, w osobie pełnomocnika procesowego, gdy strona ma pełnomocnika, lub osobiście, gdy strona wnosi o ustanowienie adwokata, oraz w wezwaniu zaznaczyć, że przedmiotem rozprawy będzie przyznanie

lub cofnięcie prawa ubogich, aby strona mogła się przygotować do obrony swych praw. Nie powinno się natomiast załatwiać tych spraw na rozprawach, wyznaczonych w innym celu, bez uprzedzenia strony zainteresowanej, zwłaszcza bez zawiadomienia strony, ubiegającej się o prawo ubogich, nie mającej adwokata i nie mogącej bez adwokata występować na rozprawach, wyznaczonych dla rozpoznania istoty sprawy, podczas gdy art. 123 K. P. C. uprawnia ją do brania udziału w rozprawach, których przedmiotem jest przyznanie lub cofnięcie prawa ubogich. 5.I.1938 r. C. III. 2337/37.

**Art. 397 § 1 K. P. C.**

Zgodnie z przepisem § 1 art. 397 K. P. C. prawo do wniesienia skargi apelacyjnej wzajemnej pozostaje w zależności od wniesienia apelacji głównej i nie zależy od zgłoszenia żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. 5.I.1938 r. C. I. 84/37.

**Art. 491 § 1 p. 1 K. P. C. w zw. z art. 48 § 2 K. Z.**

Zapis na sąd polubowny nie traci mocy mimo bezskutecznego upływu zastrzeżonego w zapisie terminu wydania wyroku, jeżeli strona, której zależało na udaremnieniu zapisu, wbrew wymaganiom dobrej wiary spowodowała niewydanie wyroku w czasie zastrzeżonym. 14.I.1938 r. C. II. 1724/37.

**Art. 521 K. P. C., art. 1384 k. c. Nap. w zw. z art. 283 K. Z. oraz art. LXIII przep. wprow. K. Z.**

Odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody, wyrządzone przez komornika w toku egzekucji, wszczętej przed wejściem w życie K. P. C., opiera się nie na przepisie art. 521 K. P. C., lecz na przepisie art. 1384 k. c. Nap. i przedawnia się w terminach, wskazanych przez art. XLIII przep. wprow. K. Z. w związku z art. 283 K. Z. 14.I.1938 r. C. I. 54/37.

**Art. 663, § 3 K. P. C.**

Po skierowaniu egzekucji do nieruchomości komorne, pobierane od zamieszkujących w niej lokatorów, nie może być przedmiotem, do którego inny wierzyciel kieruje odrębną egzekucję w trybie, przewidzianym dla egzekucji z wierzytelności pieniężnej. 4.I.1938 r. C. I. 3265/36.

**Art. 847 w zw. z art. 429 K. P. C.**

Jeżeli K. P. C. uchyla wyraźnie możność wniesienia środka odwoławczego na postanowienie sądu drugiej instancji, to skarga kasacyjna jest w ogóle niedopuszczalna; niedopuszczalna jest zatem skarga kasacyjna na postanowienie sądu apelacyjnego, oddalające wniosek o sporządzenie uzasadnienia postanowienia, wydanego w postępowaniu zabezpieczającym. 7.I.1938 r. C. III. 2477/37.

**Art. 1331 u. p. c. w zw. z art. XVII § 1 p. 7 przep. wprow. K. P. C.**

1. O właściwości sądu do wydania zezwolenia na dochodzenie strat, spowodowanych przez sędziego lub innego funkcjonariusza sądowego przy wykonywaniu czynności urzędowych, decyduje okoliczność, w sądzie jakiej instancji urzęduje sędzia lub funkcjonariusz, którego czynność ma być zaskarżona, w chwili wniesienia podania o zezwolenie na dochodzenie strat; bez znaczenia natomiast jest okoliczność, gdzie sędzia czy też inny funkcjonariusz sądowy urzędował w chwili dokonania skarżonej czynności.

2. Z mocy przepisów art. 1331 i nast. u. p. c. sędziowie i inni funkcjonariusze sądowi mają prawo do ochrony przed bezpodstawnymi dochodzeniami ze strony osób, niezadowolonych z ich wyrokowania czy też innego urzędowania nie tylko w czasie urzędowania, które spowodowało dane wystąpienie, lecz i po przejściu w stan spoczynku. 10.II.1938 r. C. I. 1801/37.

**Art. 59[4] § 1 lit. f) prawa z 6.II.28 r. o u. s. p. (Dz. U. z 1932 r. nr 102 poz. 863) w brzmieniu ust. z 14.IV.37 r. o zmianie prawa o u. s. p. (Dz. U. nr 30 poz. 220).**

Jeżeli sprawa dotyczy przedmiotu, wymienionego w art. 59[4] § 1 lit. f u. s. p., winna być uznana za podlegającą rozpoznaniu w czasie ferii sądowych, chociażby roszczenie to nie było wyłącznie przedmiotem sporu. 14.I.1938 r. C. I. 2513/37.

**Art. 90 § 2 i 66 § 4 prawa o notariacie. (Dz. U. z 1933 r. poz. 609).**

Na postanowienie sądu okręgowego, oddalające wniosek osoby interesowanej o wydanie postanowienia, zarządzającego wydanie przez notariusza wypisu aktu notarialnego, nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego. 14.I.1938 r. C. III. 484/37.

**§ 3 ustawy austr. z 9.VIII.1908 r. o odpowiedzialności za szkodę, wynikłą z ruchu samochodowego (Dz. P. P. nr 162).**

W przypadku zderzenia się samochodu z pociągiem „trzecimi osobami” w stosunku do kolei są pasażerowie, jadący samochodem, ale nie jest „trzecią osobą” kierowca ani

właściciel samochodu; to też kierowca samochodu, dochodząc od kolei żelaznej wynagrodzenia szkody, jakiej doznał wskutek zderzenia się samochodu z pociągiem kolei, musi wykazać, że kolej przez swą winę spowodowała zderzenie się pociągu z samochodem. 21.II.1938 r. C. II. 2232/37.

**Art. 215 traktatu, zawartego dnia 10.IX.1919 r. w Saint - Germain en Laye (zał. nr 17, Dz. U. z r. 1925).**

Brak konwencji między Polską i Austrią co do przerachowania pretensji w koronach austriacko-węgierskich, przysługujących obywatelom polskim i austriackim wzajemnie do siebie, nie stanowi przeszkody do przerachowania według zasad rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych wszystkich należności prywatno-prawnych w koronach austriacko-węgierskich, opartych na tytułach z przed dnia 28 kwietnia 1924 r., które na zasadzie ustaw w Polsce obowiązujących stały się płatne w markach polskich. 17.I.1938 r. C. II. 2494/37.

**§§ 84 ust. 2, 87 ustawy niem. z 4.II.1920 r. o radach załogowych. (Dz. U. Rz. str. 147).**

Powyższe przepisy umożliwiają pracownikowi dochodzenie roszczeń, opartych na bezpodstawnym natychmiastowym rozwiązaniu umowy o pracę, tak przed sądem powszechnym, jak i przed Komisją Arbitrażową i Pojednawczą. W razie uzyskania niekorzystnego rozstrzygnięcia Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej pracownik nie może roszczeń powyższego rodzaju dochodzić ponownie przed sądem powszechnym. 28.I.1938 r. C. III. 58/36.

**Art. 65 ustawy z dnia 29.X.1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z roku 1934 poz. 495).**

Rozwiązanie spółdzielni przez sąd rejestrowy w trybie, przewidzianym w art. 65 ustawy o spółdzielniach, może nastąpić dopiero po ustaleniu, iż organ, wyznaczający rewidenta, zażądał usunięcia uchybień w działalności spółdzielni i że w terminie, wskazanym przez ten organ, spółdzielnia swych uchybień nie usunęła. 7.I.1938 r. C. I. 3190/36.

**§§ 12 — 15, 50 rozp. o przerach. z 14/V.1924 r.**

1. W przypadku konwersji listów zastawnych ustanowienie kuratora jest konieczne. 2. Zatwierdzenie planu konwersyjnego przez Ministra Skarbu nie wyklucza wytoczenia przez kuratora powództwa o wyższe przerachowanie. 3. W sprawach o przerachowanie, w których był ustanowiony kurator, wierzyciel nie może sam dochodzić wyższego przerachowania lub odszkodowania za zbyt niskie, chociażby zawinione, przerachowanie. 4. Tylko kurator jest uprawniony do zaczepienia zawartej przez siebie ugody w przedmiocie przerachowania. 5. Odmówienie przez kuratora wnioskowi jednego z wierzycieli o wytoczenie sporu o wyższe przerachowanie nie uprawnia tego wierzyciela do samodzielnego wniesienia powództwa. 6. Rozp. o przerach. nie przewiduje obowiązku zawiadomienia wierzycieli o ustanowieniu wspólnego dla nich kuratora. (28.XII.1937 r. C II 3078/36).

**Art. 21 ust. z 2.VIII.1926 r. o prawie prywatnym międzydzieln. (Dz. U., poz. 580).**

Art. 21 ustawy o prawie prywatnym międzydzielnicowym, stanowiąc, że do roszczeń dziecka z tytułu nieślubnego ojcostwa należy stosować prawo ojca nieślubnego, jeżeli jest ono korzystniejsze dla dziecka, ma na myśli jedynie to prawo, któremu ojciec podlega w chwili urodzenia się dziecka. 31.XII.1937 r. (C II 1623/37).

**Art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 14.X.1927 r. o ustaleniu prawa własności do gruntów, nadanych włościanom przy uwłaszczeniu. (Dz. U., nr 92, poz. 822).**

Jeżeli sąd grodzki przy stwierdzeniu w trybie powyższego rozp. prawa współwłasności kilku osób do pewnego majątku nie oznaczy w swym postanowieniu wbrew art. 5 tego rozp. wysokości udziałów każdego ze współwłaścicieli, to w razie powstałego między nimi sporu w tym przedmiocie sądy nie kierują się domniemaniem, że części te są równe, lecz winny ustalić prawa rzeczywiste stron, które służyły im w dacie wydania postanowienia sądu grodzkiego na podstawie ogólnych przepisów prawa (ukazu z dn. 9 listopada 1906 r. i prawa z dn. 14 czerwca 1910 r., prawa spadkowego, nabycia w drodze kupna itp.). 1.II.1938 r. C. I. 3552/36.

**Art. 2 p. 1 rozp. Prez. R. P. z 24.XI.27 r. o ubezp. pracowników umysłowych. (Dz. U. nr 106 poz. 911).**

Nie jest pracownikiem związku zawodowego i nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia ten, kto zobowiązał się do pozyskania dla związku członków, o ile wysokość jego wynagrodzenia jest wyłącznie zależna od ilości pozyskanych przezeń członków i o ile w zakresie pozyskiwania nowych członków ma zupełną samodzielność w swej pracy. 19.I.1938 r. C. II. 1919/37.

**Art. 116 pr. przemysł. (Dz. U. z 1927 r. poz. 468), art. 63 § 2 K. P. C.**
W sporze, wynikłym z umowy o naukę, małoletni uczeń przemysłowy może działać tylko w asystencji ojca lub opiekuna. 25.I.1938 r. C. II. 197/37.

**Art. 57, 59, 61 i 67 prawa bankowego. (Dz. U. nr 34 z 1928 r., poz. 321).**
Bank nie może wobec spadkobierców osoby, z którą zawarł umowę, zasłaniać się tajemnicą handlową co do tej umowy. 18.I.1938 r. C. II. 1781/37.

**Art. 16 w zw. z art. 7 p. 3 rozp. Prez. R. P. z 24.II.28 o przep. tymcz., dotyczących umowy ubezpieczenia (Dz. U. poz. 211).**
Przewidziany w p. 3 art. 7 powyższego rozp. termin trzymiesięczny jest dyspozytywny i może być przez zakład ubezpieczeń skrócony w postanowieniach ogólnych warunków ubezpieczeń; w tym jednak przypadku termin krótszy obowiązuje zakład ubezpieczeń, który nie może z pominięciem tego postanowienia i na niekorzyść ubezpieczającego powoływać się na dyspozytywny przepis ustawy, wytaczając powództwo o składkę w terminie dłuższym. 10.XII.1937 r. (C I 3410/36).

**Art. 2 p. 5 rozp. Prez. R. P. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę prac. umysł. (Dz. U., poz. 323) w zw. z art. 2, 3, 10, 11 ust. z 21.II.1935 r. o pielęgniarstwie (Dz. U., poz. 199).**
Pielęgniarka, nie posiadająca prawa do wykonywania praktyki pielęgniarskiej, przewidzianego w art. 3 p. 2 ustawy o pielęgniarstwie, nie może być zaliczona do pracowników umysłowych, wymienionych w art. 2 p. 5 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych. 1.XII.1937 r. (C I 449/37).

**Art. 32, lit. d) rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 o umowie o pracę prac. umysł. (Dz. U. poz. 323).**
Brak u majstra przynajmniej takiej biegłości w zawodzie, by umiał bez wad pełnić pracę, w jakiej kieruje personelem, stanowi ważną przyczynę przedterminowego rozwiązania umowy o kierownictwo techniczne. 25.I.1938 r. C. II. 1971/37.

**Art. 19 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników. (Dz. U. nr 35 poz. 324).**
Za moment, od którego biegnie dla pracodawcy przewidziany w art. 19 powyż. rozp. siedmiodniowy termin do rozwiązania umowy z robotnikiem, należy uważać nie datę, w której pracodawca dowiedział się o nadużyciach, lecz moment, kiedy miał możność sprawdzenia i przekonania się o słuszności obciążających robotnika zarzutów. 7.I.1938 r. C. I. 703/37.

**Art. 191 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. nr 39, poz. 384).**
Art. 191 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. U. nr 39 poz. 384), mówiąc o tym, iż zapasy gotowe znaków należy zniszczyć na koszt krzywdziciela., jeżeli się ich nie przyzna pokrzywdzonemu za jego zgodą na poczet odszkodowania, oraz iż znaki, bezprawnie na towarach umieszczone, należy na wniosek pokrzywdzonego usunąć, choćby się to łączyć miało ze zniszczeniem towaru, — daje podstawę do nakazania zniszczenia etykiet, okólników, blankietów i oznaczeń, na których znajduje się sporny znak, na towarach, znajdujących się tylko u krzywdziciela, a nie u jego odbiorców. 10.XII.1937 r. (C I 3393/36).

**§ 10 p. 1 i 2 Regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. poz. 721/31).**
Umowa, mocą której prywatne przedsiębiorstwo kolejowe zobowiązało się do zwrotu pewnym osobom części przewoźnego, oznaczonego w taryfie, jest nieważna bez względu na to, czy zarząd kolei sprawuje samo przedsiębiorstwo, czy też Polskie Koleje Państwowe (21.XII.1937 r. C II 2293/37).

**Art. 4 ust. z 17.III.1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U., poz. 338).**
Odprawa, należna pracownikowi instytucji ubezpieczeń społecznych w myśl art. 4 powyższej ustawy, w szczególności lekarzowi Kasy Chorych, jest roszczeniem z umowy o pracę; odprawy tej można zatem dochodzić sądownie tylko w ciągu roku od dnia zakończenia stosunku pracy. 7.I.1938 r. (C II 1593/37).

**Art. 2 lit. d Ustawy o ochronie lokatorów.**
Spod przepisów ustawy o ochronie lokatorów są wyjęte poboczne pomieszczenia mieszkania, chociażby się znajdowały w dawniej wzniesionym budynku, jeżeli główne pomieszczenia mieszkania znajdują się w części nadbudowanej po dniu 27 stycznia

1917 r. Pomieszczeniami głównymi mieszkania są pokoje, zaś kuchnia, przedpokój, łazienka itp. stanowią pomieszczenia poboczne. 10.I.1938 r. (C II 1749/37).

**Art. 59 a ust. z 17.III.1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. z r. 1935 nr 5, poz. 31).**
Umowa o pracę, zawarta z inwalidą, może być, jak każda inna umowa o pracę, rozwiązana przez wypowiedzenie ze strony pracodawcy. 19.I.1938 r. C. II. 1760/37.

**Art. 1 rozp. z dn. 27.X.1932 r. o pierwszeństwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego. (Dz. U., poz. 810).**
Pierwszeństwo pod względem kolejności zaspokojenia i wyłączenie przedawnienia, przewidziane w art. 1 powyż. rozp. odnosi się nie tylko do rat, odroczonych w drodze ulgi, lecz i do rat, zaległych według pierwotnego planu umorzenia. 4.II.1938 r. C. II. 1952/37.

**Art. 2 ust. z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U., poz. 213) i §§ 1333 i 1334 u. c. austr.**
Wierzyciel sumy, której zapłata uległa odroczeniu z mocy ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U., poz. 213), nie może żądać od dłużnika ustawowych odsetek zwłoki aż do nadejścia ostatniego dnia odroczenia spłaty kapitału wierzytelności. 14.I.1938 r. (C II 1716/37).

**Art. 5 ustawy z 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. poz. 213) w związku z dekretem z 20.IX 1935 r. (Dz. U. poz. 448) i dekretem z dn. 3.XII.1935 r. (Dz. U. poz. 542).**
Zobowiązanie zapłaty od wierzytelności hipotecznej odsetek wyższych niż przewidziane ustawą z 29.III.1933 r., powstałe po wejściu w życie tej ustawy, jest ważne mimo późniejszego ustawowego obniżenia tych odsetek i przedłużenia terminu spłaty wierzytelności hipotecznych. 4.I.1938 r. C. I. 3171/36.

**Art. 12 ust. 3 ustawy z 29.III.33 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. poz. 213).**
Pod działanie przepisów ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. poz. 213) nie podpadają raty renty dożywotniej, zapadłe po dniu 1 lipca 1932 r., aczkolwiek hipotecznie zabezpieczone przed tą datą. 21.II.1938 r. C. II. 2225/37.

**Art. 196 ust. o ubezp. społ. (Dz. U. z r. 1933, poz. 396).**
Zaniedbanie przez pracodawcę obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika, a czyniących pracodawcę odpowiedzialnym za szkodę z wypadku, jakiemu uległ ubezpieczony pracownik, polegać może jedynie albo na niezastosowaniu się przez pracodawcę do obowiązków, wymienionych w punktach a) do d) art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U., poz. 325), albo też na niezastosowaniu się przez pracodawcę do wydanych przez władze szczególnych przepisów ochronnych. 26.XI.1937 r. (C II 1869/37).

**Art. 196 ust. z 28.III.1933 r. o ubezp. społ. (Dz. U., poz. 396).**
Odpowiedzialność pracodawcy z art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, obejmuje również nawiązkę za ból. 7.I.1938 r. (C II 1292/37).

**Art. 75 ust. 4, 77 i 83 ustawy o spółdzielniach. (Dz. U. z r. 1934 nr 55 poz. 495).**
Spółdzielnia, posiadająca majątek, nie traci osobowości prawnej na skutek jej wykreślenia z rejestru na wniosek przewodniczącego rady spółdzielczej bez uprzedniego przeprowadzenia jej likwidacji, a prawnymi jej zastępcami są w takim przypadku ostatni członkowie zarządu lub ustanowieni albo ustanowić się mający likwidatorzy. Jeżeli zaś spółdzielnia majątku nie miała i wskutek wykreślenia utraciła osobowość prawną, wówczas w sporze jej wytoczonym powinien być ustanowiony kurator dla jej zastępowania. 17.I.1938 r. C. II. 1882/37.

**Art. 3 ust. 1 p. 2 rozporz. Prezydenta Rzplitej z 24.X.1934 r. o kosztach sądowych (Dz. U., poz. 837) w zw. z art. 68 § 1 K. P. C.**
Od kosztów sądowych jest zwolniony ustanowiony przez sąd procesowy na wniosek strony powodowej kurator dla zastępowania w danym procesie pozwanej nie objętej masy spadkowej, nie posiadającej zdolności procesowej i ustawowego zastępcy. 4.I.1938 r. (C II 1660/37).

**§ 197 rozp. Min. Op. Społ. i Min. Skarbu z 17.XII.1934 r. w spr. wykon. ust. o zaop. inwalidzkim z 17.III.1932 r. (Dz. U. z 1935 r., poz. 32).**
Z treści powyższego przepisu wypływa, że Ubezpieczalnia Społeczna nie jest wyłączona od obowiązku zatrudniania pewnej procentowej ilości inwalidów. 1.XII.1937 r. (C I 1714/37).

**Art. 3 a rozp. z 24.X.1934 r. (Dz. U. z 1936 r., poz. 59).**

Powództwo o zapłatę długu rolniczego, podpadającego pod przepis art. 3a rozporządzenia z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. z 1936 r., poz. 59), nie może być zasądzone z odroczeniem zapłaty kapitału do dnia 1 października 1938 r., lecz winno być oddalone jako przedwczesne, jeżeli w dacie wyrokowania wymagalność powyższego długu była zawieszona. 31.XII.1937 r. (C I 3487/36).

**Dekret Prez. Rzplitej z 14.I.36 r. o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych. (Dz. U. nr 3, poz. 22).**

Sąd z własnej inicjatywy nie może stosować zasady odwetu nawet względem obywateli państwa, w którym prawa obywateli polskich są ograniczone. 24.I.1938 r. C. III. 17/36.

**Art. 20 ust. z 21.IV.36 r. o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzplitej Polskiej (Dz. U. nr 30, poz. 241) w zw. z § 6 i 7 Statutu Karaimskiego Związku Religijnego w R. P. (Dz. U. z r. 1936 nr 72 poz. 518).**

Wydane przez Karaimski Zarząd Duchowny i podpisane przez hachana i ułłu-hazzana zaświadczenie metrykalne, dotyczące osoby wyznania karaimskiego, stanowi właściwy dowód zawartej w tym zaświadczeniu treści co do faktów urodzenia, ślubu lub zgonu, które miały miejsce na terytorium Państwa Polskiego. 25.I. — 9.II. 1938 r. C. I. 194/37.

# Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

*Art. 60 § 2 K. K. Pojęcie zawodowości, zawarte w ustawie z dn. 28 marca 1933 (Dz. Ust. poz. 269) o biurach pisania podań.*

Pojęcie zawodowości, zawarte w ustawie z dn. 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (Dz. Ust. poz. 269), rozumieć należy w znaczeniu, przyjętym przez Kodeks Karny (Zasada prawna, orzeczenie kompletu 7 sędziów z dn. 26 listopada 1938 N 2 K 62/38).

*Art. 134 K. K. Zamiar udzielenia korzyści pośrednikowi, celem wpłynięcia na urzędnika.*

Dla bytu przestępstwa z art. 134 K. K. konieczne jest dla zamiaru sprawcy ustalić specjalny związek, a mianowicie dążność sprawcy do wywołania w urzędzie świadomości o związku przyczynowym pomiędzy naruszeniem przezeń obowiązku a korzyścią innej osoby. Nie wypełnia znamion art. 134 K. K. zapewnienie korzyści tylko pośrednikowi, czy to będzie 1) osoba postronna, podejmująca się wpłynąć w oznaczonym kierunku na urzędnika, czy to 2) urzędnik innej władzy, niż mający wg zamiarów sprawcy naruszyć swe obowiązki lub nawet 3) urzędnik tej samej władzy, jednak nie powołany do czynności, w której chodzi o spowodowanie za jego pośrednictwem naruszenia obowiązku przez innego urzędnika, nie podlegającego jego władzy, kontroli ani działającego pod jego odpowiedzialnością lub we współpracy w danej czynności. W razie braku ustaleń dla zastosowania art. 134 K. K. może obietnica udzielania korzyści „innej osobie", celem nakłonienia właściwego urzędnika (choćby nieznanego oskarżonemu indywidualnie czy z nazwiska) do czynności bezprawnej — podpadać bez naruszenia tożsamości czynu pod usiłowanie nakłaniania urzędnika do nadużycia władzy urzędowej na szkodę interesu publicznego (art. 293, 26, 29, 286 § 1 K. K.) (4.X.38 N 1 K 2976/37).

*Art. 187 K. K. Istota przestępstwa fałszu dokumentu.*

Dokument jest podrobiony, gdy bez względu na to, czy stwierdza on fakt prawdziwy, czy fałszywy — nie pochodzi od tej osoby lub instytucji, w której imieniu został sporządzony. Karalny jest fałsz dokumentu zarówno wówczas, gdy dokument został sporządzony w imieniu osoby istniejącej, jak i wówczas, gdy nadano mu pozory dokumentu, pochodzącego od osoby nie istniejącej, fikcyjnej. (17.X.38 N 3 K 1608/38).

*Art. 240 K. K. Istota przestępstwa.*

Każde przyłączenie się do grona ludzi bijących się, z zamiarem czynnego udziału w nieprzyjaznym czynnym wystąpieniu przeciw osobom innym, wypełnia istotę przestępstwa z art. 240 K. K. bez względu na to, czy z bezpośredniego indywidualnego działania danego osobnika wynikły jakiekolwiek skutki. Kwestia, czy inicjatorem bójki był oskarżony, czy też kto inny, nie ma znaczenia dla bytu przestępstwa z art. 240 K. K. (12.IX.38 N 3 K 1543/38).

*Art. 257 § 2 K. K. Przypadek mniejszej wagi.*

Przypadek mniejszej wagi w rozumieniu § 2 art. 257 K. K. zachodzi wówczas, je-

żeli okoliczności sprawy wskazują, że sprawca nie jest niebezpieczny dla społeczeństwa w takim stopniu, aby stosować doń zwykłą przepisaną za kradzież karę więzienia (30.VIII.38 N 3 K 1524/38).

*Art. 286 K. K. Ustalenie wyrządzenia szkody, jako istotna cecha czynu przestępnego.*

Do istoty przestępstwa z art. 286 K. K. nie jest konieczne rzeczywiste nastąpienie szkody, wystarcza sama jej możliwość (Motywy Kom. Kodyf. tom V str. 249), tym bardziej, że szkoda, o której mowa w tym przepisie, może być również natury idealnej, a więc może polegać na samym tylko wprowadzeniu nieprawdy dokumentu publicznego, który następnie został podpisany przez przedstawiciela właściwej władzy (25.VIII.38 N 2 K 174/38).

*Art. 286 K. K. Istota przestępstwa.*

Przestępstwa z art. 286 K. K. urzędnik może popełnić przez niedopełnienie obowiązku lub przekroczenie władzy, a zatem w tym tylko zakresie, w którym ma pewne urzędowe obowiązki i prawa właściwe powierzonym mu funkcjom urzędowym. Od takiego przestępstwa należy ściśle odróżnić przestępstwa, popełnione w związku z urzędowaniem a zatem takie, które pozostają poza właściwym urzędnikowi zakresem działania, a dochodzą do skutku wskutek tego, że wykonywanie urzędu do ich popełnienia daje sposobność lub ułatwia ich popełnienie. Wobec powyższego dla istoty czynu z art. 286 K. K. niezbędne jest ustalenie, że te czyny pozostały w bezpośrednim związku z poruczonym urzędnikowi właściwym zakresem działania. (30.VIII.38 N 2 K 128/38).

*Art. 286 K. K. Publiczno-prawny charakter pisarza hipotecznego i jego karalność za przekroczenie władzy.*

1. Wobec publiczno-prawnego charakteru stosunku między pisarzem hipotecznym a interesantami wydziału hipotecznego pobieranie od tych interesantów należności ponad taksę i przywłaszczenie sobie nadwyżki stanowi przekroczenie zakresu jego władzy, obejmującej upoważnienie do pobierania tychże należności tylko zgodnie z istniejącymi przepisami i w wysokości tamże określonej, jak również i przywłaszczenie opłat hipotecznych i kancelaryjnych należnych skarbowi Państwa (Dz. Urzęd. Min. Spr. N 6 z d. 15 marca 1930 r. i Dz. Ust. z r. 1925 Nr 83 poz. 572). 2. Stosunek między obywatelem, zgłaszającym się do wydziału hipotecznego sądu, a pisarzem hipotecznym tego wydziału jest natury publiczno - prawnej. (11.X.38 N 1 K 1654/38).

*Art. 286 § 1 K. K. Istota przestępstwa, a przewinienie dyscyplinarne.*

Przestępstwo z § 1 art. 286 K. K. może być spełnione tylko w drodze winy umyślnej, a więc dla możności przypisania go konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował swym zamiarem (przynajmniej wynikowym), po pierwsze — bezprawny charakter spełnianej przez się czynności, względnie sprzeciwianie się ciążącemu nań obowiązkowi służbowemu, jego zaniechanie, a po drugie — działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Brak ustalenia zamiaru w tym ostatnim kierunku, przy ustaleniu umyślnego nadużycia władzy, które odnośną szkodę lub też jej możliwość pociągnęło, może stanowić o bycie nieumyślnego przekroczenia władzy z § 3 art. 286 K. K. W razie zaś nieustalenia odnośnej szkody lub możliwości jej nastąpienia przekroczenie władzy ze strony urzędnika względnie niedopełnienie przezeń obowiązku służbowego mogłoby warunkować jedynie przewinienie dyscyplinarne (20.IX.38 N 3 K 1317/38).

*Art. 290 § 1 K. K. Istota czynu.*

Istota czynu przestępnego polega na przyjęciu ze strony urzędnika nienależnych korzyści w związku z urzędowaniem, przy czym, jak wynika z uzasadnień Komisji Kodyf. (tom V str. 251), w porównaniu z przepisami o przestępstwie z art. 134 — 135 K. K. odpowiedzialność urzędnika jest w tym wypadku daleko większa, aniżeli osoby postronnej. Ponadto § 1 art. 290 K. K. mówi o przyjęciu przez urzędnika korzyści majątkowej lub osobistej w związku z urzędowaniem, gdy § 2 art. 290 wymienia czynność urzędową expressis verbis (25.VIII.38 N 2 K 230/38).

*Art. 292 K. K. Funkcjonariusz kolejowy.*

Funkcjonariusz Kolei Państwowej jest urzędnikiem, a przeto zapisanie przez konduktora kolei państwowych nieprawdziwych danych na grzbiecie kwitariusza co do pobranych od pasażerów pieniędzy za przejazd stanowi przestępstwo z art. 287 K. K. (22.IX.38 N 2 K 477/38).

*Art. 292 K. K. Wykonanie czynności zleconych przez państwo, samorząd lub instytucję prawa publicznego.*

Istotnym znamieniem działalności urzędowej w ujęciu przepisu art. 292 K. K. jest wykonywanie czynności, mających publiczno - prawne znaczenie, przez osobę, działającą

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

z ramienia Państwa, samorządu lub jakiejkolwiek instytucji prawa publicznego we właściwym zakresie; osoba taka w związku z pomienioną działalnością może być podmiotem przestępstw, przewidzianych w rozdziale 41-ym Kod. Karnego (15.XII.38 N 2 K 292/38).

*Art. 58 Prawa o wykroczeniach. Pojęcie „sumy potrąconej".*
Art. 58 pr. o wykr., mówiąc o sumach potrącanych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze sumy potrącone, a nie sumy nie potrącone, a które winny być potrącone (8.X.38 N 1 K 2607/37).

*Art. 89 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu, a uznanie prawa ubogich.*
Prezes może ustanowić obrońcę z urzędu z powodu ubóstwa nawet bez formalnego przyznania przez sąd prawa ubóstwa. Takie ustanowienie przez prezesa obrońcy z urzędu nie wkracza w dziedzinę kosztów, opłat i kaucji. Tylko przyznanie przez sąd prawa ubogich zwalnia od zaliczek, kaucji kasacyjnej i opłat sądowych (30.IX.38 N 3 K 1732/38).

*Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu.*
Uchybienie, zaszłe w toku postępowania apelacyjnego przed zapadnięciem wyroku, nie może być podstawą wniosku o przywrócenie terminu do zgłoszenia kasacji (13.XI. 38. N 3 K. 2640/38).

*Art. 317 K. P. K. Zamknięcie drzwi na czas rozprawy.*
1. Zamknięcie drzwi na czas rozprawy, dotyczącej uchylenia jawności, jest zależne od swobodnej oceny sądu, opartej na kryteriach art. 317 K. P. K. Zgłaszanie i uzasadnianie wniosków co do wyłączenia jawności stanowi część rozprawy, toteż sąd może zarządzić przeprowadzenie ich przy drzwiach zamkniętych. Przepis art. 306 § 1 K. P. K. ma w stosunku do zarządzenia zamknięcia drzwi na podstawie art. 317 K. P. K. tylko takie znaczenie, że należy stronom dać możność wypowiedzenia się w tym przedmiocie, lecz nie przesądza kwestii, czy to wypowiedzenie się ma być jawne, czy przy drzwiach zamkniętych. 2. K. P. K. nie zawiera zastrzeżenia, że postanowienie o zamknięciu drzwi wraz ze wszystkimi bez wyjątku motywami musi być ogłoszone na jawnej rozprawie, z czego wynika, że powołanie się przez sąd w uzasadnieniu postanowienia o zamknięciu drzwi między innymi na motywy wniosku prokuratora, zgłoszonego przy drzwiach zamkniętych, nie uchybia przepisom prawa (4.IV.38 N 1 K 452/38).

*Art. 493 § 3 K. P. K. Odmowa przyjęcia dowodu.*
Odmawiając przyjęcia dowodu, nie odpowiadającego warunkom wskazanym w § 1 art. 493 K. P. K., sąd odwoławczy obowiązany jest, w myśl art. 51 § 2 K. P. K., postanowienie swoje uzasadnić; uzasadnienie to powinno zawierać wyjaśnienie, że nie zachodzą warunki ustawowe, obowiązujące sąd do przyjęcia dowodu w myśl § 1 lub 2 art. 493 K. P. K., natomiast zbędne jest uzasadnienie, dlaczego sąd nie przyjął danego dowodu na mocy § 3 art. 493 K. P. K. (22.IX.38 N 2 K 547/38).

*Art. 506 K. P. K. Termin do złożenia podania o wyznaczenie obrońcy.*
Oparcie odmowy przydzielenia oskarżonemu obrońcy z urzędu na tym, że nie wniesiono podania o wyznaczenie obrońcy w terminie z art. 506 K. P. K., nie jest słuszne, gdyż termin wyznaczony w tym artykule ma charakter jedynie instrukcyjny (30.IX.38 N 3 K 1708/38).

*Art. 600 i 601 K. P. K. Fałszywe zeznanie świadka jako powód wznowienia postępowania.*
Tylko sądowe, mocą prawomocnego wyroku ustalenie faktu złożenia przed sądem fałszywego zeznania przez świadka może być powodem do wznowienia postępowania (30.VIII.38 N 3 K 1335/38).

*Art. 24 P. K. S. Powtarzalność przestępstw skarbowych.*
Powtarzanie i systematyczność przestępstw skarbowych jest raczej jednym ze znamion zawodowości, powodującym przewidziane w art. 24 P. K. S. obostrzenie kary, — nie stanowi jednak cechy przestępstwa ciągłego (28.IX.38 N 2 K 195/38).

*Art. 24 § 1 lit. e P. K. S. Stwierdzenie zawodowości przestępcy.*
Dla ustalenia cechy zawodowości nie jest bynajmniej konieczne stwierdzenie powrotu do przestępstwa i odbycia kary za te przestępstwa i dlatego przy ujawnieniu pewnego nastroju psychicznego sprawcy nieraz już pierwsze popełnione przestępstwo prowadzić może do zastosowania ustawowo przewidzianej represji karnej w art. 24 P. K. S. (22.VIII.38 N 2 K 19/38).

*Art. 50 P. K. S. Zbycie towaru przemyconego jako przechowywanie.*
Art. 50 P. K. S. w części dyspozycyjnej nie wymienia zbycia towaru, jako jednej

z przytoczonych w tym przepisie czynności wykonawczej (tylko pomoc do zbycia), mimo to umyślne zbywanie towaru pochodzącego z przemytu (zwłaszcza w związku z uprawnieniem handlu) jest objęte tym przepisem i podpada pod szersze pojęcie przechowywania (13.X.38 N 1 K. 698/38).

*Art. 108 P. K. S. w związku z art. 50 P. K. S. Niedozwolony obrót sztucznymi środkami słodzącymi.*
Wszelki obrót sztucznymi środkami słodzącymi niezależnie od tego, czy są one przemycane z zagranicy, czy pochodzenia krajowego, według brzmienia obowiązującego P. K. S. podpada pod przepis art. 108, nie zaś art. 50 P. K. S. (22.VIII.38 N 3 K 2448/38).

*Cz. II A I zał. do art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. Czynnik decydujący o charakterze przedsiębiorstwa handlowego.*
Dla klasyfikacji na kategorie przedsiębiorstw, o których mowa w cz. II A I zał. do art. 23 ust. o p. p. p. decydująca jest przede wszystkim ilościowa norma sprzedawanych jednorazowo towarów, a określenia „kupiec i przemysłowiec, drobny kupiec, spożywca" nie mają istotnego znaczenia dla tej kwalifikacji. (30.X.38 2 K 562/38).

*Przepis art. 103 ustawy o państw. służbie cyw. (Dz. Ust. poz. 164 z d. 17.II.1922 r.) w związku z art. 290 § 1 K. K. Odpowiedzialność niższego funkcjonariusza państwowego i samorządowego za przyjęcie korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem.*
Przepis art. 103 ustawy o państw. służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. poz. 164) uchyla zastosowanie art. 290 § 1 K. K. w przypadku przyjęcia przez niższego funkcjonariusza państwowego korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem; w ten sam sposób rozstrzyga się zagadnienie w stosunku do niższego funkcjonariusza samorządowego. (17.XII.38 N 3 K 3024/37 Zasada Prawna).

*§ 1 i 6 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 29.VI.24 o lichwie pieniężnej. Istota przestępstwa.*
Z brzmienia § 6 powołanego rozporządzenia wynika, że przestępstwo lichwy pieniężnej polega nie tylko na pobieraniu lecz także i na wymawianiu sobie nadmiernych korzyści majątkowych (22.VIII.38 N 2 K 16/38).

*Art. 9 i 40 rozp. Prez. z d. 24.VI.27 r. (Dz. Ust. poz. 932/32 r.). Dokonanie wyrębu czystym zrębem.*
W myśl art. 9 powołanego rozporządzenia przed dokonaniem wyrębu czystym zrębem na obszarze, przekraczającym 1 ha rocznie, należy zgłosić ten zamierzony wyrąb właściwej władzy i dopiero w razie, gdyby władza ta przed upływem 2 miesięcy nie zabroniła tego wyrębu, wolno przystąpić do wyrębu. Art. 9 i 40 cyt. rozporz. nie przewiduje karalności tylko z winy umyślnej, a przeto w myśl art. 4 prawa o wykr. wyrąb lasu zabroniony podlega karze i w razie winy nieumyślnej. (29.IX.38 N 2 K 277/38).

*Art. 41 rozp. Prez. Rz. z d. 24.VI.27 (Dz. Ust. 932/32). Odpowiedzialność za bezprawny wyrąb lasu.*
Ustawa o ochronie lasów nie przewiduje jakiejkolwiek specjalnej czy dodatkowej odpowiedzialności za bezprawny wyrąb drzewa — innych osób, niż te, które były sprawcami tego wykroczenia. Tolerowanie przez właścicielkę lasu bezprawnego wyrębu drzewa przez odpowiedzialnego administratora, nie stanowi postępowania, za które groziłaby odpowiedzialność karna. Ustalenia sądu w stosunku do oskarżonej ponadto nie wskazują na istnienie z jej strony pomocnictwa lub też podżegania, które w każdym razie w myśl art. 5 prawa o wykr. nie byłyby karane (10.X.38 N 2 K 494/38).

*Art. 48 Rozp. Prez. Rzplitej z d. 24.VI.1927. Konfiskata bezprawnie ściętych drzew.*
W myśl art. 48 powołanego rozporządzenia w przypadkach określonych w art. 40 i 41 niezależnie od kary grzywny lub aresztu podlegają konfiskacie bezprawnie ścięte drzewa. Z powyższego wynika, że w razie uniewinnienia orzeczenie o konfiskacie jest niemożliwe. Prawem o wykroczeniach nie zostały objęte art. 50 i 85 K. K. o przepadku przedmiotów pochodzących z przestępstwa lub tytułem środka zabezpieczającego. Wobec powyższego, dopiero, gdyby sprawca takiego wyrębu był skazany z art. 40 cyt. rozp., konfiskata stałaby się prawnie dopuszczalna (25.IX.38 N 2 K 286/38).

*Art. 3 ustawy z dn. 16 marca 1933 (Dz. Ust. poz. 163). Fundusz Pracy jest osobą prawną, a funkcjonariusze jego — urzędnikami państwowymi.*
Fundusz Pracy, utworzony na mocy art. 3 powołanej ustawy, jest osobą prawną, instytucją, działającą w zakresie zarządu państwowego pod zwierzchnim nadzorem

[illegible]

Prezesa Rady Ministrów i mającą budżet, stanowiący część budżetu Państwa, a przeto funkcjonariusze jego są na mocy art. 292 K. K. urzędnikami w pojęciu przepisów art. 287, 290 i 293 K. K. (20.IX.38 N 2 K 324/38).

# Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

*W sprawach budowlanych.*

1) Władza, orzekająca na podstawie art. 330 prawa budowlanego o konieczności rozbiórki budynku mieszkalnego i zamieszkałego — winna w wypadku, jeśli właściciel domu nie ma możności rozwiązania umów najmu i opróżnienia budynku przed wyznaczonym terminem, traktować swą decyzję, jako zawierającą także nałożenie na mieszkańców budynku publiczno-prawnego obowiązku opróżnienia przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich pomieszczeń. W tym wypadku mieszkańcom odnośnego budynku przysługują uprawnienia stron w postępowaniu administracyjnym. (7/V 1938 r. l. rej. 5083/36).

2) Z zestawienia przepisów, objętych art. 4 i 51 prawa budowlanego, wynika, że plany, sporządzone przed wejściem w życie tego prawa, zachowują swą skuteczność prawną co do wszystkich szczegółów, poza wymienionymi w art. 4, że zatem przewidziane w planach takich nowe ulice, place, drogi i miejsca użyteczności publicznej, o ile nie zostały do chwili wejścia w życie prawa budowlanego założone, nie mogą już być realizowane na podstawie dawnego planu zabudowy. (7/VI 1938 r. l. rej. 1480/36).

*W sprawach kościelnych.*

Przepisy art. 2 ustawy z 31 lipca 1924 roku o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (poz. 724 Dz. Ust. R. P.), jakoteż art. 2 ustawy z 31 lipca 1924 roku o języku urzędowania sądów (poz. 757 Dz. Ust. R. P.) nie upoważniają duszpasterzy katolickich, jako prowadzących księgi metrykalne na obszarze b. Galicji, do sporządzania urzędowych wykazów i wyciągów z ksiąg metrykalnych oraz wyjaśnień w sprawach metrykalnych, przedkładanych przez nich sądom, w innym, niż język państwowy. (8/V 1938 r. l. rej. 4550/36).

*W sprawach, dotyczących podatków przemysłowych.*

1) Należności notariusza, stanowiące wynagrodzenie za świadczone usługi, a pochodzące z okresu czasu wykonywania samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego notariusza, lecz pobrane w roku podatkowym, w którym to zajęcie nie było już wykonywane, nie stanowią obrotu podatkowego w rozumieniu art. 5 ust. 1 p. 10 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 110 Dz. Ust. R. P. z 1932 r.). (20/IV 1938 r. l. rej. 555/36).

2) Przewidziana w art. 7 lit. A p. 8 ustawy o państw. pod. przem. (poz. 716 Dz Ust. R. P.) 1% stawka podatkowa dotyczy także obrotów, osiągniętych przez młyny krupiarskie (kaszarnie). (18/V 1938 r. l. rej. 4252/36).

3) Niewykupienie w przepisanym terminie właściwego świadectwa przemysłowego nie powoduje w myśl art. 1 ustawy z 31 lipca 1924 roku (poz. 721 Dz. Ust. R. P.) obowiązku uiszczenia kary za zwłokę. (Uchwała Kolegium Zwiększ. z dnia 21/V 1938 r. l. rej. 2980/35).

4) Przelanie przez spółdzielnię, rozszerzającą swą działalność na nieczłonków, zysków bilansowych na przywrócenie udziałów, odpisanych na straty, nie pozbawia jej prawa do ulgi z art. 95 ust. 1 p. 1 lit. *b* ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust. R. P.). (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 30/V 1938 r. l. rej. 1852/36).

*W sprawach górniczych.*

1) Art. 2 noweli z 22 marca 1938 roku (poz. 362 Dz. Ust. R. P.) nie ma zastosowania do gazociągów, wymienionego w tym przepisie rodzaju, na których budowę uzyskano pozwolenie (koncesję) na podstawie art. 2 ustawy z 22 marca 1919 roku (poz. 292 Dz. Ust. R. P.) przed wejściem w życie wskazanej na wstępie noweli. (24/V 1938 r. l. rej. 2709/36).

2) Do wystąpienia z wnioskiem na mocy art. 115 prawa górniczego (poz. 654/1930 Dz. Ust. R. P.) legitymowany jest także posiadacz części pola górniczego. (21/VI 1938 r. l. rej. 4061/36).

*W przedmiocie wyznań.*

Termin do wnoszenia sprzeciwów przeciw pociąganiu do świadczeń na rzecz gmin izraelickich w górnośląskiej części województwa śląskiego, wynosi według §§ 1 i 14 ustawy pruskiej z 18 czerwca 1840 roku trzy miesiące. (Zb. ust. pr., str. 140). (24/VI 1938 r. l. rej. 3512/35).